

tom 5
1997

PIENINY

przyroda i człowiek



Pieniński Park Narodowy • Krościenko n. Dunajcem

1997

Pieniny – Przyroda i Człowiek — nieregularnie ukazujące się czasopismo publikuje oryginalne prace (artykuły, referaty) z wielu dziedzin nauki i kultury związanych swym tematem z obszarem Pienin. Udostępnia swe łamy także wszelkim dyskusjom na ważne problemy regionu. Krótkie streszczenia, opisy rycin i tabel w języku angielskim czynią zawarte tu informacje dostępnymi również dla czytelników zagranicznych.

REDAKCJA

Redaktor

Stanisław MICHALCZUK, Ryszard REMISZEWSKI

Sekretarze

Krzysztof KARWOWSKI, Urszula KORZENIAK

Rada Redakcyjna

Krzysztof BIRKENMAJER, Elżbieta PANCER-KOTEJOWA, Stanisław MICHALCZUK, Józef RAZOWSKI,
January WEINER, Kazimierz ZARZYCKI

Skład komputerowy

Marian WYSOCKI

Adres redakcji:

Pieniński Park Narodowy
ul. Jagiellońska 107
34-450 Krościenko n/D.
tel. 30-06, 34-83

Publikacja, sprzedaż i dystrybucja:

Pieniński Park Narodowy
ul. Jagiellońska 107, 34-450 Krościenko n/D.

ISSN 1230-4751

Profesor dr hab. Ludwik Sitowski (1880–1947) – wybitny badacz fauny Pienin

Professor Ludwik Sitowski (1880–1947) – distinguished explorer of the fauna of the Pieniny Mountains

BOHDAN KIEŁCZEWSKI

Akademia Rolnicza w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 71 C, 60–625 Poznań

Abstract. The article contains a short biography of Prof. Sitowski and discusses eight of his papers of major importance regarding the fauna of the Pieniny Mountains, including butterflies, birds, and mammals.



Ryc. 1. Ostatnie zdjęcie Prof. L. Sitowskiego – Last photo of prof. L. Sitowski.

Profesor Ludwik Sitowski był bardzo związany z Małopolską. Urodził się 29 marca 1880 r. w Starym Sączu. Studiował na Uniwersytecie Jagiel-

ońskim. Ożenił się z Zofią Dziewolską, córką właścicieli dóbr Krościeńskich, z których 370 ha lasów weszło do arealu Pienińskiego Parku Narodowego.

Studiował nauki przyrodnicze na Wydziale Filozoficznym pod kierunkiem znanych profesorów, jak M. Siedleckiego, A. Wierzejskiego i H. Hoyera. Doktorat z filozofii otrzymał w 1907 r. na podstawie pracy p.t.: „Spostrzeżenia biologiczne nad molowcami”. W roku 1909 został asystentem w Zakładzie Anatomii Porównawczej u prof. H. Hoyera. Habilitował się 19 lipca 1919 r. na podstawie pracy p.t.: „Biologia szkodników leśnych Puszczy Sandomierskiej”.

W dniu 4 listopada tegoż roku objął Katedrę Zoologii Ogólnej i Entomologii Stosowanej Uniwersytetu Poznańskiego w charakterze profesora nadzwyczajnego. W 1921 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. W roku akademickim 1922/23 był Dziekanem Wydziału Rolniczo-Leśnego, a w 1925 r. został jednogłośnie wybrany przez Senat Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego.

Okres okupacji spędził w Krościenku nad Dunajcem, gdzie kontynuował badania fauny Pienin i okolicznościowo wykonywał analizy lekarskie



Ryc. 2. Zdjęcie sali ćwiczeń Zakładu Zoologii i Entomologii U.P. z okresu z przed II wojny światowej – Department of Zoology and Entomology of the Poznań University; laboratory before the second world war .

dla pracowni przeciwtyfusowej prof. Rudolfa Weigla, zlokalizowanej w budynku rodziny Dziewolskich, zwanym Starym Dworem. Zajmował się również zbiorami przyrodniczymi Muzeum Parku Pienińskiego. W roku 1942 był czasowo aresztowany przez Gestapo.

Do Poznania powrócił już w kwietniu 1945 r., jako jeden z pierwszych profesorów Wydziału i zaczął organizować swój przedwojenny Zakład, przeniesiony w okresie wojny do pobliskiego, innego budynku. Równocześnie zajął się odbudową zniszczonej w czasie działań wojennych pasieki.

Wykłady i inne programowe zajęcia rozpoczęły się już w maju. Równocześnie Profesor zajął się pracą naukową, kontynuując swoje przedwojenne kierunki badawcze, obejmując nimi również i nowo odzyskane tereny zachodnie. Tematy badań, to przede wszystkim fizjografia fauny Ziemi Zachodnich, szkodniki leśne i magazynowe oraz gospo-

darka pasieczna. Po wojnie opublikował 7 prac naukowych.

Zmarł w drodze na wykład 20 listopada 1947 roku.

Prof. Sitowski był członkiem następujących towarzystw naukowych: Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademii Umiejętności, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Był także członkiem Polskiego Związku Łowieckiego.

Głównym zamiłowaniem Profesora było myślistwo, które nie ograniczało się li tylko do polowania. Jako znakomity obserwator przyrody prowadził w czasie łowów bardzo interesujące notatki przyrodnicze, którymi dzielił się z nami. Lubił również wycieczki i dalsze spacery, które zawsze owocowały ciekawymi obserwacjami.

Profesor miał dwóch synów: Michała – lekarza i Zygmunta – muzykologa.



Ryc. 3. Zdjęcie Starego Dworu w Krościenku n/D; obecnie siedziba Nadleśnictwa Krościenko – Old cottage in Krościenko n/D; now the seat of the Krościenko forest district administration.

Byłem od maja 1945 r. zatrudniony jako adiunkt przy Katedrze i pod kierunkiem prof. Sitowskiego napisałem rozprawę doktorską na temat roli tasików (*Hyponomeutidae*, *Lep.*) w biocenozie leśnej.

Profesorowi zawdzięczam ukierunkowanie mnie na badania podstawowe w zakresie nauk przyrodniczych, które w mojej dalszej karierze naukowej zaowocowały uzyskaniem stopni i tytułów naukowych, łącznie z doktoratem h.c.

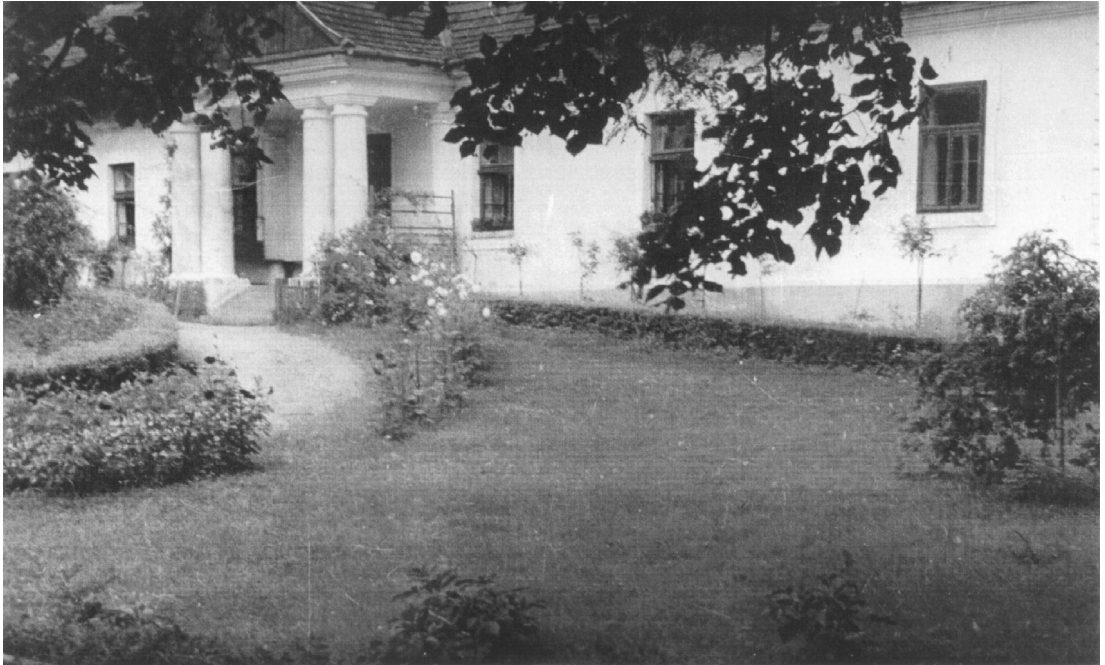
W dorobku naukowym prof. Sitowskiego istnieje kilka nurtów badawczych. Początkowo była to zoologia eksperymentalna, ale lata późniejsze zdominowane zostały systematyką, faunistyką, parazytologią, ochroną lasu i ochroną przyrody. Problematyka ta zazwyczaj wzajemnie się zębiała i uzupełniała. Treścią wielu drukowanych prac były badania nad pasożytami ważniejszych szkodliwych gatunków owadów leśnych, takich jak borecznik, barczatka, poproch cetyniak, brud-

nica mniszka, strzygonia chojnowka i korniki. Prace z tego zakresu przyczyniły się w dużym stopniu do rozwinięcia w praktyce metody biologicznego zwalczania szkodników leśnych i weszły do literatury światowej.

Do wyraźnie pionierskich badań należy praca z 1927 r. o roztoczach, jako szkodnikach traw. Problem roztoczy jako szkodników roślin uprawnych był na owe czasy bardzo mało znany, a akarologia stosowana rozwinęła się na szeroką skalę dopiero w okresie powojennym.

Łącznie prof. Sitowski opublikował 45 prac, z których 8 dotyczy fauny Pienin, motyli, ptaków i ssaków oraz zagadnień ogólnych, związanych z przyrodą Pienin i jej ochroną.

Prof. Sitowski wykładał zoologię oraz entomologię rolną i leśną dla studentów rolnictwa i leśnictwa. Cechowało Go duże zamiłowanie do kolekcjonowania zbiorów przyrodniczych. W czasach krakowskich sporządził dla Muzeum Komi-



Ryc. 4. Zabytkowy dwór w Mordarce koło Limanowej, spalony w 1945 r.; własność Jana i Zofii Sitowskich, rodziców Prof. Sitowskiego – Relic cottage in Mordarka near Limanowa, burnt in 1945; property of Jan and Zofia Sitowski, parents of prof. Sitowski.

sji Fizjograficznej Polskiej Akademii Umiejętności zbiór fauny Pienin, a w okresie poznańskim założył podręczne muzeum przy Zakładzie Zoologii i Entomologii U.P.

Faunie Pienin poświęcił Profesor 8 publikacji, nie licząc bogatych notatek, czynionych zwłaszcza w okresie okupacji. Szczegółowa bibliografia została umieszczona na końcu artykułu.

Główne osiągnięcia prof. Sitowskiego, to skatalogowanie gatunków motyli i ptaków Pienin, omówienie rzadszych lub nowych dla Pienin gatunków ssaków oraz praca problemowa na temat osobliwości przyrody pienińskiej.

W pracy „Motyle Pienin” wykazał Profesor 504 gatunki i 28 aberracji. Na tej liście znajduje się kilka gatunków szczególnie rzadkich. Jest to pierwsza tak obszerna monografia motyli Pienin i zawiera 361 gatunków znalezionych przez Profesora i 143, wykazanych uprzednio przez M. Nowickiego w 1870 r.

W osobnym doniesieniu, znajdującym się w pracy p.t. „Przyczynki do znajomości fauny

Parku Narodowego w Pieninach” omówione zostały szeroko dwa pokrewne sobie gatunki *Parnassius apollo* L. i *P. mnemosyne* L., z uwzględnieniem odmian oraz przyczyn ginięcia tych pięknych motyli.

Ptacom Pienin poświęca Profesor 4 publikacje, w tym 2, stanowiące jedną całość, mają charakter monograficzny. Łącznie wykazano 137 gatunków, w tym kilka bardzo rzadkich. Opisy ptaków potraktowane zostały ekologicznie, co na ówczesne czasy (1915) było dużym postępem. Profesor bowiem zwrócił szczególną uwagę na formy geograficzne. Badania prowadzone były na zlecenie Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności, w związku z czym prof. Sitowski przekazał z Pienin 120 okazów ptaków dla Muzeum Komisji w Krakowie. Profesor obserwował ptaki w Pieninach przez całe swoje życie i opublikował w 1937 r. doniesienie o Drożdźcie skalnym, a już po wojnie, w 1946 r. pracę na temat rzadszych gatunków ptaków Pienin.

Obok motyli i ptaków, stanowiących główny

nurt badań faunistycznych Pienin Profesor opublikował 2 pozycje, dotyczące ssaków. Są to: „Podkowiec mały w Pieninach” i „Nowe gatunki ssaków pieninских”. Ta ostatnia pozycja znajduje się w publikacji „Przyczynki do znajomości fauny Parku Narodowego w Pieninach” Autor wymienia w niej kilka rzadszych gatunków gryzoni oraz trzy rzadkie gatunki nietoperzy.

Wkład prof. Sitowskiego do poznania fauny Pienin jest bardzo duży i na wielu odcinkach pionierski. Jako uczony wszedł na trwałe do fachowej literatury światowej.

Za łaskawe udostępnienie zdjęć z archiwum rodzinnego składam serdeczne podziękowanie wnuczce Profesora – Pani Ewie Sitowskiej-Frenchowicz.

LITERATURA

Katedra Zoologii i Entomologii str. 664–666 (w: Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata akademickie 1945–1954/55). PWN 1958.

Linke A. 1948. Ś.p. Profesor Dr Ludwik Sitowski oraz spis Jego publikacji. — Pol. Pis. Entom. **18**(1): 5–13.

Bibliografia prac prof. Ludwika Sitowskiego dotycząca Pienin

—, 1906. Motyle Pienin. Spraw. Kom. Fizjogr. AU **39**: 39–69.

—, 1916. Ptaki Pienin. Spraw. Kom. Fizjogr. AU **50**: 44–81.

—, Kulczyński S. 1922. Pieniny jako rezerwat przyrodniczy. Ochr. Przyr. **3**: 47–58.

—, 1931. Ptaki Pienin Część II. Spraw. Kom. Fizjogr. AU **65**: 167–171.

—, 1933. Podkowiec mały (*Rhinolopus h. hipposideros* Bechstein) w Pieninach. Ochr. Przyr. **13**: 196–197.

—, 1937. Drozd skalny — *Monticola saxatilis* L. w Pieninach. Ochr. Przyr. **17**: 263–265.

—, 1946. Rzadkie gatunki ptaków w Pieninach. Chrońmy Przyr. Ojcz. **1/2**: 20–25.

—, 1948. Przyczynki do znajomości fauny Parku Narodowego w Pieninach. Ochr. Przyr. **18**: 133–142.

SUMMARY

Prof. Ludwik Sitowski was born March 29, 1880, in Stary Sącz. He studied natural science at Jagielloński University in Kraków. He received his PhD in zoology in 1907, and qualified as an assistant professor in 1919. During the same year he took over the Chair of Zoology and Applied Entomology at the University of Poznań, performing the functions of professor. The German occupation he spent in the Pieniny Mountains on his property in Krościenko. After World War II he returned to Poznań, where he took over the same Chair and started research and didactic activity. He died November 20th 1947.

In the beginning, he was occupied with experimental zoology and later with taxonomy, parasitology, forest protection, and conservation. His research was conducted in forest ecosystems, primarily in the Pieniny Mountains. These fields of research were interrelated and complementary.

He knew the fauna of the Pieniny Mountains investigated very well, particularly the butterflies and birds, which he researched from the morphological point of view. He was casually interested in bats and rodents.

Historia poznawania Pienin słowackich

The history of the exploration of the Slovakian Pieniny Mountains

EDUARD PAVLIK

ul. Jozefa Hanulu 5, 052-01 Spiška Nová Ves, Słowacja

Abstract. The six-section article divided into 6 sections relates the history of the exploration of the Pieniny on the Slovakian side; the use of the mineral springs from Śmierdzonka; the history of Leśnica; the Leśnicka Steel Works, the major works regarding the geology and botany of the Pieniny; and the foundation of the Pieniny National Park and Slovak Nature Reserve in the Pieniny in 1932.

ROZWÓJ TURYSTYKI OD 1873 R.

Niedaleko od Tatr, na północnych kresach Spisza, wzdłuż słowacko-polskiej granicy państwowej, rozpościera się wspaniała kraina o uroczym krajobrazie, pełna przyrodniczego piękna i osobliwości – górzystych Pienin i rzeki Dunajec.

Wyjątkowe piękno Pienin było przez wieki podziwiane, ale o ich poznanie i rozpropagowanie długo nikt nie starał się, ani się tym nie zajmował.

Pierwszą organizacją turystyczną, która rozpoczęła działalność w kierunku poznania i udostępnienia wartości przyrodniczych Pienin słowackich, było Węgierskie Towarzystwo Karpackie (Magyarországi Karpátgyesület), utworzone 10.08.1873 roku w Starym Smokowcu. Jego siedzibą był najpierw Kiezmark (1873–1883), potem Lewocza (1884–1891) i w końcu Spiska Nowa Wieś (1891–1918). Towarzystwo prowadziło działalność turystyczną, głównie na terenie Słowacji – w Tatrach Wysokich. Z jego działalnością związane są także początki ochrony przyrody, przewodnictwa i ratownictwa. Towarzystwo zajęło się ochroną przyrody Karpat, w tym także obszaru Zamagurza i Pienin. Budowało schroniska, drogi, znakowało szlaki turystyczne. Organizacją kierowali Węgrzy i Niemcy ale działali w niej tak-

że Słowacy. Towarzystwo przestało funkcjonować wraz z rozpadem Monarchii Austro-Węgierskiej w 1918 roku.

W ramach WTK utworzonych było 26 sekcji, które prowadziły działalność turystyczną na swoim terenie. Jedną z nich była sekcja „Magura Jaworzyna” w Spiskiej Starej Wsi, założona w 1886 roku. Pierwsze wybory jej zarządu odbyły się 23.05.1886 roku. Przewodniczącym został dr Emanuel Phillipy – prezes Sądu Powiatowego w Spiskiej Starej Wsi, wiceprzewodniczącym Tomáš von Cornides, sekretarzem Johann Tomory a skarbnikiem Viktor von Stavač. Najbardziej aktywnym działaczem sekcji był przewodniczący, zarazem inicjator jej założenia, który jednak wkrótce został na wniosek ministra sprawiedliwości przeniesiony przez cesarza do Erlau w północnych Węgrzech (na północny-wschód od Budapesztu), na czym działalność sekcji znacznie ucierpiała. W następnych wyborach 26.05.1889 roku przewodniczącym wybrany został Teodor Alapi Šalamon – właściciel zamku niedzickiego, pierwszym zastępcą – Ladislav Vyda, drugim zastępcą – Viktor von Stavač, sekretarzem – adwokat dr Ignác Klein a skarbnikiem – Ludovít Kremaský. Nastąpił zastój w działalności sekcji, przeżywały wewnętrzne konflikty i w końcu zarząd

ogłosił w gazecie lewockiej „Zipser Bote” nr 14 z 1893 roku, że sekcja rozpadła się. Jako przyczynę podano zbyt małą liczbę członków. Z innych źródeł jednak wynika, że sekcja upadła na skutek wewnętrznych konfliktów, przy czym podaje się, że największa liczba członków osiągała 109 osób.

W miesięczniku turystycznym „Turistik und Alpinismus” z 1918 roku przy ocenie działalności spiskostarowiejskiej sekcji „Magura – Javorina” podaje się, że sekcja ta wyremontowała drogę turystyczną na Zamagurze, przez co powstało krótkie połączenie Tatrzańskiej Kotliny z Czerwonym Klasztorem. Poprawiono także dojście do Haligowskich Jaskiń i wybudowano jedno schronisko. Chodzi tu zapewne o znaną gospodę „Čárda”, która dzięki swemu dogodnemu położeniu pomiędzy uzdrowiskami Śmierdzonka i Szczawnica była często odwiedzana, zwłaszcza w soboty i niedziele przez gości tych uzdrowisk, dojeżdżających bryczkami i powozami. Naturalnie zatrzymywali się tu także ci, którzy odbywali spływ Dunajcem na tratwach.

Po zaniku sekcji „Magura – Jaworzyna” zabrakło na Zamagurze organizacji, która zajmowałaby się poznawaniem Pienin. Funkcję tę pełnili miłośnicy przyrody, do których należał m.in. František Déneš – dyrektor gimnazjum w Lewoczy. Urodził się on w Trybszu 02.04.1845 roku (wieś ta należała wówczas do powiatu Spiska Stara Wieś) a zmarł 17.10.1934 roku w Lewoczy. Był miłośnikiem przede wszystkim Tatr ale interesował się także Pieninami i poświęcił im kilka publikacji. W artykule „Sage und Geschichte in den Pieninen”, zamieszczonym w 1934 roku w roczniku „Die Karpathen”, opisuje wspomnianą „Čárde” jako ulubione miejsce spotkań gości ze Szczawnicy i Śmierdzonki. Przed budynkiem w kierunku Dynajca była wybudowana altana na skraju kwiecistej łąki tak, że goście odnosili wrażenie jakoby siedzieli w łoży teatralnej. Pierwsza wojna światowa i niekorzystna sytuacja powojenna położyły kres temu obiektowi.

Zanim wybudowano „Čárde”, z inicjatywy M. Zyblikiewicza – marszałka krajowego Galicji, wybudowano ogromnym kosztem drogę wzdłuż Dunajca od Czerwonego Klasztoru do uzdrowska Szczawnica. Droga ta służyła przez wiele lat nie tylko dla turystów zmotoryzowanych ale prze-

de wszystkim dla mieszkańców Leńnicy i Leńniczej Huty. pomimo znacznych uszkodzeń w czasie wielkiej powodzi w 1934 roku, była ponownie udostępniona dla ruchu. Ze względu na ochronę przyrody droga została zamknięta dla pojazdów mechanicznych a także jako dojazd do Leńnicy. Zaszła wówczas potrzeba budowy nowej drogi łączącej tę wieś z sąsiednimi osiedlami. Nową drogę z Wielkiego Lipnika do Leńnicy wybudowano w 1968 roku.

Po utworzeniu w 1918 roku Republiki Czesosłowackiej powstała znacząca organizacja turystyczna „Klub Czechosłowackich Turystów” (KČST), której poprzednikiem był założony w 1888 roku w Pradze „Klub Czeskich Turystów”. Pierwszy oddział KČST na Słowacji powstał w 1920 roku w Koszycach a w 1921 roku funkcjonowały już na Słowacji oddziały na Orawie, Liptowie i Spiszu. Z końcem 1938 roku oddziały słowackie odłączyły się od KČST i 06.11.1938 roku utworzyły w Liptowskim Mikulaszu „Klub Słowackich Turystów i Narciarzy”, który w 1949 roku został włączony do jednolitej organizacji kultury fizycznej „Sokół”. Klub ten oprócz działalności sportowej (turystyka piesza i wodna, narciarstwo, taternictwo), ukierunkowany był na rozwój turystyki i udostępniania piękna słowackiej przyrody. Jego sekcje zarządzały wieloma schroniskami, schronami i domami noclegowymi, zajmowały się znakowaniem szlaków i dróg turystycznych (do końca 1937 roku oznakowano 14.843 km), wydawały mapy, fachową literaturę turystyczną i propagandową oraz zapewniały informację i służbę ratowniczą w górach a także troszczyły się o ochronę zabytków historycznych i kulturowych. W ramach działalności KČST oznakowano szlaki turystyczne na całym Zamagurze a to dzięki bardzo aktywnemu pracownikowi Urzędu Skarbowego w Spiskiej Starej Wsi p. Dvořákovi.

Na obszarze Pienin bardzo aktywnym był oddział KČST w Preszowie, który przez wiele lat zabiegał o ochronę Czerwonego Klasztoru, w którym też w latach trzydziestych urządził turystyczną noclegownię. Inicjatorem akcji na rzecz Pienin był dr Stanislav Treybal. Jego zasługą było także to, że preszowski oddział KČST wydzierżawił na 50 lat budynki klasztorne od Kapituły Grekokatolickiej w Preszowie. Jednak z braku środków fi-

nansowych nie udało się osiągnąć większego postępu i obiekty klasztorne w dalszym ciągu chyliły się ku upadkowi.

Zwiedzający Zamagurze, a zwłaszcza Pieniny, korzystali w Spiskiej Starej Wsi z Hotelu Langer (już od czasu Austro-Węgier) a następnie z Hotelu Mangel, w Śmierdzonec najpierw z Hotelu Litmann a później z Hotelu Teichner.

ŹRÓDŁA MINERALNE W ŚMIERDZONCE

Źródeł mineralnych występuje na Zamagurzu niewiele. Dlatego też mieszkańcy wody te cenili i korzystali z nich. Niewątpliwie najbardziej znanym źródłem mineralnym Zamagurza jest źródło w Śmierdzonec, podobne, ale o wiele mniej wydajne, było źródło do niedawna także w Spiskiej Starej Wsi w uroczysku zwanym również Śmierdzonka. Przy źródle w Śmierdzonec powstało także kąpielisko aby jego lecznicze właściwości mogły być wykorzystywane przez społeczeństwo. Śmierdzonka jako miejsce występowania wód mineralnych jest po raz pierwszy wzmiankowana w dziele J.H. Crantza „Gerundbrunnen der Österreichischen Monarchie” (1777). Pierwsze obiekty przy źródłach powstały w późniejszym czasie, gdy Śmierdzonka należała do państwowego funduszu religijnego, co nastąpiło po konfiskacie dóbr zakonu kamedułów w Czerwonym Klasztorze z rozkazu cesarza w 1782 roku. Również publikacja dr Johanna Jakoba von Engel z 1823 roku nie wspomina, aby do 1805 roku istniała w Śmierdzonec jakakolwiek budowla lecznicza, a tym, którzy chcieli z wód skorzystać, mieszkający w pobliżu młynarz udostępniał kąpiel we własnej stodole. Sądząc z tego, pierwsze budowle kąpieliska powstały w latach 1805–1820. Dr David Wachtel w swym dziele „Ungarns Kurorte und Mineralquellen” zachwyca się pięknem okolic Śmierdzonki i sądzi, że w opustoszałym Czerwonym Klasztorze można by bez większych nakładów finansowych urządzić 100 pokoi gościnnych, co zwiększyłoby frekwencję turystów w tym rejonie. Projekt ten nie został zrealizowany ale przyczynił się do tego, że właściciel dóbr – Kapituła Grekokatolicka w Preszowie w 1824 roku wybudowała pierwszy budynek łaźni a w 1884 roku drugi – większy.

Analizę chemiczną wody mineralnej ze Śmierdzonki opublikował aptekarz Aurel W. Scherfel z Wielkiej koło Popradu w studium „Analyse des Schwefelwassers des Bades Smerdzonka” (Wiedeń, 1885), wydanym własnym staraniem. W studium podaje się, że w Śmierdzonec są 2 źródła, pomiędzy którymi wybudowana jest kotłownia z 20 wannowymi kabinami, do których pompuje się wodę z obydwu źródeł. Autor podaje, że cena jednej kąpeli wynosiła 30 grajcarów, jeden pokój w starym budynku – 60 grajcarów a w nowym budynku – 1 złoty 20 grajcarów.

Według dr Engela mineralna woda w Śmierdzonec pomaga w leczeniu chronicznego reumatyzmu stawów, przy bólach kręgosłupa, przy chronicznych niezżytach dróg oddechowych i w innych schorzeniach gdzie leczącym jest siarkowodór.

Śmierdzonka przez wieki należała do dóbr zakonników w Czerwonym Klasztorze. Najdawniejsze wzmianki o niej pochodzą z zapisków kamedułów w związku z wynajmem karczmy „Przy Kąpielisku”. Śmierdzonka jest tam nazwana „balneum” – kąpielisko, uzdrowisko. Wynika stąd, że jej lecznicze źródła były wykorzystywane, jednak nie wiadomo w jaki sposób. Można tu dodać, że w roku 1786, gdy rozważano wykorzystanie dóbr i skonfiskowanego przez cesarza Józefa II (w 1782 r.) kompleksu zabudowań opuszczonego Czerwonego Klasztoru, proponowano także eksploatować leczniczą wodę Śmierdzonki. Wodę ze źródła ujęto by do jednej lub dwóch obudowanych drewnem sadzawek na zimne kąpiele a w pobliskiej karczmie mogłyby być urządzone gorące kąpiele. Czynnosc za karczmę płacono, np. Martin Pizdek w latach 1731–1737, w wysokości 20 złotych. Gdy dobra Czerwonego Klasztoru przeszły w roku 1820 na własność Kapituły Grekokatolickiej w Preszowie, również nowy właściciel wydzierżawił swój majątek. Np. w roku 1844 czynnosc za karczmę wynosił 1200 złotych. W tym czasie do karczmy należała także wozownia i kawałek pola o powierzchni 10 bratysławskich miar.

Z notatek Gašpara Benčíka ostatniego przeora kamedułów, pochodzącego ze Świętego Andrzeja koło Popradu, wynika, że zakonnicy byli oczarowani przyrodą okolic Czerwonego Klasztoru. Mieli oni zamiar upiększyć jego otoczenie przez

zasadzenie drzew owocowych przywiezionych z Polski, oraz planowali wybudowanie mostu na rzece Lipnik, aby mieć dostęp na jej drugi brzeg. Zamierzali także wybudować drogę w kierunku Huty, która pełniłaby funkcję spacerową. Największym miłośnikiem Pienin był brat Cyprian, znany aptekarz klasztorny i autor „Zielnika” z 1764 roku.

Właściciel Preszowa był zarazem pierwszym budowniczym Śmierdzonki. Za jego sprawą Śmierdzonka stawała się coraz popularniejsza. Dlatego na Sejmiku Komitatu Spiskiego 21.12.1887 roku postanowiono, że Śmierdzonka (niem. Kronenberg, węg. Koronahegy) ma być uznana za uzdrowisko. Zrealizowane to zostało dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w roku 1888. W roku 1907 uzdrowisko zostało upaństwowione, co przyczyniło się do jego dalszego rozwoju. Podczas I wojny światowej budynki kurortu zostały częściowo zniszczone lub znacznie uszkodzone. Ich funkcjonowanie zostało wznowione dopiero w 1928 roku. Do wybuchu II wojny światowej uzdrowisko było licznie odwiedzane, zwłaszcza przez gości z Pragi. W głównym budynku i w hotelu „Teichner”, w sezonie, grały kapele cygańskie. II Wojna Światowa przyniosła ponowne zniszczenia i wznowienie działalności nastąpiło dopiero w 1949 roku. Jednak w 1959 roku ograniczono funkcję uzdrowiska do celów rehabilitacyjnych. Obecnie Śmierdzonka utraciła charakter uzdrowiska a jej obiekty są wykorzystywane tylko na cele rekreacyjne dla pracowników zakładu Chemko Strážske.

DZIEJE ZASIEDLENIA LEŚNICY

Niewątpliwie średniowiecznymi mieszkańcami Zamagurza, którzy bliżej poznawali Pieniny, byli leśniczanie. Wśród zamagurskich wsi Leśnica ma coś niezwykłego – zachował się bowiem jej najstarszy dokument lokacyjny. W roku 1297 szlachcic Helbrand ze Spiskiego Hrhova (z rodu zwanego także Görgeyowie) przekazał zasadzcy Radiowi las zwany Leśnica dla dokonania lokacji wsi na prawie niemieckim. Na tej podstawie toporska gałąź rodu Görgeyów założyła wieś Leśnicę. Do dziś istniejąca nazwa chotarza Stara Leśnica świadczy o tym, że pierwotna lokacja wsi nastąpi-

ła nie na miejscu dzisiejszej Leśnicy lecz na polach położonych na północ od Wielkiego Lipnika. Ponieważ z XIV i XV wieku nie zachowały się żadne pisemne dokumenty, nie wiemy kiedy i w jakich okolicznościach opuszczono pierwotne miejsce na wzgórzu nad Wielkim Lipnikiem i wybudowano nową osadę w dolinie potoku, czyli tam, gdzie znajduje się obecnie.

Toporska gałąź rodu Görgeyów nie pozostała długo jedynym właścicielem wsi. Współwłaścicielem stała się wkrótce boczna gałąź rodu a mianowicie Švábyowie ze Slovenskiej Vsi. Właśnie od członków tej rodziny uzyskali Leśnicę kartuzi z Czerwonego Klasztoru i wchodziła ona aż do zniesienia pańszczyzny w skład dóbr czerwono-klasztornych. Późniejszym właścicielem wsi była Kapituła Grekokatolicka z Preszowa, której majątek ten podarował w 1820 roku cesarz Franciszek I.

Podobnie jak i inne wioski Zamagurza, Leśnica przez długi czas nie stanowiła samodzielnej parafii lecz była filią Lechnicy. Podczas wizytacji kanonika w 1700 roku istniał we wsi drewniany kościół w dobrym stanie, wybudowany przed siedemdziesięciu laty pod wezwaniem Św. Doroty. Obecny kościół pod patronatem Św. Michała był wybudowany w 1753 roku za czasów proboszcza Mikulěša Dvornického. Według napisów na wieży, kościół ten został zasklepiony w roku 1792 za proboszcza Antona Reitera.

W Leśnicy długo nie było szkoły ani nauczyciela. Dzieci powinny były uczęszczać do szkoły w Lechnicy, co przy znacznej odległości było to praktycznie niemożliwe. Pierwszym nauczycielem we wsi był prawdopodobnie Michal Szoblaj w latach 1750–1759.

Parafialne kroniki potwierdzają bardzo bliskie związki z sąsiednią Szczawnicą, np. ciekawostką jest to, że od roku 1760 niektórzy mieszkańcy Szczawnicy przychodzili tu chrzczyć swoje dzieci. Liczba tych chrztów znacznie wzrosła od początku ubiegłego wieku, kiedy to zaczęły się wzajemne uczestnictwa w obchodzonych odpustach. Tradycja ta jest obecnie kulturowana.

Przez około dwa i pół wieku do wsi należała osada Leśnicka Huta, położona w dolinie Dunajca, na miejscu zwanym dziś Huta. Była to huta szkła, założona w roku 1690 przez Elżbietę Rako-

czy właścicielkę dóbr Czerwonego Klasztoru. Huta funkcjonowała tylko przez krótki okres, ponieważ w rewizji majątku w 1711 roku wspomina się, że nie przynosiła ona klasztorowi większego pożytku. Dopóki była czynna, produkowano kryształowe szklanki, małe talerze, zielone butelki, kufle do piwa i kielichy do wina. Z powodu nierentowności została zamieniona na folwark. Dzierżawcy folwarku mieli obowiązki chłopą poddanego. Pierwszy dom, za zgodą dziedzica, wybudował Matej Gacek czym zapoczątkował powstanie osady składającej się z 5 drewnianych budynków, która istniała do roku 1968.

Jako ciekawostkę można dodać, że Gašpar Benčík – ostatni przeor kamedułów w rozdziale o Hucie wspomina, iż grunty folwarku użytkuje dwóch poddanych, których obowiązkiem jest także „ochrona klasztornej lasu bukowego przed szkodami”.

WAŻNIEJSZE OPRAWOWANIA NAUKOWE

Wyjątkowe piękno przyrody Pienin, bogactwo zwierzyny i różnorodna roślinność, od dawna przyciągały uwagę mieszkańców Spisza i po stronie słowackiej Podtatrz.

Oczywistym jest, że te dary przyrody nie uszły uwadze także naukowców i to od początku ubiegłego wieku. Wśród pierwszych badaczy, którzy wysoko cenili zwłaszcza unikalną florę, był światowej sławy przyrodnik G. Wahlenberg. Zainteresowanie Pieninami wzrosło po zniesieniu pańszczyzny, gdy w Europie Środkowej nastąpił rozwój nauk społecznych i przyrodniczych. Na Pieniny i Dunajec zwrócili uwagę przede wszystkim liczni Polacy (Zamagurze i Pieniny Słowackie zwiedzał w 1806 roku Stanisław Staszic – przyp. red.). W literaturze węgierskiej były to publikacje o Dunajcu i dorzeczu Popradu w zbiorze „Magyarország képekben” (1868), prace Webera (1876), Rotha (1891 i 1892), Tótha (1886), Czontosa (1880), Henzelmanna (1886) i inne. Z naszych autorów badaniom flory poświęcił się V. Vraný, który przez krótki okres był nauczycielem w Lechnicy, publikował w języku niemieckim i węgierskim a swym rodakom przybliżył także „Zielnik” brata Cypriana w języku czeskim.

Poznanie przyrody nieożywionej Pienin

i ich otoczenia rozpoczęły badania budowy geologicznej. Dotyczyły głównie wyjaśnienia bardzo złożonej budowy pienińskiego pasa skałkowego. Pierwsze wzmianki o tym pochodzą z lat czterdziestych ubiegłego wieku. Dokładniejsze rozpoznanie przyniosły jednak dopiero badania pracowników Instytutu Geologicznego z Wiednia. Pierwszy, bardziej całościowy pogląd na geologię pienińskiego pasa skałkowego, przedstawił V. Uhlig, który wyniki swych badań uwidoczniał także na mapie geologicznej w skali 1: 75.000 w roku 1890.

Zasadniczy zwrot w poglądach na rozwój pienińskiego pasa skałkowego nastąpił na przełomie XIX i XX wieku w wyniku pojawienia się koncepcji płaszczowinowej budowy geologicznej. Spośród słowackich naukowców do badań geologicznych Karpat, w tym także Pienin, włączył się przede wszystkim D. Andrusov – profesor Uniwersytetu z Bratysławy i jego uczniowie a także J. Hromádka i J. Karniš. Pierwszym kompleksowym opracowaniem badań fizyczno-geograficznych była publikacja J. Karniša i in. „Pieniny – fizyko-geograficzna charakterystyka” (Geologicke práce I, Bratislava 1970). Właśnie to opracowanie stanowi podstawę dla wszechstronnej ochrony Pienin.

Początki badań botanicznych w Pieninach sięgają początku XIX wieku. Chodzi tu zwłaszcza o znanego botanika szwedzkiego G. Wahlenberga. W drugiej połowie minionego wieku badania w Pieninach prowadziło wielu polskich, węgierskich i austriackich botaników. Ze słowackich i czeskich badaczy byli to: V. Vraný ze swą pracą „Zur Flora der Zips” z 1890 roku, z późniejszych przede wszystkim K. Domin – profesor Uniwersytetu z Pragi, który badania flory przedstawił w pracy „Układy wegetacyjne słowackiego rezerwatu przyrody w Pieninach” z 1934 roku.

W okresie powojennym, na początku lat 50., do naukowego poznania roślinności Pienin włączyli się pracownicy Katedry Botaniki Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu z Bratysławy pod kierownictwem J. Májovského; w latach 70. byli to: J. Lazebníček i V. Jankovská; ostatnie badania pochodzą z lat 90.

Poznanie fauny Pienin w Czechosłowacji rozpoczęto stosunkowo późno. Pierwszą obszer-

niejszą pracą jest studium J. Roubala z 1936 roku. W następnych latach badaniem fauny Pienin zajmował się cały szereg zoologów. Wyniki ich badań przyniosły wiele nowości.

Obszar Pienin jest niezwykle urozmaicony, zarówno jeśli chodzi o skład gatunkowy roślin, jak i zwierząt; jest to doskonały poligon badawczy dla wielu pracowników nauki.

FLISACTWO NA DUNAJCU

Kto choć raz płynął łodziami Dunajcem, ten nigdy nie zapomni tego wyjątkowego przeżycia i zawsze uważał je będzie za niecodzienną turystyczną przygodę. Spływ przełomem Dunajca dla zwiedzających Pieniny i Czerwony Klasztor należy niewątpliwie od kilkudziesięciu lat do niezwykle atrakcyjnych turystycznych. Jakże były tego początki?

Na pewno przewóz osób tratwami był poprzedzony przewozem towarów. Odbывало się to przede wszystkim po Wagu, ale powszechny był także transport po Hronie, Kysucy i Orawie. Jedną z handlowych dróg wodnych łączących Spisz z Polską była rzeka Poprad z Dunajcem. Jak świadczą źródła archiwalne i ówczesne pisma, popradzka trasa rzeczna stanowiła przez pięć stuleci drogę tranzytową dla wszelkich towarów aż do Gdańska.

Za najstarszy reportaż o spiskim flisactwie uważa się opis podróży Georga Buchholza jr. na tratwie od Kiezmarku po rzece Poprad, Dunajcem i Wisłą przez Polskę do Greifswaldu w roku 1710. Jego diariusz świadczy o tym, że rzeka Poprad była spławna w XVII wieku od Kiezmarku. Tratwę, na którą Buchholz wsiadł na kiezmarskiej bindudze, prowadził Ważecki, flisak od Kiezmarku, aż do ujścia Popradu w Dunajec, gdzie Buchholz przesiadł się na większą i bezpieczniejszą tratwę.

Popradem i Dunajcem transportowano ze Słowacji do Polski także żelazo, antymon, klej, korzenie lecznicze, aromatyczne i lecznicze olejki z jałowca i drzew iglastych, szafran, suszone sliwki, owczy ser i miody pitne produkowane w Lewoczy. W XVIII wieku na brzegach Popradu istniały bindugi w Kiezmarku, Podolińcu, Gniazdach, Starej Lubowli, Pławcu i Lubotinie, a więc w większości na terytorium należącym do Rzeczypospo-

politej (do 1769). Niszcząca powódź w 1813 roku spowodowała zanik flisactwa na Popradzie. Pewne ożywienie transportu rzeczno nastąpiło w latach 1856–1870 ale już nigdy nie odzyskał on dawnej świetności. Źródła polskie podają, że jeszcze w 1923 roku spławiono Dunajcem ze Spisza 3016 ton słowackiego drewna, tj. 13% wszystkiego drewna jakie spławiano w tym roku Popradem i Dunajcem z bindug w Czerwonym Klasztorze i Golembarku. Gregor Berzeviczy, który w kwietniu i maju 1807 roku płynął na tratwie Popradem, Dunajcem i Wisłą uważa, że Dunajec jest stale spławny poniżej Spiskiej Starej Wsi, jednakże jest trudno dostępny poprzez Magurę Spiską.

Gdy przewóz towarów po katastrofalnej powodzi w 1813 roku ustał, rozpoczęto stopniowo zajmować się przewozem osób. Brak jest jednak dokumentów mówiących o początkach tego faktu. Rocznik 1972 „Wierchów” zawiera informację, że w 1832 roku wypłynęła grupa 10–15 łodzi z kapelą ze Sromowiec Wyżnych w dół Dunajca. Autor tej informacji uważa, że spływy Dunajcem odbywały się już wcześniej. Gazeta lewocka „Zipser Bote” w numerze 39 z 1887 roku informuje o wycieczce z Tatr Wysokich do Pienin w dniu 14 września. Arcywojewodzin Marie Dorotey i Margity wraz z arcywojewodami Jozefem Augustem i Ladislavem oraz w towarzystwie biskupa spiskiego Juraja Časka. Grupa dostojnych gości zanocewała w Śmierdzonec i na drugi dzień popłynęła na tratwach do Szczawnicy. Fakt, że ci zaciężni goście odważyli się przepłynąć przełomem Dunajca świadczy o tym, że atrakcję tą znano już wcześniej i z niej korzystano. Według ustnych przekazów najstarszych flisaków wiadomo, że pierwszym flisakiem i zarazem producentem czółen z wydłubanych świerkowych pni, był niejaki Gondek-Kasper z Leśnicy już w roku 1867.

Po I wojnie światowej centrum dunajeckiego flisactwa w Słowacji stała się wieś Niżné Šwáby – dzisiejszy Czerwony Klasztor. Były flisak Jozef Leinc i jego żona opowiadali, że flisactwem trudniło się 20 mieszkańców wsi, którzy posiadali 10 par czółen. Usługi wykonywali według z góry ustalonej kolejności. Liczba czółen w jednym zestawie zależała od liczby turystów: jeśli było ich dwoje, to korzystano tylko z „dwójki”. Flisactwem zajmowali się następujący chłopcy:

Alexy, Bolenbach Emil, Boženský, Haar Jozef, Heberle Ján, Hovaňák Jan, Lainc František, Lainc Jozef, Lainc Štefan, Leskovský Andrej, Melchior Jakub, Kočínský Jozef, Oravec Ignác, Regec Stanislav, Regec Julián, Torbik Štefan, Vojčík Jan, Varadzin Emil, Weller Ondrej, Mířik.

Z flisactwem związane były także inne obowiązki. Dalsi członkowie rodziny flisaka mieli za zadanie przewozić wozem tratwy z powrotem po drodze pienińskiej, ewentualnie przywieźć powozem turystów jeśli o to prosili.

Tratwy do spływu przygotowywano na brzegu Dunajca. Przystań tą zabrały jednak wody Dunajca w czasie powodzi w 1934 roku, potem miejsce odjazdu przesuwano coraz niżej a po wyzwoleniu ustalono przystań powyżej ujścia potoku Lipnik.

W latach 30. na przystani istniał kiosk spożywczy. Podobny kiosk był także przy ujściu Leśnego potoku, gdzie kończył się spływ.

Od początku swego istnienia flisactwo pozostawało w rękach prywatnych. W Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej od roku 1950 zostało przejęte przez Spółdzielnię Produkcyjną z Czerwonego Klasztoru a następnie przez przedsiębiorstwo powiatowe „Obnova-Vkus” ze Spiskiej Starej Wsi. Od 1970 roku flisactwo prowadziła GRN Haligowce a od 1980 roku Usługi Komunalne ze Starej Lubowli. Częste zmiany organizacyjne nie służyły rozwojowi flisactwa. Ilość zestawów łodzi nie ulegała zwiększeniu a niekiedy przed rozpoczęciem sezonu nawet nie było wiadome kto otrzyma licencję na zajęcie flisaka.

Dopiero od roku 1990 spływ Dunajcem znowu znajduje się w rękach prywatnych. Widoczną pozytywną zmianę stanowi to, że na brzegu Dunajca przy Czerwonym Klasztorze rozpoczęto budowę zespołu obiektów przystani flisackiej, która jest już na ukończeniu.

Obecnie przewożeniem turystów tratwami zajmują się 4 firmy: liczący 9 członków Związek Flisaków, Spółdzielnia Rolnicza z Czerwonego Klasztoru oraz korzystające ze starej przystani przy ujściu potoku Lipnik spółki „Solár i Simoník” oraz „Žifčák i Petrík”. Do wyżej wymienionych firm należałoby jeszcze zaliczyć mgr Ladislava Eliaša ze Spiskiej Starej Wsi, który przewozi chętnych turystów pomiędzy Uprankiem a Czerwonym Klasztorzem.

Przyszłość flisactwa na Dunajcu jest więc zapewniona.

POWSTANIE PIENIŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Utworzenie PIENAP-u poprzedzał okres wieloletnich przygotowań, który był nie tylko długi ale także wymagający poświęceń i pokonywania wielu trudności.

Pierwsza oficjalna wypowiedź o potrzebie utworzenia parku przyrody w Pieninach padła w roku 1921 z ust Władysława Szafera – przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody (w Polsce – przyp. red.), przy okazji prowadzonej akcji na rzecz ochrony łąk pod ruinami zamku w Czorsztyńcu. Akcja ta odniosła skutek, ponieważ już 14.03.1921 roku właściciel dóbr czorsztyńskich przekazał przewodniczącemu PROP deklarację o utworzeniu prywatnego rezerwatu wokół ruin zamku. Był to pierwszy rezerwat na terenie Pienin i zarazem pierwszy, skromny jeszcze załączek przyszłego parku narodowego.

Jak wiadomo, po zakończeniu I Wojny Światowej, zaistniały spory pomiędzy Polską a Czechosłowacją o granicę pomiędzy tymi państwami. Jedną z przyczyn konfliktu była przynależność Jaworzyny Spiskiej. Gdy na posiedzeniach polsko-czechosłowackiej komisji delimitacyjnej okazało się, że spór o Jaworzynę może przynieść następstwa niepożądane dla obydwu narodów, powstał projekt utworzenia w Tatrach po obu stronach granicy obszarów chronionych i kilku parków narodowych. Odbywające się w Krakowie obrady komisji zostały zakończone w dniu 06.05.1924 roku przyjęciem tzw. „Krakowskiego protokołu”. W nim, na zasadzie wzajemnego zrozumienia, uregulowano sporne sprawy dotyczące Jaworzyny. W załączniku do tego protokołu zapisano, że ze względów gospodarczych i kulturowych należy zawrzeć odrębne porozumienie, określające warunki przekraczania granicy państwowej w Tatrach przez turystów obydwu państw tzw. „konwencji turystycznej” jak również, zawarto projekt utworzenia przygranicznych parków narodowych w rejonie tatrzańskim. Protokół za stronę czechosłowacką podpisał pełnomocnik rządu inż. V. Roubík a za stronę polską prof. W. Goetel. Proto-

kół został opublikowany w Dzienniku Ustaw i Zarządzeń Republiki Czechosłowackiej nr 115, Praga 31.12.1925 roku.

Wkrótce też rozpoczęto po obydwu stronach granicy prace dla realizacji tych zamierzeń. Podczas gdy sprawa utworzenia parku narodowego w Tatrach przeciągała się z różnych powodów, zwłaszcza stosunków prawnych i własnościowych, to prace nad realizacją parku w Pieninach postępowały szybciej i już w 1930 roku po stronie polskiej ogłoszono Pieniny Parkiem Narodowym. Uroczyste ogłoszenie tego faktu nastąpiło 31 sierpnia w Szczawnicy przy udziale przedstawicieli Czechosłowacji. Wkrótce potem, rozporządzeniem Ministra Rolnictwa w Pradze nr 88 560/V-17-32 został utworzony Słowacki Rezerwat Przyrody w Pieninach (Dziennik Urzędowy CSR nr 159 z 12.07.1932 r.). Związane z tym uroczystości odbyły się 17.07.1932 roku w Czerwonym Klasztorze pod przewodnictwem dr inż. Karola Šimana – generalnego dyrektora Lasów Państwowych z Pragi i w Szczawnicy po stronie polskiej. Na tej uroczystości spotkało się liczne grono osób z obydwu państw a przede wszystkim turyści, ochroniarze przyrody i pracownicy naukowcy, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Sejmu i Senatu (dr J. Kovalík), Czeskiej Akademii Nauk (prof. K. Domin) itd. Uczestników uroczystości witał wielki transparent nad drogą. Uroczystość odbywała się pod zabytkowymi lipami nad brzegiem Dunajca, skąd uczestnicy popłynęli na przyozdobionych tratwach do Szczawnicy, gdzie kontynuowano obchody uroczystą akademią.

Przy dyrekcjach parków, które miały siedziby na polskiej stronie – w Krościenku n/D. a na słowackiej – w Czerwonym Klasztorze, powołane zostały Rady Parków złożone z najlepszych znawców Pienin i została nawiązana współpraca. Polegała ona na badaniach naukowych, ochronie flory i fauny, inwestycjach i ruchu turystycznym, dotyczyła transportu i ochrony cennych elementów folkloru rdzennych mieszkańców. Nie tylko w Czechosłowacji i w Polsce, ale i w innych krajach, Pieniny zaczęły być znane ze swego piękna i spływów Dunajcem.

W chwili utworzenia Rezerwatu Przyrody w Pieninach lasy podlegały Zarządowi Lasów i Majątków Państwowych w Popradzie-Wielkiej.

Zarządzeniem Ministra Rolnictwa nr 133 062-VIII/B-1933 zostały one wyjęte spod tego zarządu i od 01.01.1934 roku jako rezerwat przyrody, stanowiły samodzielną jednostkę podległą Dyrekcji Lasów i Majątków Państwowych w Liptowskim Hradku.

Od 27.11.1938 do 01.09.1939 roku Pieniny słowackie na podstawie umowy polsko-słowackiej zostały przyłączone do Polski i stanowiły część jednolitej terenowo, gospodarczo i administracyjnie jednostki Pieniński Park Narodowy. Obiecująco rozwijająca się współpraca została przerwana, ustał także spływ słowackich tratw po Dunajcu.

Po 1 września 1939 roku sytuacja wróciła do poprzedniego stanu. Cały obszar Pienin wraz ze wsią Leśnica wszedł w skład Republiki Słowackiej. Przywrócono także Leśnictwo Czerwony Klasztor, które włączono do Zarządu Lasów Państwowych w Jaworzynie a w 1951 roku do Nadleśnictwa Podoliniec.

Po wojnie rozpoczęto działania dla odbudowy parku narodowego po polskiej stronie Pienin. Na Słowacji w pierwszych powojennych latach pieniński rezerwat formalnie nie istniał. Było to spowodowane głównie tym, że bardzo intensywnie zajmowano się urządzeniem parku narodowego w Tatrach. Po pewnym czasie jednak na wspólnych posiedzeniach rady Tatrzańskiego narodowego parku (TANAP) ożyła sprawa ponownego powołania pogranicznego parku narodowego w Pieninach. Na posiedzeniu Rady TANAP-u w dniu 04.06.1957 roku w Bratysławie został uzgodniony i pozytywnie zaopiniowany projekt resortu szkolnictwa i kultury SRN aby Słowacki Rezerwat Przyrody w Pieninach organizacyjnie podlegał Dyrekcji TANAP-u w Tatrzańskiej Łomnicy. Temu samemu problemowi poświęcone było także wspólne posiedzenie Rad: TPN i TANAP w dniu 11.10.1957 roku w Tatrzańskiej Łomnicy, na którym zobowiązano inż. Milana Pacanowskiego do przygotowania projektu aktu prawnego uznającego obszar Pienin za park narodowy. Realizując zalecenia Rad Parków, resort rolnictwa i leśnictwa SRN zarządzeniem nr LH 382-57 z 13.12.1957 roku postanowił włączyć leśnictwo Czerwony Klasztor w zarząd administracyjny TANAP-u. Dyrekcja TANAP-u przejęła

w/w leśnictwo protokołem z dnia 20.12.1957 roku od Nadleśnictwa Podoliniec i od 01.01.1958 roku zaczął funkcjonować pod nową nazwą Pieniński Rezerwat Przyrody i przygotowywać warunki dla uznania go za park narodowy.

Prace nad projektem Pienińskiego Parku Narodowego rozpoczęły się w 1961 roku pod kierownictwem M. Pacanowskiego. Współautorami projektu byli: J. Bako (geologia), J. Drdoš (geomorfologia), J. Šmarda i E. Bosáčková (botanika), A. Randík i J. Darola (zoologia), D. Janota (gospodarka wodna, rolnictwo, stosunki ekonomiczne), oraz J. Krotý we współpracy z leśnikami TANAP-u, zwłaszcza z Janem Skokanem z Czerwonego Klasztoru (leśnictwo). Projekt rozporządzenia i statutu parku narodowego przygotowali: Pacanovský, Janota i Bujna.

Projekt został przedyskutowany i pozytywnie zaopiniowany przez obydwie Rady Parków na wspólnym posiedzeniu w dniach 24–25.05.1962 roku w Tatrzańskiej Łomnicy, zaproponowano utworzenie dla PIENAP-u odrębnej Dyrekcji i przy niej Muzeum Przyrodniczego w Czerwonym Klasztorze. Granice PIENAP-u miały nawiązywać do granic Pienińskiego Parku Narodowego w Polsce i z jej dyrekcją miała być uzgodniona wspólna koncepcja ochrony przyrody.

Ponieważ organy administracji państwowej zwlekały z załatwieniem sprawy, Rada TANAP-u na posiedzeniu 21.12.1964 roku w Bratysławie wystąpiła o pilne powołanie parku w Pieninach. W latach 1965–1966 projekt został zaopiniowany przez pracownie przyrodnicze Słowackiej Akademii Nauk, szkół wyższych i właściwych instytutów badawczych po czym został skierowany na drogę legislacyjną do odpowiednich resortów SRN. Dnia 16.01.1967 roku Prezydium Słowackiej Rady Narodowej wydało rozporządzenie nr 5/1967 o utworzeniu Pienińskiego Parku Narodowego. Rada TANAP-u w dniu 25.01.1967 roku przyjęła ten fakt do akceptującej wiadomości i swą uchwałą nr 9/1967 podjęła się ukierunkowywania także działalności PIENAP-u jako „wydzielonej części TANAP-u”. Przewodniczącego Prezydium Wschodniosłowackiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszycach zobowiązano do „spowodowania, aby Rady Narodowe i instytucje działające na terenie parku narodowego aktywnie

włączyły się w działania na rzecz jego rozwoju i ochrony”. Kolegium doradcze Dyrektora TANAP-u powierzyło Stacji Badawczej TANAP-u opracowanie monografii o Pieninach. Zamiar ten został zrealizowany jednak dopiero w 1992 roku (I. Vološčuk i in 1992). Staraniem komisji Kultury i Informacji SRN został wydany również Statut Pienińskiego Parku Narodowego nr 3070 z 20.02.1968 roku, będący załącznikiem do rozporządzenia nr 5/1997.

Rada TANAP-u w dniu 09.04.1969 roku, zajmując się problematyką PIENAP-u, zaleciła resortowemu ministrowi utworzenie samodzielnej dyrekcji parku. Tą samą sprawę poruszano także na posiedzeniach Rady w dniach 30.05.1989 i 17.10.1989 roku, na których proponowano utworzenie z PIENAP-u samodzielnej, pod względem prawnym, jednostki organizacyjnej. Do 30.04.1990 roku PIENAP stanowił jeden z Obwodów Ochronnych TANAP-u. Podczas reorganizacji struktury TANAP-u została wydzielona samodzielna sekcja nazwana Zarządem Pienińskiego Parku Narodowego, podległa bezpośrednio dyrektorowi TANAP-u.

Dla Pienińskiego Parku Narodowego na początku używano skrótu PNP. W roku 1974 jego pracownicy zwrócili się do Zakładu Języka Słowackiego SAN w Bratysławie z prośbą o uznanie nazwy PIENAP. Skróć ten został ostatecznie przyjęty zarówno w mowie potocznej jak i w pismach urzędowych.

Pierwszą siedzibą Słowackiego Rezerwatu Przyrody w Pieninach był kompleks klasztorny w Czerwonym Klasztorze. Na wyremontowanie pomieszczeń w latach 1934 i 1935 przyznało środki finansowe Ministerstwo Rolnictwa. W roku 1935 do budynku doprowadzono energię elektryczną a w roku 1936 założono kanalizację. Zarząd parku zajmował budynek klasztoru do roku 1970, kiedy to przeprowadził się do własnego budynku w pobliżu dawnego kamieniołomu za mostem na potoku Lipník. Siedzibę tą zajmował do roku 1991. Od tego czasu zarząd parku urzęduje w wynajętych pomieszczeniach budynku należącego do Koszyckiej Dyrekcji Gospodarki Wodnej Dorzecza Bodrogu i Hornadu, położonego przy bocznej drodze skracającej do Lechnicy obok byłego kościoła ewangelickiego.

Pierwszym kierownikiem rezerwatu był Anton Földi – dozorca leśny, jego dziadek Eliasz Földi był naczelnikiem poczty w klasztorze, zmarł 10.01.1884 roku, z jego dwóch synów jeden był właśnie ojcem Antona Földi. Tenże zmarł wkrótce po przejściu na emeryturę w 1934 roku. Jego następcą był O. Lacina. Kierownikiem rezerwatu został on mianowany dekretem Ministerstwa Rolnictwa nr 140 354-VIII/A-1933. W roku 1939 zastąpił go Jan Verčimak. Po nim w latach 1940–1944 kierownikiem był Jozef Miškech. Następnie Jan Skokan w latach 1945–1957 i 1959–1969, przy czym w roku 1958 kierownikiem był inż. Juraj Šuna. Jan Skokan, ze względu na stan zdrowia, został dekretem Dyrekcji TANAP-u nr 1235/18/Br.70 z dnia 30.09.1970 roku przeniesiony na stanowisko „konserwatora PNP” a na jego miejsce został powołany inż. Jan Voloviak dekretem nr 1204/18/BBr.70. Następnie dekretem Dyrekcji TANAP-u nr 44–7/75K przydzielono mu do pomocy inż. Štefana Danko. W roku 1981 został on awansowany na kierownika i funkcję tę pełni do dziś.

Podstawowe akty prawne, dotyczące PIENAP-u, są zamieszczone w monografii Pienin pt. „Pienin-ský národný park” pod redakcją I. Vološčuka (1992).

LITERATURA

- Bohuš I. 1994. Slovenská prírodná rezervácia, Pienin-ský národný park — Tatranská Lomnica.
- Dénes F. 1934. Sage und Geschichte in den Pieninen. — *Die Karpathen*. R. 1931: 104–105.
- Crantz J.H. 1777. Gesundbrunnen der Österreichischen Monarchie. — Wiedeń.
- Cyprian brat. 1764. Zielnik — Slovenské národné múzeum, Bratislava.
- Domin K. 1934. Układy wegetacyjne słowackiego rezerwatu przyrody w Pieninach.
- Dziennik Ustaw i Zarządzeń Republiki Czechosłowackiej nr 115, Praga, 31.12.1925.
- Engel J.J. 1823. W: Scherfel, c.d., s. 3.
- Huska M. 1972. Slovenskí pltníci. — Osveta Martin.
- Karniš J. i in. 1970. Pieniny — fizyko-geograficzna charakterystyka. — Geologické práce I, Bratislava.
- Krásy Slovenska. R.39, 9.
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa nr 88 560/V-17–32. — *Dziennik Urzędowy CSR* nr 159 z 12.07.1932 r.
- Rozporządzenie nr 5/1967 o utworzeniu Pienińskiego Parku Narodowego.
- Scherfel A.W. 1885. Analyse des Schwefelwassers des Bades Smerdzonka. — Wiedeń, ss. 3–12.
- Turistik und Alpinismus. 1918, s. 106.
- Vološčuk I. i in. 1992. Pienin-ský národný park. — Akcent-press service, Banská Bystrica, ss. 382.
- Vraný V. 1890. Zur Flora der Zips.
- Vysoké Tatry. 1982. — R.21, 4.
- Wachtel D. 1859. Ungarns Kurorte und Mineralquellen. — Oedenburg.
- x. y. 1972. 140 lat spywów dunajeckich. — *Wierchy*, R. 41: 269–270.
- Zarządzenie Ministra Rolnictwa nr 133 062-VIII/B-1933.
- Zarządzenie nr LH 382–57 z 13.12.1957 r.
- Zipser Bote. 1884, 3.
- Zipser Bote. 1887, 39.

ZHRNUTIE

Príspevok má 6 častí. Prvá je venovaná histórii poznávania Pienin, o čo sazaslúžili viaceré turistické organizácie. O poznávanie Zamaguria a Pienin sa zaslúžila pobočka „Uhorsého karpatského spolku” – „Magura-Javorina”, ktorá jestvovala len krátko, v rokoch 1886–1893.

Druhá časť sa zaoberá využívaním minerálnej vody v Smerdzonke, vzťahom kamaldulov k Červenému kláštoru a Pieninám, vznikom a rozvojom kúpeov i ich zánikom. Tretia časť je venovaná stručnej histórii Lesnice a Lesnickej Huty. Obsahom štvrtej najdôležitejšie vedecké práce z odboru geológie a botaniky Pienin. Piata časť je venovaná pltníctvu na Dunajci a jeho vývinu až do súčasnej doby. Najzaujímavejšou časou je menoslov obyvateľstvom v medzivojnovom období.

Posledná časť sa zaoberá vznikom Pieninského národného parku, ktorého história sa začala vyhlásením „Slovenskej prírodnej rezervácie v Pieninách” roku 1932. Táto časť sa končí menoslovom všetkých vedúcich pracovníkov až do súčasnosti.

SUMMARY

The article is composed of 6 sections. The first section discusses to the history of the exploration of the Pieniny on the Slovakian side, to which were

devoted various tourist organizations. To spread the knowledge of Zamagórze and Pieniny, the “Magura-Jaworzyna” Hungarian Carpathian Society developed and functioned briefly from 1886 to 1893.

The second section discusses the use of the mineral springs in Smierzionka, from the Camel-dolites of the Czerwony Klasztor to curative baths and their decline. The third section briefly presents the history of Lesnica and the Lesnica Steel Works. The content of the fourth section is the most important scientific studies of the geology

and botany of the Pieniny. The fifth section is devoted to the occupation of rafting on the Dunajec River from its beginnings up to the present. Mentioned are those who worked in the rafting trade in the inter-war period.

The last section is devoted to the establishment of the Pieniny National Park, the history of which began with the foundation of the Slovak Nature Reserve in the Pieniny in 1932. This section concludes with a list of all heads of the park, from the beginning to the present day.

Nad rekonstrukcją dziejów regionu czorsztyńskiego w XIII i XIV wieku¹

On the Reconstruction of the History of the Czorszтын Region
from the 13th to the 14th Centuries

CZESŁAW DEPTUŁA

ul. Młodzieżowa 5/77, 20–768 Lublin

Abstract. The history of the castle in Czorszтын as a background to settlement and ownership titles in the region of the Pieniny in the Middle Ages.

Podjmując temat genezy średniowiecznego zamku w Czorszтынie zdajemy sobie sprawę, iż idzie o obiekt, który powstał aby spełnić pewne funkcje w danej rzeczywistości dziejowej i w szczególnym środowisku gór². Zaistnienie i utwierdzenie warowni było determinowane opanowywaniem ziem górskich przez osadników, organizacją osiedli w ramach określonych gałęzi gospodarki, typów własności i systemów prawnych oraz rozprzestrzenianiem się na interesujący nas obszar władzy państwowej: administracyjnej i wojskowej. Organicznym składnikiem owych procesów pozostawało wytyczanie tras komunikacyjnych, które łączyły poprzez góry skupiska ludzi na nizinach, z czasem zaś i tereny zasiedlone w samych górach. Przez przełęcze, doliny, brody rzeczne przebiegały drogi handlu dalekosiężnego i lokalnego, wyznaczając zarazem linie miejsc do-

godnych do zakładania nowych osad. Posuwały się nimi także oddziały zbrojne oraz podróżowali urzędnicy właścicieli wsi i grodowi zarządcy terenu. Powstanie zamku oznaczało penetrację władzy „zewnątrznej” w obszary górskie. Zakładało ono również obecność w okolicy bazy osadniczej, bez której było nie do pomyslenia wzniesienie i utrzymanie warowni. Zamek typu „refugium” pozostawał niejako z definicji związany z pobliską ludnością, jakiej udzielał schronienia, choć mógł w razie potrzeby służyć właścicielom i gościom przybywającym z daleka. Przeznaczenie takiego grodu czyniło celowym jego usytuowanie na uboczu głównych dróg regionu. Z siecią dróg spletały się natomiast ściśle funkcja i ranga grodu, który miał blokować wrogowi wejście w głąb kraju, kontrolować ruch ludzi i towarów, zarządzać kompleksem dóbr, wykonywać w okolicy władzę

¹ Podstawę niniejszego artykułu stanowi moja książka „Czorszтын czyli Wronin. Studium z najstarszych dziejów osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin”, Lublin 1992. Główne wyniki tej pracy przedstawiłem w popularnym artykule: „Geneza zamku czorsztyńskiego i jego roli w regionie Pienin – legendy, domysły i fakty” („Prace Pienińskie”, 7 (1995), s. 4–16). W prezentowanym tu szkicu chciałbym położyć nacisk na sprawę metod rekonstrukcji historii Pienin w XIII-XIV w., na uzasadnienia wypowiedzianych w owej materii twierdzeń i przypuszczeń, na wymóg ostrożności przy formułowaniu sądów przez przedstawicieli różnych dyscyplin badawczych a także przez popularyzatorów nauki.

² Związki dziejów regionu z jego bazą geograficzną scharakteryzował niedawno S. Michalczuk: „Krajobraz kulturowy Pienińskiego Parku Narodowego”. *Pieniny – Przyroda i Człowiek*, 1: 17–26 (1992) ss. 18–26. W publikacji podana starsza literatura.

sądowniczą. Szczególne problemy rodziła sytuacja, gdy w górach kształtowała się przez dłuższy czas granica państw. Wiemy, że kwestia ta dotyczyła aż do XV wieku właśnie regionu Pienin.

Za punkt wyjścia narracji o Czorszynie przyjmuje się zazwyczaj połowę XIII w. Wymaga to uzasadnienia. Wiemy, że zamek w znanej nam postaci – zachowanej niestety tylko w ruinie – zbudowany został przez Kazimierza Wielkiego, czyli w latach 1333–1370. Wiemy też, że dla regionu Pienin nie ma źródeł pisanych powstałych przed rokiem 1300. Najdawniejszą relację dotyczącą dziejów regionu w wieku XIII przynosi żywot św. Kingi spisany w latach 1316–1329. Odstęp czasu pomiędzy sporządzeniem tekstu a odnotowywanymi wydarzeniami nie jest tu duży, lecz relacja mówi jedynie o krótkim i przestrzennie ograniczonym epizodzie, mianowicie o ucieczce księżnej Kingi z klaryskami starosądeckimi przed Tatarami do zamku Pieniny i o przetrzymaniu tamże na przełomie 1287 i 1288 r. oblężenia tatarskiego³. Kolejne wiadomości o historii regionu w XIII w. podał dopiero w XV w. Jan Długosz. Treść ich budzi wątpliwości już z tego powodu, że dziejopis, choć zetknął się z problematyką Sądecczyny pracując nad Księgą uposażeń diecezji krakowskiej (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*) i nad nowym żywotem św. Kingi, nie wiedział prawie nic o przełomowych dla dziejów osadnictwa pienińskiego wydarzeniach w wieku XIV – bliższych mu czasowo i jako tako udokumentowanych źródłami. Przekazał potomności przede wszystkim opowieść o Piotrze Wydździe z rodu Janina. W opowieści tej złąły się w całość wiadomości o historycznej postaci znanej źródłom

z drugiej ćwierci XIII w., fantastyczna legenda lokalna oraz informacja przekazu krzyżackiego dotycząca rycerza z Krakowa, który w 1245 r. wstąpił do podbijającego Prusy zakonu. Kronikarz krzyżacki nie podał imienia przybysza, stąd nie wykluczone, iż skojarzył go z Wydźgą dopiero Długosz. Według związanej z tradycją karpacką relacji Księgi uposażeń Wydźga, właściciel zamków w Czorszynie, Rytrze i Lemieszu oraz innych posiadłości, poszukiwał w górach złota. Odnalazł cenny kruszec przy pomocy czarnej magii, a ukrytych przez niego bogactw strzegli później diabli. Sugeruje to pakt pomiędzy możnowładcą a szatanem, na co wskazywałby też charakter Wydźgi pełen pychy, chciwości i zawiści. Zdobywszy wielkie bogactwa Wydźga wymordował zatrudnionych przy poszukiwaniach kruszcu robotników. Ponieważ nienawidził z całego serca swojej ojczyzny postanowił nie dopuścić, aby z jego skarbów skorzystało królestwo polskie. Część z nich ukrył, zaś w większą część udał się do Prus, gdzie ofiarował przywiezione bogactwa krzyżakom, wstępując samemu do zakonu. Zgodnie z opowieścią zamek w Czorszynie istniałby więc już około 1240 r. i stanowił pierwotnie własność rodu Janina. W drugiej relacji o polskim krzyżaku podanej w kronice Długosz kojarzył Wydźgę tylko z Czorszynem pomijając inne zamki⁴. Nasuwa to myśl, iż w legendzie gród czorsztyński był główną siedzibą możnego. Skądinąd według podania karpackiego Wydźga miał ukryć większość pozostawionych w kraju skarbów w zagadkowym zamku Lemiesz. Warownia owa powstała pod koniec lat 80-tych XIII w. (tj. chyba sporo po śmierci historycznego Wydźgi), gdzieś

³ „Monumenta Poloniae Historica”, T. IV, Kraków 1884, s. 709–710, 715.

⁴ Przedstawiona wyżej obszerniejsza relacja Długosza o Wydździe pochodzi z „*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*” (T. III, Kraków 1884, s. 353–356). Oparta ona została na jakiś przekazach „karpackich”, choć dziejopis powołuje się też na źródła krzyżackie. Relacja druga, podana w kronice („*Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*”. Lib. VII–VIII, Warszawa 1975, s. 59 pod r. 1246) to tekst wyraziście krzyżacki o rycerzu, który przybył do Prus „ex terra Cracoviensi” wraz ze swym majątkiem i wstąpił do zakonu. Długosz poszerzył nieco opowieść oraz dopisał do niej kilka danych identyfikujących przybysza z Wydźgą. Sposób sporządzenia owych dopisków zdaje się świadczyć, iż utożsamienia polskiego krzyżaka z rycerzem karpackim dokonał właśnie XV-wieczny dziejopis. W relacji kroniki Wydźga gubi swą zbrodniczo-demoniczną przeszłość. Wysyłając do Prus transporty żywności ratuje zakon od zagłady w okresie głodu i wychodzi na postać wręcz pozytywną. Następnie wypełnia i kończy chwalebnie („*laudabiliter*”) swe życie jako rycerz – zakonnik. Najszerzej omówił legendę Wydźgi L. Morawiecki: „O Wydździe z Czorszyna, który miał szukać złota”. *Rocznik Sądecki* 15–16 (1974–1977), s. 405–416. Autor ten skłonny jest brać za dobrą monetę identyfikację możnego górskiego z dobroczyńcą krzyżaków, tyle że przybycie Wydźgi do Prus i jego profesję zakonną przeszuwałby na rok 1255.

niedaleko Starego Sącza. Jej położenie nie zostało dotąd ostatecznie ustalone⁵. Może Lemiesz narzucił się wyobraźni jako miejsce ukrytych skarbów, gdyż był już w XV w. tajemniczą ruiną względnie uroczyiskiem. Z kolei groźne zamki w Czorsztylinie i Ryttrze panujące wciąż nad dolinami Dunajca i Popradu kojarzyły się z wizją demonicznej potęgi możnowładcy. Wątek władania przez Wydzgę warowniami Karpat przynależał zapewne właśnie do baśniowo-moralistycznej strony opowieści. W stosunku do Czorsztyna legendę wolno uznać za ślad pamięci o istnieniu grodu już w XIII w. Idzie może też o niejasne wspomnienie tego, iż gród stanowił niegdyś część innej domeny własnościowej niż monarsza – bynajmniej jednak nie domeny rycersko-możnowładczej.

Legenda o Wydzdze wyznaczała od czasów Długosza do przełomu XIX i XX w. punkt wyjścia historii Czorsztyna umożliwiający osadzenie losów zamku w znanych wydarzeniach XIII w. Dla wschodniego krańca Pienin podobnego punktu dostarczała relacja o oblężeniu zamku Kingi przez Tatarów w r. 1287/88. Najstarszy opis rzeczywistych zdarzeń dopełniano w związku z kultem błogosławionej księżnej szczegółami zazwyczaj wątpliwymi, często wręcz anachronicznymi dla okresu przed 1300 r. Zastrzeżenia w stosunku do owych późnych wersji skłaniają do zwrócenia bacznej uwagi na dziedzinę nauki, która może wciąż dostarczać źródeł cennych i zupełnie nowych, mianowicie na archeologię.

Archeologowie od dawna penetrują tereny Karpat, wnosząc zasadniczy wkład do wiedzy o losach tych ziem we wcześniejszym średniowieczu. Pamiętać wszelako należy, że rozstrzygnięcie bez szczególnych przedmiotów datujących o wieku znalezisk w skali kilkudziesięciu lat – a skala taka liczy się już poważnie w naszych dociekaniach – wydaje się trudne. W datacjach archeologicznych występują tu rozbieżności wręcz szokujące. Tak na przykład, w rezultacie badań nad

pokaźnym zespołem ruin zamku Pieniny koło Krościenka, sformułowano tezę o powstaniu warowni w końcu XIII w. oraz inną tezę, przesuwającą jej powstanie aż o dwa wieki później (siedzibę grodu Pieniny wzmiankowanego w żywocie Kingi upatrywano w związku z tym w innym miejscu)⁶. Zwycięstwo pierwszego poglądu nie zmieniło faktu, iż drugi zyskał – choćby czasowo – obywatelstwo w nauce. Istotna rozbieżność dotyczy archeologicznej datacji związanego też z regionem pieniniskim gródka w Sromowcach Wyżnych. Wzniesienie go bywa datowane na wiek XV, ale i na stulecie poprzednie. Zauważmy jeszcze, że chronologia średniowiecznych znalezisk w górach, wyznaczana pozornie metodami samej archeologii, ulega faktycznie presji dyskusyjnych poglądów historyków pracujących na źródłach pisanych.

Rekonstrukcja dziejów regionu Pienin przed 1300 r. odwoływać się zatem musi do przekazów pisemnych rozważanych w szerszych ramach przestrzennych i czasowych. Wiemy coś generalnie o ziemiach karpackich wewnątrz państwowości Polski i Węgier. Da się coś wywnioskować ze szczegółowych świadectw odnoszących się do XIII-wiecznej historii sąsiednich terytoriów Sądeckizny, Podhala i Spisza. Można wreszcie odzwierciedlać rzeczywistość XIII stulecia drogą retrospekcji wychodząc od stosunkowo licznych, udokumentowanych wiadomości z wieku XIV. Nie wolno wszakże zapominać o związanych ze specyfiką gór czynnikach, które utrudniają wykorzystanie wspomnianych metod badawczych.

Szereg przekazów z wieku XIV mówi o kolonizacji Pienin, tudzież obszarów sąsiednich, dokonywanej na „surowym korzeniu”, w pierwotnej puszczy. Organizacja wsi na prawie niemieckim (magdeburgskim) czyli lokacja w sensie prawnym pokrywałaby się tu z tworzeniem osady w wykarczowywanym lesie. „Założenie” miejscowości w znaczeniu nadania nowego ustroju osiedlu

⁵ Dyskusję referuje S. Kołodziejski: Średniowieczne budowle warowne w dolinie Dunajca w świetle nowszych badań. „Rocznik Sądecki”, 20 (1992), s. 22–23, por. też mapę na s. 10. Autor omówił również badania nad wymienianymi dalej przez nas gródkami: Pieniny koło Krościenka, w Sromowcach Wyżnych, Zabrzeży, Ryttrze i Starej Lubowli. Mojej książki o Czorsztylinie (są w niej też rozważania o Pieninach i Ryttrze) nie zdążył wykorzystać.

⁶ Kołodziejski: dz.cyt., s. 18–19; uzupełnienia literatury – Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 10–11, przyp.7.

z dawna istniejącemu wolno podejrzewać tylko w niektórych przypadkach. Nie wykluczone na przykład, że przedlokacyjną genezę posiadało sugerowane przez biografa Kingi skupisko osadnicze na miejscu lub w pobliżu późniejszego miasta Krościenka oraz najstarsza wieś Przekop – późniejsze Sromowce Wyżne (nowa nazwa pochodziła zapewne od przydomku Sram jaki nosił sołtys Soblin, zwierzchnik wsi lokowanej na prawie niemieckim). Powstanie znaczących wsi przedlokacyjnych należałoby cofać chyba daleko w głąb XIII wieku, ponieważ rządząca Sądecczyzną od 1257 r. Kinga preferowała już wyraźnie nowy status prawny osadnictwa. Tymczasem, choć wiele znanych w XIV-XV w., a rządzących się prawem niemieckim, miejscowości regionu nie zachowało dokumentów swej lokacji, nie ma również bezspornych świadectw istnienia którejkolwiek z nich przed 1300 r. Rekonstrukcje ciągów XIII-wiecznych osad nad górnym Dunajcem są mocno hipotetyczne⁷. Z drugiej strony niezależnie od tego, czy pierwsze lokacje na prawie magdeburskim miały miejsce przed rokiem 1300 czy dopiero po nim, nie wydaje się całkiem uzasadniony obraz XIII-wiecznego górskiego bezludzia, któremu położyła wyraźnie oznaczony w czasie kres dopiero akcja kolonizacyjna wyłaniająca tu na wieki stabilne struktury osadnicze.

Przy powyższej kwestii wracać będzie oczywiście postulat wykorzystania źródeł archeologicznych⁸. Wiemy na przykład, że archeologowie słowaccy dokonali znamienego wysiłku, by uzasadnić tezę o postępach osadnictwa na północy swe go kraju jeszcze przed okresem intensywnej kolonizacji, która zaczęła się tam zresztą w XII w., czyli sto lat wcześniej niż „po stronie polskiej”⁹. I oni jednak nie są zgodni co do datacji różnych znalezisk, a na ustalaną przez nich chronologię

wywierają też istotny wpływ źródła pisane. Jakie zatem uwagi może przekazać historyk regionu pienińskiego pod adresem dotychczasowych i przyszłych prac archeologicznych?

Dokumenty lokacji i nadań dotyczące terenów w głębi gór w XIII-XIV w. uderzają szczegółowym rozpoznaniem terenu znajdującym wyraz w bogatym nazewnictwie, które obejmowało między innymi niewielkie potoki, obszary leśne i bagienne, góry, doliny, skały i jaskinie. Ziemie owe były więc penetrowane przez ludzi. Niektóre nazwy robią wrażenie odmiennych, czy odprzydomkowych wywodząc się być może od stałych mieszkańców obszaru. Wspomniane akta świadczą o prowadzonej od dawna przez właścicieli terytoriów gospodarce myśliwskiej, bartnej, rybnej. Wskazują zwłaszcza na funkcjonowanie rybackich punktów osadniczych przy rzekach czy strumieniach. Ponadto określona, należąca do monarchy „silva” górska, przekazywana czasem we władanie klasztorów czy osób prywatnych, nie musi wcale oznaczać puszczy-pustkowia. Termin może dotyczyć „zagospodarowanego” terenu myśliwskiego (tak np. interpretowane bywa określenie „silva de Scepus” – puszcza spiska).

Mowa już była o potrzebie zaplecza ludnościowego dla gródków obronnych. Dodajmy, że usytuowanych przy warowniach małych podgrodzi nie wymieniano i później jako odrębnych osad. Przez całe wieki nie spotykamy na przykład w źródłach wioski Czorsztyń choć osiedle Podzamcze powstało prawdopodobnie w wieku XIII-XIV¹⁰. Obserwowane powszechnie zjawiska społeczne pozwalają domyślać się obecności na terytoriach górskich różnych ludzi „luźnych” – zbiegów z poddaństwa czy niewoli, przestępców, nieszczęśników.

Chyba nie od razu pojawili się zbójnicy. Ich

⁷ Np. rekonstrukcja K. Dobrowolskiego: „Najstarsze osadnictwo Podhala”, Lwów 1935, s. 7 i passim.

⁸ Idzie między innymi o scalenie, uporządkowanie i uzgodnienie wyników prac już przeprowadzonych. Wiele możliwości badawczych zniweczyła tu budowa tamy czorsztyńskiej.

⁹ Podstawowe informacje o wczesnych dziejach strony „słowackiej” pogranicza polsko-węgierskiego w Karpatach oraz literaturę przedmiotu do r. 1975 podaje A. Wędzki w hasłach: Słowacja, „Słownik Starożytności Słowiańskich”, T.V, Wrocław 1975, s. 245–257 oraz Spisz, tamże s. 358–360.

¹⁰ Czorsztyń Nadzamcze powstał dopiero w XX w., Czorsztyń-folwark (później Czorsztyń-Skrzyżowanie) został wyodrębniony z Kluszkowic prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku.

obecność w średniowiecznych Karpatach potwierdzają wprawdzie już XI-wieczne źródła do życia i kultu świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta¹¹. Mowa tam jednak o Słowacji zachodniej, rozwiniętej gospodarczo i ludnościowo od czasu państwa Wielkich Moraw. Znaczące zbójnictwo wymagało już kontekstu zamieszkałych osiedli i ruchliwych dróg handlowych, na co w Pieninach musiało poczekać. Przypomnijmy, że rozbojem górskim zajmowali się ludzie różnego stanu i proveniencji oraz, że sprzyjały mu specjalne okoliczności historyczne. W roku 1434 o mało co nie wyrosło w regionie pienińskim potężne gniazdo zbójce, zagrażające ziemiom Polski i Węgier. Warownię rozbójniczą postanowił wówczas wznieść na „górze w pobliżu zamku w Czorsztyńcu” awanturnik Fedor (Fedko) Fryderyk książę Ostrogski, Rusin-husyta, wsławiony wcześniej między innymi udziałem w napaści na Jasną Górę i profanacji cudownego obrazu. Po trwającym od 1422 r. pobycie w husyckich Czechach powziął on wspomniany wyżej plan i wyruszył z Moraw na wschód na czele oddziału współwyznawców. Banda została rozbita przez wojsko polskie nie wiadomo czy już po umocnieniu się w górach czy jeszcze w trakcie pochodu. Opowieść Długosza o tych zdarzeniach próbowano łączyć z hipotezą, według której w XIV w. leżały obok siebie na wzgórzach czorsztyńskich dwa grody – Wronin klarysek i monarshi Czorsztyń. Husyci dążyli rzekomo do zajęcia rzekomych resztek fortyfikacji Wronina. Zreferowane przypuszczenie jest pełne niedorzeczności niezależnie od sprawy stosunku pomiędzy Wroninem a Czorsztyńcem (o której niżej). Dość uświadomić sobie, że Fedor Fryderyk wybierałby tu na rozbójnicze gniazdo miejsce u bram najpotężniejszego zamku regionu czuwającego nad bezpieczeństwem pogranicza Śląsczyzny i Spisza. Jeśli zmiernik w okolicy Czorsztyńca miał on istot-

nie na myśli konkretną górę to może szło o Wdżar – wznesienie o walorach obronnych, kontrolujące ważny trakt i istotnie niezbyt odległe od Czorsztyńca¹². Nie wykluczone, iż niedobitki oddziału Fedora Fryderyka zasiliły zbójnictwo pograniczne, zwłaszcza na zniszczonym już wcześniej przez husytów Spiszu.

Wspomnieliśmy o pustelnikach. Powstaje pytanie, czy nie pojawili się oni dość wcześnie i w regionie Pienin, gdzie spotykano ich aż po czasy najnowsze. Kult św. Andrzeja-Świerada był żywy na górskich ziemiach nad Dunajcem co najmniej już w XII w. Łączył się on z prawdopodobnym podaniem, iż eremita wyruszył na Węgry z pustelni w Tropiu. Późniejsze legendy czyniły dolinę Dunajca drogą średniowiecznych pustelników wędrujących tędy na Węgry i z powrotem do Polski¹³. Na pojawianie się eremitów w tej części gór mogła wpłynąć od wieku XIII działalność cystersów ludźmiersko-szczyrzyckich i klarysek starsządeckich (zwłaszcza rozwój kultu św. Kingi wiążący się z okolicą zamku Pieniny – miejsca schronienia i cudów księżnej-zakonnicy), zaś od początku XIV w. działalność spiskich kartuzów, zakonu nb eremickiego (Lechnica-Czerwony Klasztor) i bożogrobców (Lendak). Uciekający od „świata” samotnicy „oswajali” dla osadników i wędrowców pustacie górskie, dawali przybyszom poczucie bezpieczeństwa, służyli im radą i różnorodną pomocą. Naturalnie sąd o ich obecności w Pieninach w XIII-XIV w. jest wyłącznie hipotezą.

Zorganizowaną intensywną kolonizację gór na prawie niemieckim, uchwytą w regionie pienińskim w XIV w., poprzedził więc – jak należy mniemać – luźniejszy ruch osadniczy z pewnymi centrami krystalizacyjnymi. Skalę zjawiska ocenia się różnie. Uczni akcentujący w jednym miejscu swej pracy bezludzie gór, w innym upatrują w rozproszonej po lasach ludności bazę zespołów osad lokacyjnych. Taka sugestia padła np. odnoś-

¹¹ O postaciach tych oraz ich kulcie zob. H. Kapiszewski, Z. Sułowski: *Andrzej Świerad (W): „Hagiografia Polska”*. Pod red. R. Gustawa, T. I Poznań 1971, s. 77–88 i obszerna bibliografia na s. 89–93; H. Kapiszewski, Z. Sułowski: *Benedykt*, tamże, s. 112–115, bibliografia – s. 115.

¹² Deptuła: „Czorsztyńca...”, s. 30–31; o samym Fedorze Ostrogskim zob. S.M. Kuczyński: *Fedor Fryderyk*. „Polski Słownik Biograficzny”, T. VI Kraków 1948, s. 382.

¹³ S. Morawski: „Śląsczyzna”. Kraków, T. I 1863, s. 34–35.

nie wsi Zamagurza tworzonych w XIV w. w ramach możnowładczej ekspansji węgierskiej w oparciu o elitę zasadźców niemieckich i może właśnie o luźny okoliczny żywioł polski¹⁴.

Ukształtowanie terytorialne, prawne i ludnościowe większych osad nie oznaczało jednak automatycznie powstania stabilnej sieci osadniczej. Nie wchodząc w przypadki lokacji ewidentnie nie zrealizowanych, spotykamy – i to w Pieninach – lokacje wsi, których rozwój przestrzenny i podziały odbiegły od pierwotnych planów wystawcy aktu. Spotykamy też sytuacje, kiedy wieś po dłuższym okresie istnienia prawdopodobnie upadła. Od około 1325 r. znane są rejestry parafii polskich płacących Stolicy Apostolskiej dziesięcinę papieską oraz tzw. świętopietrze. Od ok. 1350 r. w rejestrach tych pojawiły się parafie dekanatu długopolskiego (późniejszy nowotarski) obejmującego Podhale wraz z Pieninami. Odnajdujemy tam serię miejscowości parafialnych, z którymi nie wiadomo co począć. W dodatku spośród takich zagadkowych nazw jak Stare Cło („Antiquum Theloneum”), Phyfer, Kleszyno, Czarne („Nigrum”), Iwkowo („Villa Yvconis”), czy Wilczyśko, większość dotyczyła przypuszczalnie interesującego nas bliżej terytorium. Próby identyfikacji pozycji rejestru z osadami znanymi pod inną nazwą prowadzą do propozycji ze sobą sprzecznych, czasem zgoła bezzasadnych. Rzekomo różne nazwy jednej osady występują w źródłach z tego samego czasu, zdarza się nawet, iż wymieniane są w tych samych wykazach osad np. w tych samych rejestrach parafii z początku wieku XVI. Biorąc pod uwagę rodzaje nazw, nie sposób zresztą wyjaśnić, dlaczego miano by używać odmiennych określeń danej miejscowości. Znany fenomen występowania nazwy niemieckiej obok polskiej dotyczyłby w obrębie sygnalizowanych dociekań tylko spekulacji wokół nazwy „Phyfer”. Trudno z kolei, sugerując się podobieństwem nie-

których nazw parafii dekanatu długopolskiego do nazw wsi parafialnych w innych stronach gór sądzić, iż w przekazach zdublowano błędnie pewne zapisy (dotyczyłoby to ewentualnie osad o nazwach Iwkowo i Wilczyśka). Rejestry nie odnotowywały wiadomości krajoznawczych lecz instytucje płacące Rzymowi określone, wyszczególnione w źródle sumy. W takich sprawach dbano o ścisłość ewidencji. Co najwyżej mogły docierać z opóźnieniem do kolektorów dane o samych konkretnych parafiach karpackich. Wiele świątyń nie figurowało w rejestrach jeszcze długo po fundacji placówki¹⁵.

Zapewne więc niektóre znaczące osady wyłonił w pierwszym okresie intensywnej kolonizacji Pienin (do połowy XIV w.) upadły w końcu średniowiecza lub nawet w początkach ery nowożytnej, względnie wchłonęły je osady nowsze mnożące się w XVI-XVII w. Założone w średniowieczu parafie upadały zresztą aż po czasy rozbiorów¹⁶. Nie znamy i chyba nie poznamy przeróżnych zmian jakie zachodziły w ruchach ludności, konfiguracjach osad, postępach i regresach gospodarki podczas zawłaszczania interesujących nas obszarów, zwłaszcza przed pierwszą stabilizacją osadnictwa na przełomie XIV i XV w. (powstanie starostwa czorsztyńskiego). Ludzie osiedlający się w puszczy górskiej musieli zmierzyć się i to w osamotnieniu z przeciwnościami przyrody. Nie zawsze łatwo im było rozpoznać właściwe tereny pod karczunek i orkę oraz pod określone uprawy i rodzaje hodowli. Mogli stanąć z mizernymi zapasami wobec ciągu „złych lat” nieurodzaju. Szczególnym zagrożeniem były dla nich wylewy górskich rzek i strumieni wpływające nieraz na zmiany w usytuowaniu i rozplanowaniu wsi. Utwierdzeniu osady sprzyjało sąsiedztwo osad innych, od których (względnie od wspólnego właściciela) wolno się było spodziewać współpracy albo wsparcia. Produkcję na sprzedaż lub wy-

¹⁴ Tak sądził Zachorowski na kartach swej klasycznej już pracy: *Węgierskie i polskie osadnictwo na Spiżu do połowy XIV wieku*. „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. Hist.-Filoz.”, Og. Zbioru T. 52, Ser. II, T. 27; 1909, s. 278–282.

¹⁵ O problematyce wspomnianych zapisów w rejestrach kościelnych zob. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 58–73.

¹⁶ B. Kumor: „Afiliacja kościołów parafialnych na Podhalu (1350–1783)”. *Prawo Kanoniczne* T.4: 1961, nr 1–4, s. 273–296. Niektóre wywody autora budzą tu sprzeciw, np. hipoteza o średniowiecznej parafii w Czarnym Dunajcu wyprowadzona z zagadkowej zapiski o kościele „de Nigro” (szerzej o tym Deptuła – jak w przyp. 15).

mianę stymulowały więzi z pobliskimi wsiami, ale też i możliwość dotarcia do miejsca targowego – zwłaszcza w mieście – oraz kontakty z podróżującymi kupcami, zawierane często w miejscowej karczmie. Zagęszczanie się osadnictwa i sieć kontaktów wzmacniały też oczywiście poczucie bezpieczeństwa.

Omawiane zjawiska i procesy wymagają uwzględnienia czynników własności i władzy. Pustkowie górskie dzierżył w przeświadczeniu ludzi średniowiecza monarcha. Nowe osady bądź wchodziły w skład jego majątku związanego z jakimś ośrodkiem administracji państwowej bądź powstawały w obrębie innej własności na bazie monarszego nadania ziemi i użytków terenu. Zdawało się, iż władca po prostu uznawał pewne stare zawłaszczenia obszaru. W warunkach górskich granice i zakresy własności nie zawsze wyznaczano precyzyjnie, zwłaszcza gdy z jakichś względów zaniedbywano dokumentację stanu prawnego na piśmie. Szło nie tylko o własność gruntu. Zasadniczym bogactwem gór były rozmaite użytki i uprawnienia gospodarcze, których dyspozytorem pozostawał panujący. Owe „regalia” obejmowały prawo myśliwskie, rybołówcze i bartne oraz inne pozycje. Różne ograniczone w działaniach gospodarczych i przygniecione ciężarami tzw. prawa książęcego osady nie miały szerszych możliwości rozwoju. Istotną podstawą sukcesu działań kolonizacyjnych stawały się dopiero immunitety ekonomiczne i sądowe oraz prawo niemieckie. Immunitety zwalniały dobra kościelne i prywatne od uciążliwych świadczeń i powinności na rzecz władcy i przelewały na właścicieli ziemi część uprawnień monarszych. Prawo niemieckie pozwalało przejąć uprawnienia immunitetowe włącznie z gospodarką regaliaми przez społeczności lokalne wsi i miast we wszystkich typach własności. I w owym nurcie działań reformatorsko-porządkujących powstawały sytuacje skomplikowane. Przejmowanie uprawnień monarszych – gospodarczych (między innymi opłaty celne) i sądowniczych, połączone z wymogiem zapewnienia osadom obrony zewnętrznej i ładu wewnętrznego, zacierało tu silniej niż na nizinach grani-

ce pomiędzy funkcjonowaniem administracji państwowej a zarządem dobrami kościelnymi czy możnowładczymi. Oświetlone już lepiej źródłami w wieku XIV dzieje Podhala i jego obrzeży ujawniły cały splot niejasności dotyczących stosunku domeny monarszej i domeny niemonarszej, głównie dóbr klasztornych. Niejasne okazały się granice majątków, tytuły i rodzaje władania ziemią, zakresy uprawnień i przywilejów. Wystąpiły spory prawne i wyartykułowane w przekazach konflikty. Złożoność spraw odkrywa badacz jednak i bez świadectwa wyraźnych konfliktów, po prostu wtedy, kiedy pogłębi analizę treści źródeł i ich kontekstu sytuacyjnego. W kontekście tym znacząca rola przypadła pogranicznemu położeniu regionu.

Średniowieczna granica państwowa w wielopasmowym kompleksie gór o surowym klimacie kształtowała się zazwyczaj długi i tak było z granicą karpacką pomiędzy królestwami Węgier i Polski. Linearne rozgraniczenie terytoriów monarchii wymagało rozpoznania terenu i przecięcia go kontrolowanymi drogami, wymagało także jakiegoś nasycenia osadnictwem. Osiedla górskie musiały zostać poddane zwierzchnictwu administracyjnemu i wojskowemu danego państwa zaś ludzie trwale związani panującym na jego obszarze systemem prawa. Wcześniej rozciągała się tutaj ziemia faktycznie niczyja, politycznie nieokreślona. Oczywiście sytuacja wyglądała różnie w różnych partiach Karpat w różnych odcinkach czasu. Najstarsze, sięgające wieku X spory terytorialne pomiędzy Węgrami, Czechami i Polską (wiemy, że jakąś znaczną częścią obecnej Słowacji władał Bolesław Chrobry) odnosiły się głównie do ziem graniczących z Morawami. Jakoś wyartykułowana sprawa granic musiała się jednak pojawić dość wcześnie i w stosunku do słabiej zaludnionych i bezludnych terenów na wschodzie¹⁷. Wyznaczały ją roszczenia terytorialne państw, które, rozważane same w sobie były ze sobą sprzeczne i pozornie nic nie znaczyły, podobnie jak nadania monarsze, których nie wsparły działania osadnicze. Formowały one wszelako pewien program ekspansji określony między innymi po-

¹⁷ Przegląd hipotez terytorialnych zob. Wędzki: Słowacja, s. 246, 253–254 (bibliografia do początku lat 70. s. 256–257).

stulowaną linią graniczną. Strona dysponująca większą siłą zbrojną i potencjałem gospodarczym mogła ukierunkowywać według takiego programu realne akcje, doprecyzowując a w razie potrzeby modyfikując przestrzenne szczegóły planu.

Jak już mówiliśmy obraz pustkowiecia górskiego w regionie Pienin przed wiekiem XIV budzi wątpliwości, a na przykład dla znacznych obszarów Spisza wydaje się on nieaktualny już przed wiekiem XIII. Stąd nawet przed powstaniem większych osiedli nad górnym Dunajcem i na obszarach sąsiednich narastała tam już pierwsza faza walki o przynależność państwową ziem. W jej rozstrzygnięciach wchodziły w grę uzgodnienia dotyczące zasięgu wykonywania przez władców Węgier i Polski praw monarszych w dziedzinie polowań czy użytkowania rzek. Prowizoryczny pas graniczny tworzyły siedziby związanych z gospodarką władcy mieszkańców puszczy i nadbrzeży oraz oczywiście punkty umocnione strzegące dróg i brodów. Jest znamienne, że nauka węgierska i słowacka, kładąc nacisk na ślady występowania na Spiszu wcześniejszego niż sądzono osadnictwa, wiąże rozwój zjawiska z panowaniem królestwa Węgier sięgającym tu – jej zdaniem – schyłku XI wieku. Dążenie historyków do możliwie wczesnego usytuowania granic żupy spiskiej na Białce i Dunajcu koresponduje z forsowaniem tezy o zaniku w północnej Słowacji do XII w., najpóźniej w ciągu tego stulecia, pustkowiecia osadniczych (pozostałyby nimi tylko wysokie góry)¹⁸. Mamy do czynienia bądź z kolejną skrajnością sądów bądź z nieporozumieniem semantycznym. Trudno odrzucać termin „pustkowiecie” mając na myśli rozległe, bezludne tereny, na których przez kilka następnych wieków powstawać będą zupełnie nowe osady. Ograniczona eksploatacja gospodarcza i pierwsze drobne forpoczty osadnictwa stanowiły wprawdzie istotne novum w krajobrazie i tworzyły podstawy do wielopłaszczyznowego zawłaszczania ziemi. Nie stawały one jednak jeszcze skutecznej zapory dla kontrakcji przeciwnika, nie znosiły spornego statusu obszaru po-

granicza, nie mówiąc już o tym, że penetracje, o których mowa, pozostają często domysłem w odniesieniu do terenu bliżej określonego. Taką sytuację obserwujemy w wieku XIII na terytoriach najbliższych Pieninom – w pasie granicznym na Podhalu i Zamagurzu. Dodajmy, iż niewiele znaczyło, że kolonista na naszych terenach był wcześniej poddany określonego księcia czy króla. Uciekano przecież w góry chcąc zerwać z układem dotychczasowych powiązań, a nawet przy regularnej akcji osadniczej sytuacja pogranicza zmuszała nieraz ludzi do uznania obcego zwierzchnictwa. Naturalnie nie ma sensu szukać w omawianym regionie etnicznego wyznacznika średniowiecznych granic państwowych. Pokusie takiej ulega czasem nauka, przy czym w historiografii słowackiej uderza też trudna do zrozumienia przez Polaków tendencja do traktowania Słowacji jako dziedzica królestwa Węgier oraz tradycji wieloetnicznej „Rzeszy Węgierskiej”. Podkreśliśmy, że na pograniczu mógł przenikać się i to w skali wielu regionów i posiadłości żywiół słowiański z południa i północy. Potężnym czynnikiem kolonizacji byli – zwłaszcza od strony „węgierskiej” – koloniści niemieccy. Spotykamy też przedstawicieli innych grup etnicznych nie mówiąc już o fali ludności wołosko-łemkowskiej, która przeszła przez Karpaty zachodnie znacznie później. Sprawa granic zyskiwała na klarowności, gdy podejmowano systematyczną akcję kolonizacyjną prowadzoną bądź przez samo państwo bądź pod wyraźnym jego protektoratem. Nowo powstałe osady włączano wówczas od razu w pewien chroniony siłą zbrojną układ prawno-polityczny, a zmiana takiej sytuacji wiązała się odtąd z konfliktem lub specjalną ugodą między monarchiami. Układ, o którym mowa, wyznaczały świadczenia i powinności osadników dla określonego centrum administracyjnego oraz ich podległość określonym instytucjom sądowym. Szczególny splot zagadnień jawił się, gdy skupiska zakładanych osad wchodziły ze sobą w bezpośrednie sąsiedztwo. Następowало to na ziemiach do-

¹⁸ Por. tamże, s. 254–256 oraz Wędzki: Spisz, s. 359–360. Warto jednak zaznaczyć, iż rozpatrywana bywa też hipoteza o pozostaniu w Karpatach po upadku Wielkich Moraw drobnych politycznych organizmów słowiańskich wchłanianych przez królestwo Węgier w dłuższym przeciągu czasu (z omówień literatury zob. tu na przykład H. Ruciński: Z najnowszych badań nad formowaniem się narodowości słowackiej z okazji rocznicy cyrylo-metodiańskiej. „Przegląd Historyczny”, 79 (1988), s. 109–115).

godnych dla kolonizacji i wzdłuż ważnych arterii komunikacyjnych. Zarysowywała się wówczas potrzeba wytyczenia precyzyjniejszej linearnej granicy pomiędzy włościami. Problem dotyczył generalnie każdego zagęszczania się osadnictwa, nabierał jednak niezwyklej ostrości, kiedy rozgraniczenie odnosiło się również do terytorium państwowego. Przez długi czas utrzymywały się tu tendencje do przesuwania linii limitacyjnej w jednym i drugim kierunku, a przynajmniej postawy agresywne między mieszkańcami osad. Nie znaczy to oczywiście, że nie tworzyły się ponad podziałami granicznymi więzi łączące właścicieli ziemskich i osadników terenu Węgier i Polski ani że panowała sielanka pomiędzy ludźmi mieszkającymi po jednej stronie granicy¹⁹. O konfliktach decydowała głównie polityka możnych regionu, wchodząca w dość złożone i zmienne relacje z generalną polityką monarchów. W interesującym nas okresie około 1250–1400 r. stosunki między monarchiami Polski i Węgier były, z krótkimi przerwami, dobre. Harmonia „w makroskali” nie eliminowała wszelako napięć granicznych. Budowana za przyzwoleniem Karola Roberta i Władysława Łokietka domena rodu Berzeviczych na Zamagurzu, przejęta wkrótce przez Drugetów, zagrażała zbrojnie zarówno posiadłościom rycerskim na polskim Podhalu jak i naddunajeckim dobrom klarysek ze Starego Sącza²⁰, zaś Kazimierz Wielki tworzył wielką zaporę osadniczo-obronną w Beskidzie Sądeckim, Pieninach i w Nowotarszczyźnie właśnie przeciw królestwu węgierskiemu, które było jego najbliższym sojusznikiem.

Ukształtowanie się granicy państwowej na styku zespołów osiedli sprawiało, iż prowadzona z obu stron kolonizacja mogła odtąd rozprzestrzeniać się już tylko wzdłuż owej linii granicznej doprecyzowując ją dla terenów jeszcze niezawłaszczonych. Samo ustalenie takiej granicy czy to na drodze przemocy, czy pokojowej ugody oznaczało nieraz cesję jednej ze stron z obszarów już zalu-

dnionych i zagospodarowanych. Powstawały przy tym niekiedy rozgraniczenia funkcjonalne z punktu widzenia administracyjno-militarnego, sztuczne z punktu widzenia osadniczo-gospodarczego. Takim rozgraniczeniem była w Pieninach granica na Dunajcu. Wprawdzie w dokumentach nadań i lokacji w terenach górskich wskazywano często potoki i rzeczki jako granice osad i trudno się temu dziwić ponieważ szło o najbardziej widoczne wyznaczniki linearne danego terytorium. Równocześnie jednak jednym ze znaczących postanowień było w tych dokumentach przyznawanie właścicielowi ziemi i osadnikom prawa do użytkowania liczących się gospodarczo i komunikacyjnie rzek właśnie na całej ich szerokości oraz prawa do zagospodarowywania obu brzegów arterii wodnej. Czasem zaznaczano wyraźnie, że osada może się rozwijać po obu brzegach rzeki. Układ taki niszczyła granica, co wywoływało opór. Tak np. starostwo czorsztyńskie stojąc na gruncie dawnych uprawnień strony polskiej toczyło długoletnie spory z kartuzami z Czerwonego Klasztoru kwestionując ich prawo do użytkowania Dunajca włącznie z południowym brzegiem rzeki (szło o regale rybołówcze i młynne). Konflikt ów ujawnił się za rządów wspólnego władcy obu królestw – Ludwika Węgierskiego²¹.

Zaznaczono już, że wobec braku źródeł do dziejów regionu pienińskiego w XIII w. ważne są dla nas wiadomości o tym co się działo we wspomnianym stuleciu w regionach sąsiednich. W Nowotarszczyźnie rozwijała się od lat 30-tych XIII w. domena opactwa cystersów w Ludźmierzu, przeniesionego niedługo po fundacji do Szczyrzycy. Intensywny ruch kolonizacyjny kierowany przez mnichów i monarchę zaobserwujemy tu wprawdzie dopiero w początkach XIV stulecia, ale wiemy, iż posiadłości szczyrzyckie sięgnęły na wschodzie ok. r. 1250 do Dębna i Ostrowska. Nad Białym Dunajcem wzniesiono w XIII w. gródek w Szaflarach – prawdopodobnie od po-

¹⁹ Pomiędzy rodami rycerskimi i możnowładczymi obu terytoriów zawierane były koligacje rodzinne, zaś koloniści po obu stronach granicy wywodzili się niekiedy z tych samych środowisk a nawet osad. Z kolei mieszkańców tych samych regionów „węgierskich” i „polskich” dzieliły nieraz obok konfliktów sąsiedzkich także spory polityczne.

²⁰ Por. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 115–116. Sytuacja taka zarysowała się wyraziście w związku z lokacją Dębna Szreniawitów.

²¹ J. Rafacz: Z dziejów czorsztyńskiego starostwa. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R.46: 1918, t.44, s. 291–293.

czątku monarszy, choć cystersi utrzymywali w XV w., że należał kiedyś do ich włości. Od północy z kolei zbliżało się ku Pieninom osadnictwo Sądeckizny rozwijające się w górę Dunajca. Awans regionu łączył się tu z osobą księżnej Kingi, która otrzymała w 1257 r. od męża we władanie ziemię sądecką. Od 1280 r. łączył się także z założonym przez Kingę opactwem klarysek w Starym Sączu. Posiadłości sióstr nad Dunajcem sięgały pierwotnie do Wietrznicy, w pobliżu której klasztor wznosił prawdopodobnie na przełomie XIII i XIV wieku gródek w Zabrzeży. Szczególne znaczenie mają wreszcie wiadomości o znanych z przekazów XIII w. osadach spiskich z Podolińcem na czele należących w drugiej połowie tegoż stulecia do Polski (ziemi sądeckiej). I tu spotykamy XIII-wieczny gródek usytuowany w Starej Lubowli. (Przypominamy, iż początki wspomnianych warowni mają datację archeologiczną, do której odnoszą się nasze wcześniejsze zastrzeżenia). Znaczenie dziejów spiskich dla naszego tematu płynie stąd, że powstanie grodu czorsztyńskiego wraz z poświęconą przy nim w początkach XIV w. komorą celną trzeba łączyć między innymi z funkcjonowaniem arterii komunikacyjnej, która wiodła właśnie ze Spisza od okolic Podolińca. Owa arteria przechodziła Dunajec przez przeprawę w Sromowcach Wyżnych (Przekopie), biegła w górę rzeki ku czorsztyńskiemu wzgórzu zamkowemu i wykręcała za nim ku północy tak zwanym później „starym gościńcem”. Szlak ulegał następnie rozwidleniu. Jedna z dróg, okrążając barierę komunikacyjną Pienin, biegła ku okolicy Krościenka i stąd przechodziła w trakt, który prowadził doliną Dunajca do Starego (później także Nowego) Sącza. Drugie rozgałęzienie szlaku biegło na zachód, w kierunku Nowego Targu. Gród czorsztyński kontrolował zatem dwie drogi ze Spisza: drogę do Sącza, drugorzędną w stosunku do wiodącej w tym samym kierunku arterii w dolinie Popradu, lecz ważną dla rozwoju górskich ziem naddunajeckich oraz drogę ku Nowotarszczyźnie. Istnienie w Czorsztynie już około 1300 r. gródka obronnego stwierdzają

źródła pisane. Archeologowie dodali tu niewiele. Stwierdzili, iż gródek powstał zapewne jeszcze w XIII w., raczej w końcu stulecia, a w każdym razie w drugiej jego połowie. Przyjmując za punkt wyjścia rozważań o początkach warowni połowę wieku XIII odnotować tu możemy kolejno następujące fakty: wspomniane już objęcie przez Kingę rządów Sądeckizną w 1257 r., intensyfikację działalności gospodarczo – kolonizacyjnej księżnej w tym regionie od 1268 r. oraz nieco później świadectwa żywego zainteresowania „pani sądeckiej” właśnie Spiszem.

Obecność państwa polskiego na Spiszu we wcześniejszym średniowieczu jest sprawą sporną. Dużo zamętu wprowadziły tu najazdy tatarskie. Przepadły w nich różne źródła, których świadectwo trzeba było zastąpić niepewną tradycją lub – co gorsza – tworzonymi pod presją nowych sytuacji falsyfikatami. Przekonanie o pradawnej przynależności do Polski przynajmniej części Spisza podtrzymywał Kościół małopolski. Kultuwująca ową tradycję diecezja krakowska zdołała obronić w wieku XIV swe prawo do zwierzchnictwa nad Podolińcem, Gniazdem i Lubowlą w procesie z arcybiskupstwem w Ostrzyhomiu – jednostką kościelną o wiele potężniejszą i położoną w królestwie Węgier, które już władało spornym obszarem²². Nie wchodzimy w pełną zagadek historię Spisza przed połową XII wieku. Co się tyczy późniejszego okresu stwierdzić można w omawianym regionie nasilający się ruch kolonizacyjny, idący od południa, zagęszczający sieć obecnego już na niektórych obszarach starszego osadnictwa oraz wypełniający osadnicze pustkowia. Akcję inspirowało królestwo Węgier nie przeżywające kryzysów na wzór polskiego rozbitcia dzielnicowego. Monarchowie bądź tworzyli sami kompleksy osad bądź udzielali określonych, udokumentowanych nadań i przywilejów możnowładcom, którzy organizowali potężne domeny własnościowe. Od wieku XII wykorzystano na wielką skalę w kolonizacji żywiol niemiecki. Tak zwani Sasi spiscy (nazwa dotyczyła przybyszów z różnych części Niemiec) powołali tu nawet do ży-

²² Podstawowe opracowanie tego tematu – T. Modelski: „Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w XIII-XVIII)”, Zakopane, 1928.

cia w 1271 r. osobną organizację terytorialną. Dynamika oraz organizacyjna sprawność owej kolonizacji wyrastały ponad wszystko co zdziałano w regionach górskich ze strony polskiej. Postępy działań monarszych i możnowładczo-rycerskich pozostawały w pasie granicznym postęпами realnej ekspansji państwa węgierskiego. Dla historii interesujących nas bliżej ziem największe znaczenie miała w końcu XIII i na początku XIV w. akcja kolonizacyjna węgierskich rodów Görgeyów i Berzeviczych²³.

W literaturze zdobył sobie od dłuższego czasu mocną pozycję pogląd słowackiego historyka Jana Beňko, iż spiski region Podolińca przyłączyła do Polski (ziemi sądeckiej) dopiero księżna Kinga w 1272 r.²⁴ Problem dotyczy również położonych naprzeciw Pienin terenów Zamagurza, choć tu sprawa byłaby mniej jednoznaczna ze względu na nieporównanie rzadsze niż nad Popradem osadnictwo. Powyższe skrawki żupy spiskiej miały zresztą wkrótce wrócić do królestwa węgierskiego. Nowy, trwający ponad 350 lat układ terytorialny stworzyło w 1412 r. przekazanie w zastaw Polsce części Spisza przez Zygmunta Luksemburczyka, lecz nastąpiło to już w zupełnie odmiennej sytuacji historycznej²⁵. Pytanie, czy początki polskiej ekspansji na Spiszu przypadły dopiero na lata 70-te XIII w. (wyłączamy z rozważań wieki X-XI) jest dalekie jeszcze od rozstrzygnięcia. Ani bałamutny charakter późnych wiadomości kronikarskich o rządach polskich na Spiszu przed wiekiem XIII, ani stwierdzona fałszywość dokumentu lokacji Podolińca przez Bolesława Wstydlivego w 1244 r. nie przekreślają jeszcze wagi samej tradycji o mobilności dawnych granic spiskich. Rzecz czeka na dalsze badania uwzględniające tak wyniki prac różnych dyscyplin jak i wspomniane wymogi ostrożności metodologicznej.

Dla naszego tematu ważne jest, iż zainteresowanie Kingi północnym Spiszem przypadło chyba istotnie na okres nie wcześniejszy niż przełom lat 60-tych i 70-tych XIII w. Zapewne niedługo przed śmiercią Bolesława Wstydlivego w 1279 r. miała miejsce lokacja Podolińca na prawie niemieckim, a dalszym ciągiem poczynił księżnej w regionie pozostawało włączenie powyższej osady do ustalanego przez dłuższy czas uposażenia opactwa klarysek w Starym Sączu. Opactwo to powstało już po śmierci Bolesława w 1280 r., awansując do roli centrum administracji i życia gospodarczego Sądeckizny. Zamieszkała w nim do śmierci Kinga – „pani sądecka” a zarazem członkini wspólnoty zakonnej, choć regularne śluby klaryski złożyła nie od razu (przebywała kilka lat w klasztorze będąc tylko siostrą III zakonu św. Franciszka). Spisany w akcie fundacyjnym wielki majątek opactwa nie podawał jeszcze pozycji na południowych kresach Sądeckizny. Wyjątkiem, ale wyjątkiem znaczącym był tu właśnie spiski Podoliniec wskazujący kierunek przyszłych inicjatyw klasztornych. Przypomnijmy, iż znaczną część dóbr klarysek łączyła od początku z regionem Podolińca droga, która warunkowała powstanie i położenie grodu czorsztyńskiego. Zauważmy też, iż księżna – z rodu Węgiełka – znajdowała na Spiszu ważne wzory dla działalności kolonizacyjnej w Sądeckiznie i że wykorzystywała w swych akcjach między innymi element Sasów spiskich.

Druga fala znaczących dla naszego tematu wydarzeń sytuuje się w ostatnich latach życia Kingi († 1292). Podstawowe znaczenie posiada tutaj fakt, iż Kinga udzieliwszy opactwu wraz z kompleksem posiadłości ziemskich rozległe przywileje immunitetowe zachowała jednak pełne zwierzchnictwo nad dobrami, gospodarką i sądownictwem majątku klarysek. Zdawała się nie odróż-

²³ Przewagę kolonizacyjnego ruchu węgierskiego nad polskim wykazał sugestywnie już Zachorowski w rozprawie cytowanej w przyp. 14.

²⁴ Uwzględniane są zazwyczaj dwie prace tegoż autora: „Problem pravosti podolineckej listiny z roku 1244”. Slovenska archivistika, T.III: 1968, s. 314–329 i „Osídlenie severného Spiša do polovice 14. storočia. „Historické štúdie”, T.XV: 1970, s. 161–189. Niektóre pozycje ustosunkowujące się do wywodów Beňki zestawiają: Wędzki – bibliografia do haseł cyt. w przyp. 17–18; Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 81; Kołodziejki: dz. cyt., s. 11.

²⁵ Tej zmiany terytorialnej zdaje się nie przyjmować do wiadomości Wędzki gdy traktując o sprawie granicy polsko-węgierskiej pisze: „W każdym razie na początku XIV w. północna granica Spisza ukształtowała się na linii Białki, Dunajca, Pienin i Beskidu Sądeckiego i przetrwała do r. 1920 kiedy północno-zachodni kraniec Spisza z Niedzicą włączony został do Polski” (Spisz, s. 359).

niać owego zwierzchnictwa od sprawowanej przez siebie władzy książęcej nad Sądeczyną. Uprawnienia książęcej, będącej wprawdzie zakonnicą lecz nie piastującej zakonnych urzędów, zlewały się tu w jedno z uprawnieniami opactwa. Otóż pod koniec lat 80-tych XIII w. Kinga wydzieliła na południowym skraju dóbr zakonnych osobne władztwo sołtysów podolinieckich, obdarowanych specjalnymi przywilejami na terytorium Sądeczyny, w tym prawem do szerokiej akcji kolonizacyjnej na uznanej za przynależną do Sądeczyny części Spisza. Działalność taką podjął Podoliniec jeszcze za życia książęcej²⁶. Ze źródeł późniejszych można wnosić, że Kinga nadała klaryskom po roku 1280 komorę celną w Rytrze przy głównym szlaku wiodącym ze Starego Sącza na Spisz. Nie wykluczone, iż klasztor przejął wówczas również zwierzchnictwo nad kontrolującym dolinę Popradu zamczkiem ryterskim. Z innych przekazów zdaje się wynikać, że „pani sądecka” zainteresowała się też bliżej regionem pienińskim, gdzie w 1287/8 r. schroniła się wraz z siostrami przed Tatarami w zamczku Pieniny. Są zatem podstawy do sformułowania hipotezy, że w końcu lat 80-tych XIII w. powstał, lub – jeśli istniał wcześniej – to uległ umocnieniu układ osadniczo-komunikacyjny kontrolujący drogę ku Podolińcowi przez sromowiecką przeprawę na Dunajcu. Idzie właśnie o gródek Wronin-Czorsztyń²⁷, o położoną przy nim – tak jak przy zamczku w Rytrze – komorę celną, oraz o tworzącą zaplecze ludnościowo-gospodarcze warowni wieś Przekop – późniejsze Sromowce Wyżne. Byłaby to domena klarysek, która może już około roku 1290 obejmowała w regionie Pienin dłuższy szereg starych i nowo zakładanych punktów czy nawet skupisk osadniczych. Przedstawiona wyżej rekonstrukcja okoliczności genezy Czorsztyna oparta została o różne dane pośrednie, jest więc z konieczności uboga w konkrety a pełna luk

i niedomówień. Przy rozpatrywaniu poruszonych kwestii przyznawano szczególne znaczenie pewnemu dokumentowi z r. 1303. Uznawano go powszechnie za pierwsze świadectwo o zamku czorsztyńskim oraz za podstawowe źródło do dziejów kolonizacji Zamagurza i krystalizacji pienińskiej granicy pomiędzy Węgrami a Polską w okresie walk wstrząsających obu królestwami na początku wieku XIV. Autor niniejszego artykułu upatrywał w sygnalizowanym dokumencie przekaz mówiący o nawiązującym jeszcze do planów Kingi rozgraniczeniu terytorialnym dwóch akcji kolonizacyjnych. Szłoby o akcję Podolińca, która dość szybko wymknęła się spod kontroli klarysek (być może zaraz po śmierci Kingi), choć sołtysi podolinieccy utrzymali długo w głąb XIV wieku bliskie kontakty z klasztorem, oraz o akcję prowadzoną przez samo opactwo, która z kolei uwolniła się spod kurateli rezydujących w Starym Sączu „pań sądeckich” (następczynią Kingi była tu księżna Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, a jeszcze w r. 1334 w roli „księżnej sądeckiej” ingerującej w zarząd majątkiem pienińskim siostr wystąpiła Konstancja, wdowa po Przemku Głogowskim). Otóż w r. 1303 sołtys podoliniecki Henryk wydzielił dla swej siostry Hildegundy obszar nowego sołectwa, który zaczynając się w pobliżu Podolińca miał sięgać – według publikacji źródła – aż do „głębokiej doliny naprzeciw Czorsztyna”. Liczne, oparte na owym tekście dociekania i wnioski stają jednak pod znakiem zapytania, ponieważ w najnowszym wydaniu dokumentu odczytano zamiast nazwy „Czarstyn” względnie „Czorstyn” termin „castrum” odnoszący się przypuszczalnie do zamku (grodu) w Podolińcu²⁸. Źródło nie mówiłoby więc niczego o Czorsztynie. Hipoteza o ustaleniu za czasów Kingi „stref wpływów kolonizacyjnych” Starego Sącza i Podolińca nie traci przez to jeszcze wartości, winna być wszelako w przyszłości doprecyzowana w oparciu o inne

²⁶ Por. Zachorowski: dz. cyt., s. 265–266.

²⁷ Spór o lokalizację grodu Wronin oraz wywód jego tożsamości z Czorsztynem przedstawiłem w rozdz. III-IV mojej książki.

²⁸ Na sprawę tę zwrócił moją uwagę pan Stanisław Kołodziejcki. Znacomity badacz dziejów regionu poruszył ją następnie wraz z innymi kwestiami w recenzji mojej książki (S. Kołodziejcki: Wronin czyli Czorsztyń. „Teki Krakowskie” II/1995, s. 178–180). Nowe odczytanie wspomnianego tekstu zawiera wydawnictwo: „Regesta diplomatica nec non epistolaria Slovaciae”. Ed. V. Sedlak, t.I, 1301–1314, Bratislava 1980, nr 188, s. 105–106.

dane. Wyłączenie z rozważań dokumentu sołtysa Henryka rzutuje natomiast na kwestię nazwy polskiego gródka. Nazwa Czorsztyń pojawiłaby się w źródłach po raz pierwszy nie w r. 1303 lecz dopiero w 1348, co wolno łączyć już z przejęciem miejscowości przez Kazimierza Wielkiego i podjęciem prac nad rozbudową zamku. Wcześniej gródek nosiłby tylko polską nazwę Wronin albo Wronina będącą zarazem nazwą kompleksu wzgórz, którego część stanowiło skalne wzgórze z warownią.

Po śmierci Kingi Waclaw II, król Czech i władca Małopolski, następnie też król polski, dążył do redukcji znaczenia opactwa klarysek w Sądecczyźnie. Wystąpiło to wyraźnie na przykład w zamiarach likwidacji klasztornej miasta Starego Sącza i przeniesienia samego klasztoru do monarszego Nowego Sącza. Był to również okres niejasności w relacjach pomiędzy regionem Podolińca a Polską i klasztorem starsądeckim. Nie wiemy jak sytuacja powyższa odbiła się na stosunkach osadniczych i własnościowych regionu Pienin. Obraz bowiem zmienił się w ostatnich latach rządów Waclawa. W 1301 roku w walkę o tron węgierski zaangażowała się właśnie panująca w Czechach i Polsce dynastia Przemyślidów. Dla Waclawa II stracił znaczenie wymóg umacniania górskiej granicy przeciw wrogiemu królestwu Węgier i musiał się on liczyć z wpływami opactwa starsądeckiego na pogranicznych ziemiach obu monarchii. Szereg śladów rewizji niechętnego stosunku króla wobec klarysek pozwala wysunąć przypuszczenie, iż otwarto wówczas opactwu perspektywę nowej działalności kolonizacyjnej nad górnym Dunajcem. Być może z impulsu nadanego jeszcze za rządów Przemyślidów wywodzi się lokacja przez siostry w latach 1306/1307 przy zamku Wroninie wsi, której prawną kontynuację stanowić będą Kluszkowce²⁹. Założona wówczas i użytkująca jeszcze prawy brzeg Dunajca osada zmieniała w XIV w. swoje układy przestrzenne i nie można wykluczyć, iż jeden z jej członów dał początek

również wsi Maniowy³⁰. Lokację zaplanowano zapewne przed 1306 r., może właśnie jako ogniwo szerszej akcji osadniczej klasztoru pozostającej w jakimś związku z umacnianiem wpływów Waclawów czeskich na Spiszu. Tym razem przeszkodą do precyzyjniejszych ustaleń jest między innymi szybki bieg wydarzeń politycznych. W latach 1303–1307 dynastia Przemyślidów wycofuje się z walki o tron węgierski, a następnie wymiera. Na Węgrzech toczy się nadal wojna domowa, przy czym w rejonie Spisza zdecydowaną przewagę zyskują stronicy Karola Roberta Andegawęńskiego. W Polsce podejmuje walkę o tron Władysław Łokietek korzystając ze wsparcia możnych węgierskich. Umacnia swą władzę po wymarcu Przemyślidów, ale oparcie o Węgry Karola Roberta pozostało kamieniem węgielnym jego polityki. Konsekwencją wspomnianych zdarzeń staje się przejście pod panowanie węgierskie należących dotąd do Polski części Spisza. Nastąpiło to może już w 1307 r. albo w kilku najbliższych latach. Dla Zamagurza zmiana ta zaowocowała powstaniem oraz rozbudową w ciągu ok. 20 lat na południowym brzegu Dunajca wielkiej domeny majątkowej rodu Berzeviczych. Berzeviczowie wzniesli przed 1325 r. gródek w Niedzicy kontrolujący od strony węgierskiej przeprawę sromowiecką, tworzący przeciwwagę militarną polskiego Wronina. Gdy po konflikcie z królem dobra rodu ulegną konfiskacie następnymi właścicielami Niedzicy – Druggetowie wzniosą tu w 1330 r. już dużą, murowaną warownię. Kolonizacyjna akcja Berzeviczych i ich fundacji (np. Czerwony Klasztor kartuzów) wyznaczyła pewien trwały układ osadniczo-polityczny w regionie. Granice wsi spiskich i podhalańskich ustalały się ostatecznie na linii Dunajca tworzącej równocześnie granicę państw. Zobowiązania Władysława Łokietka wobec Węgier zmusiły polskiego władcę do zaakceptowania nowego stanu rzeczy.

W historii interesujących nas bliżej ziem nastąpił teraz okres, który można nazwać Łokietkowym,

²⁹ O lokacji tej mówi dokument księżni starsądeckiej Stronislawy z datą roku 1320 („Kodeks dyplomatyczny Małopolski”. T.II, nr 579, s. 247–249). Treść aktu wskazuje jednak, że powtarza on postanowienia lokacji dokonanej przed 13 laty, przygotowanej może jeszcze wcześniej (Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 16–19).

³⁰ Por. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 54–74.

choć rozciągnął się on jeszcze na początek panowania Kazimierza Wielkiego. Rozważany teren jest już wówczas jako tako oświetlony źródłami. Dokumenty z lat około 1310–1340 stwierdzają dominację własnościową opactwa starsądeckiego w regionie Pienin i wschodnich Gorców. Znałe z tego czasu dokumenty lokacji wsi, potwierdzeń przywilejów sołeckich, regulacji spraw gospodarczych i sądowniczych obszaru mówią o podejmowanym przez klaryski wysiłku w kierunku rozwoju osadniczego i ekonomicznego interesujących nas ziem. Jednym z bodźców tej działalności siostr stawiała się niewątpliwie potrzeba ukształtowania na lewym brzegu Dunajca pasa osad zagradzających drogę ekspansji węgierskiej. Strona polska przyczyniała się w ten sposób do krystalizacji granicy opartej już na realnych układach osadniczo-własnościowych. Szczególną rangę zyskiwał w powyższych działaniach właśnie przygraniczny gródek siostr na Wroninie. Pełny zestaw pienińskich posiadłości klarysek w pierwszej połowie XIV w. jest nie do odtworzenia. To, co o nim wiemy, zdaje się wskazywać, że pokrywał się on w przybliżeniu z zasięgiem XV-wiecznego starostwa czorsztyńskiego. Nie wyklucza to naturalnie zachodzenia w ciągu stulecia na omawianym terytorium różnych zmian w sieci osad, sołectw i parafii³¹.

Interesujące są pewne aspekty sytuacji prawnej pienińskiego kompleksu klarysek w okresie Łokietkowym. Opactwo traktowało mianowicie jako swoją własność terytoria, których nadania na rzecz klasztoru nie poświadczą żadne źródła. Siostry kolonizowały przy tym pustkowia górskie rozciągając na nie obszerny immunitet gospodarczy i sądowy, ten sam, jaki uzyskiwały w akcie fundacji klasztoru dla fundacyjnego zrębu swoich dóbr. Sytuacja jest do wytłumaczenia ciągłością pewnego stanu z okresu rządów Kingi, kiedy to doszło do szczególnego, wspomnianego już wy-

żej, pomieszczenia uprawnień monarszych w Sądecczyźnie z uprawnieniami opactwa w Starym Sączu i kiedy – z niewielkim jeszcze skutkiem – wyznaczono klaryskom misję umacniania polskiego stanu posiadania na pograniczu węgierskim. Wyjaśnienie takie pozwala z kolei zrozumieć to co się stało w ciągu XIV stulecia, a mianowicie przejście majątku zakonnicy wraz z jego centrum – grodem Wronin-Czorsztyń przez władzę.

Władysław Łokietek uwikłany w dramatyczne wydarzenia swych rządów dał klaryskom w zasadzie „zielone światło” dla ich działalności na górskim pograniczu. Są jednak świadectwa, że nie żywił do opactwa starsądeckiego zbyt wielkiej sympatii, a przedmiotem sporów stało się zwłaszcza władanie przez klasztor komorami celnymi Sądecczyzny. Zasadniczą zmianę sytuacji na pograniczu przyniosła akcja Kazimierza Wielkiego w latach 40-tych i 50-tych XIV w. Jej wynikiem było właśnie przejście przez władcę własności i uprawnień klasztorów w Nowotarszczyźnie i Pieninach, aktywizacja gospodarcza ziem nad górnym Dunajcem i Popradem w oparciu o nowo zakładane miasta królewskie, monarsza reorganizacja administracyjna i militarna regionów górskich.

W dokumencie lokacji miasta Krościenka z 1348 r. Kazimierz zwolnił mieszczan z ceł płaconych między innymi w komorze celnej w Czorsztyńcu³². Nie musi to być świadectwo zawładnięcia już przez władcę zamkiem ani nawet definitywnego przejścia przez niego komory – dokument wymienia również komorę celną w Starym Sączu, która pozostała własnością klasztoru nie mówiąc o samej miejscowości. Szerszy kontekst historyczny każe jednak dopatrywać się tu ogniwa akcji likwidującej naddunajcką domenę klarysek. Istotną wydaje się sama lokacja Krościenka na terytorium znajdującym się pomiędzy posiad-

³¹ W związku z tematem Kościoła na Podhalu w XIV w. pragnę sprostować podaną w mojej książce (na s. 122–123 i 127) za literaturą wiadomość, iż biskup krakowski Boddanta w dokumencie z 1369 r. zachęcał ulgami dziesięcinnymi do osiedlania się w pobliżu Czorsztyna mieszkańców ziem: lubelskiej, łukowskiej i sieciechowskiej spustoszonych przez Tatarów. Dokument Boddanty z datą 1359 a nie 1369 porusza szereg kwestii związanych z dziesięcinami w różnych częściach diecezji. Ułgi dla mieszkańców wschodnich krańców biskupstwa nie mają tam nic wspólnego z regulacją spraw dziesięcinnych na obszarach „in districtibus circa Długepole et Czornsteyn” („Kodeks dyplomatyczny Małopolski”, T.III, nr 730, s. 127–130).

³² Materiały archiwalne wyjęte głównie z metryki litewskiej od 1347 do 1607 roku. Wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, s. 9.

łościami opactwa i nie wykluczone, że należącym wcześniej do klasztoru starosądeckiego. Pozostaje dalej faktem, że przed śmiercią Kazimierza w 1370 r. warownia czorsztyńska nie tylko przeszła w ręce królewskie, ale skromny gródek został rozbudowany w dwukondygnacyjny zamek. I wreszcie od przełomu XIV i XV w. naddunajeckie posiadłości Starego Sącza znamy już jako części domeny monarszej, której ośrodkiem administracyjnym i militarnym był właśnie gród czorsztyński. O samej procedurze i przebiegu zmian własnościowych w regionie znowu nic wprost nie wiemy. Pewną wskazówką jest tu brak śladów oporu czy protestu ze strony klarysek przeciw alienacji dóbr naddunajeckich. Co więcej – jeszcze w średniowieczu stwierdzamy zanik w klasztorze pamięci o posiadaniu przez klasztor kompleksu czorsztyńskiego. Rzecz kojarzy się po pierwsze z sygnalizowaną wyżej słabością podstaw prawnych władania omawianym terytorium przez klaryski. Kazimierz zniósł nie poparte dokumentami przemieszczenie uprawnień opactwa i monarszych na pograniczu kraju³³, przy czym wydaje się, iż utrata naszych posiadłości i przywilejów nie była dla siostr czymś dotkliwym. Z różnych wzmianek źródłowych wolno wnioskować, że dobra siostr cierpiały od sąsiadów węgierskich, a może również i polskich. Utrzymanie ładu przygranicznego przysparzało zapewne opactwu sporo kłopotów, których pozbyło się na rzecz władcy, otrzymując za oddany majątek przepuszczalnie

jakaś rekompensatę. Nową organizację terytorium wprowadziło tu starostwo czorsztyńskie kształtujące się za rządów kilku kolejnych władców wokół warowni Kazimierza Wielkiego.

SUMMARY

In the article, the author concentrates his attention on the difficulties in studying the medieval history of the Pieniny region and determines the proper methods of reconstructing it. These difficulties arise from the absence of written records before 1300 and the uncertain dating of archeological finds, as well as from the unstable settlement relations and administrative and political divisions in this region. A great help to the researcher here is knowledge of the history of neighboring areas and skill in applying retrospective methods based on unfavorably evaluated late medieval sources. Taking different features of the history of the Carpathian lands into consideration, the author presents a series of hypotheses on the settlement formation and property relations in the Pieniny. He focuses on the conditions and circumstances of the foundation of the complex of estates owned by the St. Claire Cloister in Stary Sacz based in the Wronin settlement, later called Czorsztyń. He then it presents the stabilization of the Polish-Hungarian border in this area in the 14th century and the take over by the royal administration of the estates on the Dunajec owned by the order of St. Claire.

³³ Znamienne jest, że analogiczna ekspansja własności królewskiej kosztem dóbr opactwa szczyrzyckiego w Nowotarszczyźnie była przez klasztor cystersów odnotowana i wspomniana w kategoriach krzywdy i nieszczęścia. Podstawy prawne kolonizacji szczyrzyckiej pozostawały tutaj bardziej klarowne i lepiej udokumentowane niż działań klarysek w regionie Pienin (por. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 77–80, 120–122).

Dzieje polany Majerz w Pieninach

History of the Majerz Glade in the Pieniny

STANISŁAW MICHALCZUK

Os. Pod Taborem 6, 34–441 Niedzica

Abstract. The article presents the history of the Majerz glade, documented since mid 1919, which was incorporated into the area the Pieniny National Park in 1992. Sheep herding continues on the glade to this day based on traditional healthful food production techniques.

Historyczne osadnictwo w Pieninach sięga ostatniej ćwierci XIII wieku i wiąże się z działalnością księżnej, błogosławionej Kingi, ale dopiero lokacje czorsztyńskich starostów – od XV w. zagęściły sieć osadniczą na obrzeżach Pienin i wzmogły gospodarczą penetrację człowieka w zalesione rejony gór. Kiedy i kto wykarczował las na rozległym grzbiecie wzgórza w paśmie Pienin Czorsztyńskich, pomiędzy dzisiejszym Nadzamaczem i wsią Hałuszowa – nie wiemy. Jedyнным źródłem pisemnym do trzebień lasów czorsztyńskiej królewskiej jest zapis z czasów ostatniego już starosty Józefa Potockiego: „Do tego starostwa lasy są dobre budynkowe i na opał wszelakie, których na swoją potrzebę W. J. Mość Pan Starosta zażywa. Do tych lasów wójtostwa niżej wyrażone i sołtystwa mają wolny wyrąb, przez przywileje Najjaśniejszych Królów pozwolone” (Lustracja 1765). Można przyjąć, że stało się to w trakcie lokacji wsi Hałuszowa, o której pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1413 (Słownik 1989). Obszar ten, jako teren rolniczo-pasterski, mógł być wykorzystywany w następnych wiekach przez starościńskie folwarki: podzamecki (pierwsza wzmianka – 1660), kluszkowiecki (wzmianka – 1641) i hałuszowski tamże zlokalizowany (wzmianka – 1765).

Po upadku Rzeczypospolitej i rozsprzedaniu

przez zaborcę dawnych królewskich, właścicielami Czorsztyna i pięciu najbliższych wsi (Kluszkowce, Krośnica, Hałuszowa, Sromowce Wyżne i Niżne ze Średnimi) stali się Drohojowscy (Michalczuk 1988). Mapa katastralna z roku 1847 (Mapa katastralna... 1847) dokumentuje zabudowę folwarczną na tej polanie w obszarze gruntów należących do wsi Hałuszowa, na działce budowlanej nr 49. Przy drodze, przecinającej polanę z północnego-zachodu ku południowemu-wschodowi, łączącej Nadzamacze ze wsią Hałuszowa – zachowaną w tym przebiegu do dziś – usytuowane są trzy drewniane budynki w układzie podkowy. Budynek środkowy jest mniejszy, dwa boczne – tworzące skrzydła tego założenia – są większe i dłuższe, połączone z centralnym budynkiem działkami ogrodowymi. Wspomina ten folwark Marceli Drohojowski w swoim pamiętniku: „W r. 1843-cim wypuścił nam braciom ojciec gospodarstwo rolne, które sam prowadził, tylko w dwóch folwarkach Czorsztynie i Hałuszowie...” (Michalczuk 1988). Później opisał polanę i jej zabudowę Bronisław Gustawicz (Gustawicz 1881): „Za potokiem Cegielnym, postępując na wschód, więc w obrębie wsi Hałuszowej, wznosi się połogie i rozłożyste wzgórze, wyższe od Nadzamacza, uprawiane, zwane Porębą; jako dawniej

był tu las, którego resztki od północy i południa otaczają Porębę. Większa południowa część wraz z lasem aż do granicy sromowieckiej zwie się Wielką Porębą, mniejsza, północna aż do granicy krościenickiej Małą Porębą. Na zachodnim jej końcu jest szałas. Owiec przy nim było do 300 dworskich, 100 włościańskich. Od 18 lat bacuje tutaj Mikołaj cesarz. Na wschodnim końcu Małej Poręby znajdują się gumna dworskie do przechowywania zboża i siana z Poręby, stajnia, w której zimują owce, i domek, w którym mieszka czeladź. Od tych zabudowań zniża się Poręba na wschód ku potokowi i dolince, dążącym na północ ku drodze krościenickiej i potokowi krośnickiemu”.

Ostatni właściciel Czorsztyna – Marian Drohojowski – utrzymał na Majerzu¹ już tylko owczarnię w miejscu dawnego folwarku. Uwidoczniono ją na mapie Pienin Wojskowego Instytutu Geograficznego z roku 1937 (Mapa fotogrametryczna... 1937) (Ryc. 1). A w zbiorach rodzinnych Drohojowskich² zachowały się trzy fotografie z około roku 1930, dokumentujące zabudowę owczarni, dojenie owiec oraz Mariana Drohojowskiego z bacą Wolskim na tle szałasu. (Ryc. 2, 3, 4).

Sposób utrzymywania wypasu owiec przez Drohojowskiego zrelacjonował Michał Wolski z Hałuszowej (Wróbel 1997): „Hala Majerz podzielona była wzdłuż grzbietu na dwie części: orną i pastwiskową. Co kilka lat zmieniano typy użytkowania. W pierwszym roku po zmianie, grunty zajęte przez stare pastwisko, wydzierżawiane były chłopom za darmo. Musieli oni przeorać darń i zasadzić karpiele. Następne lata dzierżawy były już słono opłacane. Miejsce dawnych ornych pól zajmowało pastwisko. Na Hali Majerz bacowali Bary Rusin i Józef Klimczak z Hałuszowej,

którzy brali do pomocy 4 juhasów. Stado liczyło wówczas do 600 owiec zbieranych od gospodarzy z okolicznych wsi. Owce pasły się również na Barbarzynie i Szajbie. Wyrabiany ser bacowie wozili do gospody w Krościenku. W czasie II Wojny Światowej przez 3 lata na Hali Majerz pasł owce baca ze Skrzypnego”.

Po rozparcelowaniu majątku Drohojowskich na mocy dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o reformie rolnej (w Księdze Wieczystej wsi Hałuszowa wpis o przejęciu dóbr Czorsztyna na rzecz Skarbu Państwa nosi datę 27 kwietnia 1946 r.), Hala Majerz pozostała w swym historycznym kształcie. Przyczyniło się do tego założenie przez Niemców w roku 1943 stacji doświadczalnej uprawy traw, nawożenia i hodowli owiec, z wykorzystaniem starej stodoły przy owczarni i domów ośrodka wypoczynkowego Drohojowskich na Nadzamaczu. Majerz stał się gminnym pastwiskiem zaorywanym przez chłopów. W miejscu owczarni była jeszcze studnia i stodoła, ale spalono i te resztki dworskiego gospodarstwa w trakcie sporów mieszkańców Hałuszowej z użytkownikami polany³.

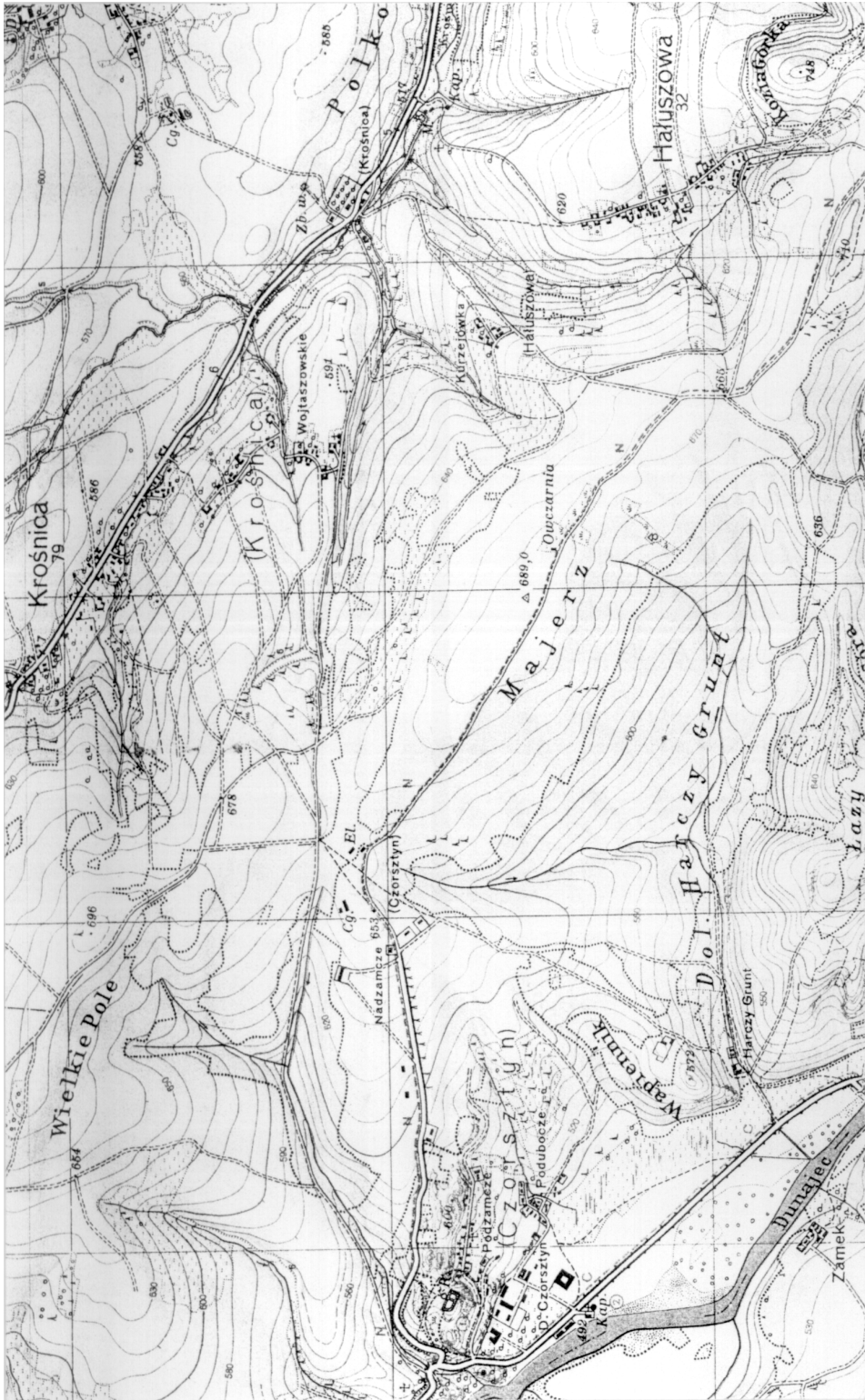
Około roku 1950 Majerz został przejęty przez Wojewódzką Izbę Rolniczą w Krakowie, a później użytkowany był przez Zakład Doświadczalny z Raby Wyżnej. Następnie stał się własnością Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni – SKR w Krościenku. A od roku 1980 należał do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Nowym Sączu, jako własność Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Czorsztynianka”, zajmującej się między innymi hodowlą owiec.

W roku 1992 polana Majerz, wraz z zabudową gospodarczą spółdzielni „Czorsztynianka” – zlo-

¹ Nie wiemy, od kiedy spiska nazwa majerz przeniesiona została na lewy brzeg Dunajca. Mogło to nastąpić w końcu XIX wieku. B. Gustawicz użył nazwy „Nad-majerz” dla określenia jednego ze „Skalistych czubków” w paśmie skałek na wschód od zamku czorsztyńskiego, nazywany tak przez tubylców z racji usytuowania nad gospodarskimi zabudowaniami dworskimi. Interesującą nas polanę nazwał Porębą. Natomiast wcześniej, na mapie katastralnej występuje nazwa Szayba, która na tejże mapie pojawia się parokrotnie dla określenia rozległej polany leśnej. Majerz (w języku słowackim – majer = folwark), to również spiska nazwa letniej zagrody dla bydła, tyle co „koszar dla krów”, występująca w dobrach niedzickiego zamku Salamonów. Po czorsztyńskiej stronie Dunajca nazwy Majerz dla interesującej nas polany używano w rodzinie Drohojowskich, na mapie pojawiła się ona po raz pierwszy dopiero w roku 1937. (Mapa 1937; Nyka 1975; Batko 1990).

² Za udostępnienie fotografii składam serdeczne podziękowania S. Marii Drohojowskiej i Pani Marii Wesołowskiej, która jest też autorem reprodukcji publikowanych tu zdjęć.

³ Informacje o dziejach polany Majerz po roku 1945 uzyskałem od Pana Damiana Wesołowskiego, za co składam Mu serdeczne podziękowania.



Ryc. 1. Rejon Majerza, 1937 r. Mapa fotogrametryczna, wydanie turystyczne, 1:20,000. — Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
 The neighborhood of Majerz, 1937. Photogrammetric map, tourist issue, 1:20,000 — W ojskowy Instytut Geograficzny, Military Geographic Institute, Warsaw.



Ryc. 2. Owczarnia dworska na Majerzu, ok. 1930 r. Repr. M. Wesołowska.
Manorial sheep farm in Majerz, ca. 1930, Reproduction by M. Wesołowska.



Ryc. 3. Dojenie owiec na Majerzu, ok. 1930 r. Repr. M. Wesołowska.
Sheep milking in Majerz, ca. 1930, Reproduction by M. Wesołowska.



Ryc. 4. Marian Drohojowski — właściciel Czorsztyna z bacia Wolskim z Hałuszowej na tle baczówki na Majerzu, ok. 1930 r. Repr. M. Wesołowska.

Marian Drohojowski, owner of Czorsztyn, with shepherd Wolski from Haluszowa on the background of a sheep-fold in Majerz, ca. 1930. Reproduction by M. Wesolowska.

kalizowaną na granicy z Nadzamczem obok budynku starej elektrowni Drohojowskich (czynnej w okresie międzywojennym) – została nabyta przez dyrekcję Pienińskiego Parku Narodowego i włączona w jego obszar. Powiększenie Parku o 82 hektary, w miejscu szczególnego zagrożenia naturalnych ekosystemów lasów i łąk, jakie wystąpiły w jego zachodnich rejonach, odciętych nową drogą Krośnica – Sromowce Wyżne i linią energetyczną wysokiego napięcia, otoczonych spiętrzonymi wodami Dunajca w zbiornikach zaporowych i ekspansją zabudowy Nadzamcza, ma dla chronionych Pienin wyjątkowe znaczenie:

– zbliża przestrzeń Parku do rezerwatu „Za-

mek Czorsztyn”, ustanowione w roku 1970 dla ochrony załączka pienińskiego parku, jakim był prywatny rezerwat przyrodniczo-kulturowy założony w roku 1921 przez Stanisława Konstantego Drohojowskiego wokół ruin zamku,

– pozwala na przywrócenie różnorodności biologicznej historycznego pastwiska i jego konserwatorską ochronę przy utrzymaniu ekologicznego wypasu owiec i produkcji sera, z całym procesem tradycyjnych pienińskich zwyczajów i obrzędów pasterskich,

– umożliwia urządzenie zagospodarowania turystycznego wejścia do Parku od strony Gorców przez Zamek Czorsztyn i Nadzamcze, dzięki adaptacji architektonicznej dawnego budunku administracyjnego spółdzielni „Czorsztynianka” na pawilon obsługi zwiedzających z salą wystawową,

– uatrakcyjniła – wreszcie – wejście do Parku przez halę pasterską z regionalną baczówką, zlokalizowaną przy drodze w zachodniej części polany, zgodnie z dziewiętnastowiecznymi przekazami historycznymi.

Położenie topograficzne polany Majerz czyni ją dostępną dla różnych form ruchu turystycznego. Przecina ją wzdłuż niebieski szlak turystyczny (historyczna droga wiejska) łączący Lubań w Gorcach z Trzema Koronami, krzyżujący się na przełęczy Osice z ruchliwą nową drogą. Szlak uczęszczany jest przez turystów pieszych. Droga stanowi jedyne połączenie komunikacyjne dla obu stron pasma Pienin zarówno dla ruchu lokalnego jak i krajowego. Korzystają z niej turyści wjeżdżający w rejon Pienin od strony Krośnicy i kierujący się do Kątów nad Dunajcem (przystań spływu Przełomem Dunajca), do przejścia granicznego na Słowację, lub do Niedzicy (Zamek i zapora z elektrownią), bądź do Dębna (drewniany kościółek z polichromią) i dalej do Nowego Targu i Zakopanego.

Polana Majerz ma też swoje niezwykle walory widokowe. Wypiętrzona ponad zalesione zbocza dolin Dunajca i Krośnicy, umożliwia oglądanie rozległych panoram Tatr, Gorców i centralnej części Pienin z Pasmem Radziejowej w tle⁴. Sama

⁴ Na atrakcyjne widoki z polany Majerz zwraca uwagę Józef Nyka w swoich Przewodnikach po Pieninach (wyd. III – 1975 i IV – 1995), powołując się na literaturę odnotowującą te walory już w XIX w. Długość polany wynosi 1,8 km., wysokość n.p.m. w kulminacji 689 m.

najokazalej prezentuje się z „Drogi Profesorskiej” prowadzącej od Zamku Niedzickiego na Cisówkę, gdzie niegdyś miał swoje miejsce Majerz niedzicki.

LITERATURA

- Batko J. 1990. Słownik toponimii pienińskich. — Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, Szczawnica, ss. 51.
- Gustawicz B. 1881. Wycieczka w Czorszyńskie. — F. Sulimierski. Warszawa, ss. 271.
- Lustracja. 1765. Lustratio Originalis bonorum Regalium... — WAP w Krakowie, Rel.Castr.Sand., 189, s. 60–61.
- Mapa fotogrametryczna, wydanie turystyczne, 1:20.000. 1937. — Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa.
- Mapa katastralna Dorf Hałuszowa, 1:2.880. 1847. — WOD-GiK w Nowym Sączu filia w Nowym Targu, nr 281/13/10/59, teczka nr 1225,83.
- Michalczuk S. 1988. Dwór o cieniu zamku. Marceli Drohojowski dziedzic na Czorsztynie o sobie samym w roku 1901. — Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz, ss. 59.
- Słownik Historyczno Geograficzny Województwa Krakowskiego. 1989, hasło — Hałuszowa, cz.2, z.1.
- Wróbel I. 1997. Pasterstwo w regionie pienińskim. — *Pieniny.Przr.Czł.*, 5: 43–52.

Nyka J. 1975. Pieniny – przewodnik turystyczny. — Sport i Turystyka, Warszawa, ss. 274.

Nyka J. 1995. Pieniny – przewodnik. — Trawers, Warszawa, ss. 264.

SUMMARY

The Majerz glade located in the Pieniny proper (between Czorsztyn and Szczawnica) is a place where agricultural and pastoral activities began from earliest times. Their beginnings date back to the 15th century in connection with the agricultural supplies for the castle, the abode of the Czorsztyn starost. The tradition of maintaining a farm and pasture there was continued by the Drohojowskis, the last owners of Czorsztyn, and later, after 1945, by state-owned and cooperative farms. The Pieniny National Park purchased this glade in 1992, and, using its topographic merits, included it in the network of trails frequented by tourists. The Park also revived the old pastoral traditions of the Pieniny, establishing up a sheep-fold and ecological sheep grazing and production of sheep cheese (oscypek) claimed to be healthy food.

Pasterstwo w regionie pienińskim

Sheep farming in the Pieniny Region

IWONA WRÓBEL

Pieniński Park Narodowy, ul. Jagiellońska 107, 34–450 Krościenko n/D.

Abstract. This study aims at answering the question of how to rationally manage the Majerz glade without causing conflict with the ethnographic and historic conditions. It is a synthesis of information on the subject that pertains both to the Pieniny and Tatra regions.

WSTĘP

Hodowla owiec w regionie pienińskim, podobnie jak na Podhalu, zawsze należała do głównych form tradycyjnej gospodarki rolniczej i decydowała o jego specyficznym charakterze. Żadna z form gospodarowania nie ma tak bogatej tradycji i nie jest tak ściśle związana z tym regionem, jak pasterstwo.

Jednym z podstawowych celów Pienińskiego Parku Narodowego jest utrzymywanie i przywracanie swoistego krajobrazu Pienin, a co za tym idzie – obok ochrony naturalnych zasobów przyrodniczych – ważnym jest, aby chronić także tradycyjne formy gospodarowania.

Jesienią 1992 roku Pieniński Park Narodowy wykupił Halę Majerz o powierzchni około 83 ha, położoną pomiędzy Czorsztynem Nadzarczem a Hałuszową. Powstał problem, jak racjonalnie zagospodarować ten teren, nie wchodząc w konflikt z uwarunkowaniami etnograficznymi i historycznymi. Czy dotychczasowe pasterskie wykorzystanie Hali Majerz było prawidłowe?

Poniższe opracowanie jest syntezą informacji z zakresu etnografii i gospodarki pasterskiej, odnoszących się zarówno do interesującego nas regionu pienińskiego, jak i tatrzańskiego, gdzie do-

świadczenia z wypasem mają głęboko zakorzoną tradycję.

PODZIAŁ ETNOGRAFICZNY REGIONU PIENIŃSKIEGO

Podstawą podziału etnograficznego regionu pienińskiego stanowi gwara i ubiór. Kryterium gwarowe dzieli górali na dwie grupy: południowo-podhalańską albo pienińską (Szcawnica, Krościenko, Tylka, Hałuszowa, Grywałd) i wschodnio-podhalańską (Czorsztyn, Sromowce Wyżne i Niżne, Kluszkowce, Maniowy, Mizerna, Harkłowa, Huba, Knurów i Szlembarg).

Kryterium ubioru jest bardziej skomplikowane historycznie lecz w rezultacie bardziej czytelne. Początkowo w czasach Starostwa Czorsztyńskiego (XV w.) strój górali pienińskich był dosyć jednolity, co spowodowane było dążeniem starosty do zespolenia swoich poddanych. W tych czasach strój górali pienińskich nawiązywał do stroju górali ze Spisza, gdyż region ten silnie oddziaływał w sferze gospodarczej i kulturalnej.

Po likwidacji Starostwa Czorsztyńskiego (II poł. VIII w.) doszły do głosu względy geograficzne i związki handlowe. Pogłębiły się również tendencje do podkreślania odrębności między

różnymi grupami górali (Reinfuss 1949). W rezultacie doprowadziło to do wyodrębnienia się 4 regionów etnograficznych (Smólski 1955):

- spiskiego (Niedzica, Łapsze Wyżne i Niżne, Trybsz, Dursztyn i inne),
- czorsztyńskiego (Maniowy, Czorsztyń, Kłuszkowce, Krośnica),
- sromowieckiego (Sromowce Wyżne i Niżne),
- krościeńsko-szczawnickiego lub pienięskiego (Szczawnica Wyżna i Niżna, Krościenko, Grywałd, Hałuszowa, Tylka).

Przynależność etnograficzna Hali Majerz jest skomplikowana. Obecnie leży na terenie wsi Hałuszowa, więc powinna być zaliczona do regionu krościeńsko-szczawnickiego. Jednak biorąc pod uwagę względy historyczne, bardziej uzasadnionym jest zaliczenie jej do regionu czorsztyńskiego. Hala Majerz stanowiła w przeszłości dobra wielkiej własności i należała do właścicieli Czorsztyna.

HISTORIA WYPASU

Pieniny Właściwe

W rejonie Pienin Właściwych system wypasu opierał się głównie na małych przydomowych stadkach, wypasanych na ugorach należących do danego właściciela. Głód ziemi, jaki zapanował po I Wojnie Światowej spowodował, że wszystkie wylesione grunty przeznaczone były pod uprawę zbóż, ziemniaków itp. Tylko najbardziej niedostępne polany użytkowane były kośnie na zimową paszę dla bydła. Jedyne znane gospodarstwo szafalnictwa mieściło się na Wielkiej Dolinie, gdzie bacował Szymon Borzęcki ze Sromowiec Niżnych. Pasł stado kilkudziesięciu owiec i prowadził gospodarkę mleczarską (informacja ustna Zbigniewa Salamona).

Wypas owiec prowadzony był również na polanie Kosarzyska pod Trzema Koronami. Na położonych niżej Ligarkach owce wypoczywały w czasie największych południowych upałów (Krzan 1988). Nic jednak nie wiadomo na temat gospodarki szafalnictwa. Nie udało się ustalić, czy owcze mleko przerabiane było na miejscu, czy znoszone było do wsi.

Szczawnica

Szczawnica, położona na granicy Pienin i Beskidu Sądeckiego, zaliczana jest do grupy wsi niwowych (niwy – kompleksy gruntów rolnych podlegające przemienemu ugorowaniu). Do I Wojny Światowej istniał system zespołowego ugorowania. Pola położone w dolinie Grajcarca i w pobliżu domostw były stale uprawiane, natomiast pola położone nieco dalej od wsi podlegały ugorowaniu. Ugory gminne (tzw. tłoki) poddawane były zespołowemu wypasowi owiec prowadzonemu przez wynajętego bacę. Wypasanie owiec na ugorowanych polach prowadzone było głównie w celu ich równomiernego nawożenia. Bydło rogate pasło się na pastwiskach gminnych, znajdujących się na peryferiach pól, w bocznych dolinkach i na grzbietach porośniętych jałowcami. Polany śródleśne, należące zwykle do indywidualnych gospodarzy lub do spółek kilku lub kilkunastu właścicieli, wykorzystywane były jako gospodarstwa filialne, do których przenoszono się z całym inwentarzem na czas orki i sianokosów. Na polanach należących do gminy wypasano zespołowo woły.

Jaworki

Jaworki, położone na granicy Małych Pienin i Beskidu Sądeckiego, zaliczane są do grupy wsi niwowych. Do II Wojny Światowej część, gruntów leżąca blisko gospodarstw w dnie doliny, była stale uprawiana. Grunty gorsze, położone wyżej, podlegały przemienemu ugorowaniu. Na terenie 4 niw znajdowały się 4 obszary podlegające ugorowaniu: Pod Jasielnik, Za Opłotem, Za Homole, Do Bukowin. Co roku przymusowo ugorowano inny obszar z przeznaczeniem na wspólny wypas owiec. Szafas (kolibę) baca otrzymywał od gromady. Po zakończeniu wypasu koliba była rozbierana i składana przy ścianie budynku straży pożarnej. Na ziemiach bardzo słabych nie opłacała się uprawa i dlatego wypasano tam stale krowy, które nie nawożą równomiernie ugorowanego pola. Takie grunty nazywano „carynami”.

Ostateczna likwidacja ugorów w Szczawnicy nastąpiła mniej więcej w okresie I Wojny Światowej i zadała ostateczny cios systemowi wypasu z gromadzkim bacą. Owce szczawnickie zaczęto oddawać na wypas na Słowację. Zaczęto również

wykorzystywać jako pastwisko dla owiec gromadzką Halę Skałka oraz las przylegający do tej polany. Nie mogła ona jednak pomieścić tylu owiec ile pierwotnie pasło się na ugorach.

Znaczna poprawa sytuacji pasterstwa nastąpiła w okresie międzywojennym, za czasów hrabiego Adama Stadnickiego, który dopuścił do wypasu owiec w lasach wysokopiennych. Szałaszy budowane były na polanach chłopskich lub dworskich. Organizowane były małe bacówki ze stadami liczącymi 30–50 (do 100 szt.) owiec. Pasterstwo w tych czasach zaczęło upodabniać się do pasterstwa podhalańskiego z samodzielnym bacą, niezależnym od gminy i gospodarką szałasniczą z dala od osiedli ludzkich. Baca sam dzierżawił teren leśny, gdzie wypasał owce, a czynsz dzierżawny opłacał w postaci sera. Owce brał z kilku wsi. Po raz pierwszy pojawiła się konkurencja między bacami, gdyż liczba owiec była ograniczona.

Po II Wojnie Światowej, z chwilą pojawienia się zakazu wypasania w lasach, pasterstwo znalazło się w trudnej sytuacji. Zaczęły upadać system małych szałasów, co wiązało się z brakiem rąk do pracy (emigracja ludności do miast i za granicę). Opłacało się natomiast wypasać wielkie stada. Ze strony państwa istniała zachęta, dobrych pastwisk było pod dostatkiem, więc skwapliwie korzystano z tej okazji. Miejsce małych szałasów rolnych (gospodarstw filialnych), należących do indywidualnych rolników i szałasów związanych z wypasem w lasach wielkiej własności, zajęły duże stada liczące kilkaset owiec. Były one podobne do organizowanych przed wojną przez dwór hr. Stadnickiego na Hali Łabowskiej lub przez baców szczawnickich na Hali Skałka, po zniesieniu ugorów. Za wzór służyły jednak szałaszy baców podhalańskich, przybyłych do Jaworek po II Wojnie Światowej (Kowalska-Lewicka 1980).

Wypas owiec wiązał się ściśle z obecnością budynków gospodarczych, tzw. bacówek. Bacówki (szałaszy) Małych Pienin i Beskidu Sądeckiego nawiązują swoją konstrukcją do szop na siano gospodarstw filialnych. Podobną architekturą charakteryzują się również szałaszy z niższych położań tatrzańskich (Antoniewicz i in. 1959). W swojej zasadniczej konstrukcji nie różnią się one zbytnio i poza drobnymi szczegółami oparte są na podobnych założeniach architektonicznych.

Hala Majerz

Gospodarka prowadzona na Hali Majerz w okresie międzywojennym nawiązywała swym charakterem do szczawnickiego systemu wypasu na ugorach gminnych, z tą różnicą, że właścicielem gruntu nie była gmina lecz właściciel dóbr czorsztyńskich Marian Drohojowski. Hala Majerz podzielona była wzdłuż grzbietu na dwie części: orną i pastwiskową. Co kilka lat zamieniano typy użytkowania. W pierwszym roku po zamianie, grunty zajęte przez stare pastwisko, wydzierżawiane były chłopom za darmo. Musieli oni przeorać darń i zasadzić karpiele (brukiew). Następne lata dzierżawy były już słono opłacane. Miejsce dawnych ornych pól zajmowało pastwisko. Na Hali Majerz bacowali Bary(?) Rusin i Józef Klimczak z Hałasowej, którzy brali do pomocy 4 juhasów. Stado liczyło wówczas do 600 owiec zbieranych od gospodarzy z okolicznych wsi. Owce pasły się również na Barbarzynie i Szajbie. Wyrobiany ser bacowie wozili do gospody w Krościenku. W czasie II Wojny Światowej przez 3 lata na Hali Majerz pasł owce baca ze Skrzypnego. (informacja ustna – Michał Wolski ur. 1909 r., zamieszkały w Hałasowej). Po II Wojnie Światowej Majerz nie został poddany parcelacji, co było przyczyną sporów z okoliczną ludnością. Został on przejęty przez Wojewódzką Izbę Rolniczą w Krakowie. W latach 80. wypas owiec na Hali Majerz wprowadziła ponownie Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Czorsztynianka” (Michalczuk 1993).

WPLYW WYPASU NA BIOCENOZĘ PASTWISKA

Na podstawie badań nad wypasem owiec w Tatrach można zauważyć, że ograniczony wypas nie prowadzi do degradacji środowiska abiotycznego. Zmiany właściwości wodnych gleby, a więc między innymi zmniejszenie szybkości wsiąkania wody, są najsilniejsze w miejscach koszarzonych. Jest to spowodowane silnym zadeptywaniem. Okazują się one jednak krótkotrwałe i zanikają w ciągu jednego sezonu wypasowego. Obserwacje te dotyczą aktualnej małej obsady owiec, charakterystycznej dla wypasu kulturowego (Łajczak 1990). Każde zwiększenie obsady wzmaga

mechaniczną presję na glebę i przyczynia się do jej erozji.

Wypas owiec powoduje wyraźne wzbogacenie gleby w składniki pokarmowe, co zachodzi dzięki stosowaniu nawożenia organicznego (koszarzenia). Poprawa warunków pokarmowych w glebie wywiera pozytywny wpływ na stan runi pastwiska (Skiba, Zawilińska 1990). Nawożenie przez koszarzenie owiec zwiększa produkcję łąk i powoduje przekształcanie się ubogich bliźniczyisk w zbiorowiska bogatsze, zbliżone składem do łąk mietlicowych. Natomiast spasanie łąk bez zakładania na nich koszar lub ich koszenie bez nawożenia prowadzi do obniżenia produkcji (Kaźmierczakowa i in. 1990).

Wpływ wypasu owiec na bezkręgowce jest zróżnicowany. Myrmekofauna polan wzbogaca swój skład gatunkowy i liczebność pod wpływem wypasu, co łączy się zapewne z większą różnorodnością siedlisk (Woyciechowski 1990). Wypas wpływa negatywnie na strukturę populacji roślin

nadmierny. Natomiast głównym celem ograniczonego kulturowego wypasu owiec nie są korzyści gospodarcze lecz podtrzymywanie tradycji pasterskiej jako atrakcji turystycznej oraz sposobu utrzymania cennych widokowo polan i zróżnicowanego składu flory i fauny.

ZASADY ORGANIZOWANIA WYPASU KULTUROWEGO

Poza względami etnograficznymi należy brać pod uwagę również względy racjonalnego zagospodarowania. Wiele cennych informacji na ten temat zebrano dzięki pomocy pracowników Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych (IMUZ) w Jaworkach.

Podstawowym problemem hodowli owiec jest dostateczna ilość paszy potrzebna zwierzętom, a ta zależy od produktywności pastwiska. Dla porównania, w tabeli 1 zestawiono dane na temat produktywności pastwisk pochodzące z Tatr

Tabela 1. Produktywność pastwisk w Tatrach i Małych Pieninach.

Rejon	Wysokość n.p.m.	Produktywność			
		sucha masa [t/ha]	średnio [t/ha]	zielonka [t/ha]	średnio [t/ha]
Tatry	980–1420	1,9–3,8	2,4	10,0–20,0	13,0
Małe Pieniny	700–900	5,7–7,3	6,4	28,7–37,6	33,6

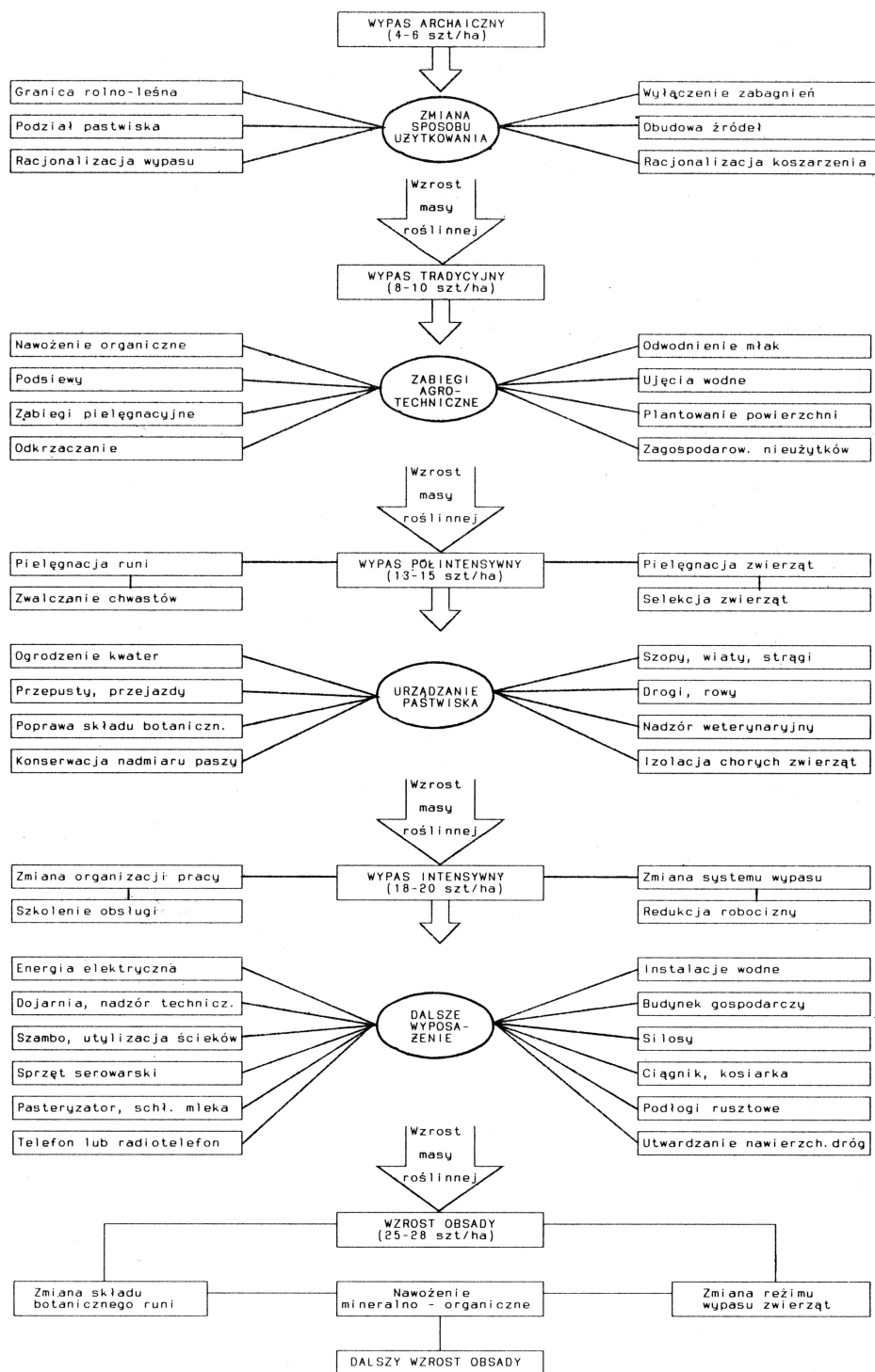
nożernych gatunków owadów. Wyraźnie zmienia się skład gatunkowy i zmniejsza się liczebność populacji. Ubywa gatunków górskich, a pojawiają się wszędobylskie gatunki niżowe (Kaźmierczakowa 1990). Obecność polan wzbogaca istotnie faunę trzmieli, jednak wypas ogranicza ich bazę pokarmową, w wyniku czego przenoszą się do strefy ekotonu (Kosior 1990). Dla owadów roślinożernych korzystniejsze są zabiegi koszenia niż spasanie. W przypadku drapieżnych myśliczków (*Stenus Latr.*) wypas nie wpływał negatywnie ani na skład gatunkowy, ani na liczebność populacji (Kuśka 1990). Wypas owiec oraz sama obecność polan wpływa zdecydowanie negatywnie na różnorodność gatunkową ślimaków (Dyduch-Falniowska 1990).

Większość szkód związanych z wypasem owiec powodowana była w Tatrach przez wypas

(Kaźmierczakowa i in. 1990) oraz ze Stacji Doświadczalnej IMUZ w Jaworkach (Twardy 1991).

Dla Tatr, zgodnie z zasadami wypasu kulturowego, za optymalną przyjęto obsadę 6–7 owiec/ha. W Jaworkach nie stosuje się wypasu kulturowego (tradycyjnego) lecz intensywny. Można jednak na tym przykładzie prześledzić kierunek zmian organizacyjnych i towarzyszących im zmian form wypasu od archaicznego do intensywnego (ryc. 1).

Znane są trzy typy koszar: gęsty, średni i luźny, przy zagęszczeniu odpowiednio 1 owca/1, 2 lub 3 m² pow. pastwiska/dobę (Skrijka 1981). W świetle wspomnianych wcześniej badań prowadzonych w Tatrach, największe zmiany, w tym również niekorzystne (zmniejszenie szybkości wsiąkania wody, naruszanie zwarcia runi) powoduje stosowanie koszar gęstego. Zastosowanie



Ryc. 1. Schemat zmian organizacyjnych wypasu (wg Twardy 1988).
Scheme of organizational changes of grazing (after Twardy, 1988).



Fot. 1. Bacówka na terenie Hali Majerz w Pienińskim Parku Narodowym: a – widok ogólny, b – widok z frontu (fot. T. Jurkiewicz).
Sheep farm on Jala Majerz in the Pieniny National Park: a) – general view, b) – front view (phot. T. Jurkiewicz).

koszaru luźnego (1 owca/3m²/dobe) powoduje, że jego niekorzystne skutki znikają już pod koniec sezonu wypasowego lub w okresie zimowym (Łajczak 1990).

Owca wypija przeciętnie około 5–6 l wody/dobę (Skrijka 1981), przy czym powinna to być w miarę możliwości woda świeża. Liczba owiec dopuszczonych do wypasu powinna zależeć od wydajności dostępnych miejsc pojenia. Woda dostępna na Hali Majerz pochodzi jedynie z lokalnych wysięków wody, które tworzą w sąsiedztwie łąki eutroficzne. Chcąc zachować te zbiorniki i nie dopuścić do ich degradacji, konieczne jest ograniczenie ilości odprowadzanej wody. Dotychczasowa gospodarka wodą na Hali doprowadziła już do częściowego zniszczenia tych zbiorników.

WSTĘPNE WYTYCZNE DO ZAGOSPODAROWANIA HALI MAJERZ

Uwzględniając zaprezentowane wcześniej informacje, można zaproponować następujący sposób zagospodarowania Hali Majerz.

1. Rejon Hali Majerz należy zaliczyć do czorsztyńskiego regionu etnograficznego, jednak wymagany strój regionalny, w jakim powinien być prowadzony wypas, należy dostosować do regionalnej przynależności bacy, który ten wypas prowadzi.

2. Bącówka powinna mieć charakter regionalny, pozbawiony naleciałości zakopiańskiego stylu witkiewiczowskiego, tj. niezbyt stromy dach (połączenie dachu ustawione względem siebie pod kątem około 90°), wejście od frontu, płaski węgiel (informacja ustna prof. Romana Reinfussa z Instytutu Sztuki PAN w Krakowie).

3. Planowany system wypasu powinien mieć charakter wypasu kulturowego (tradycyjnego), z systemem wypasu wolnego. Jedynym elementem nawiązującym do wypasu półintensywnego jest usuwanie z terenu pastwiska tych gatunków roślin, które nie są zjadane przez owce, a równocześnie są bardzo ekspansywne (ostrożeń, pokrzywy).

4. Należy przeprowadzić badania dotyczące wydajności źródeł w obrębie Hali Majerz oraz wpływu wypasu owiec na ich stan. Wyniki tych

badania pozwolą określić górny pułap obsady owiec na 1 ha. System zagospodarowania rejonu źródeł, polegający na zastosowaniu szeregu przelewowych koryt, pozwoli na stopniowe gromadzenie wody i ograniczenie dostępu owiec do samego źródła. Susza, jaka miała miejsce w lipcu 1994 roku udowodniła, że nie zawsze można polegać na naturalnych ciekach wodnych i celowe jest wywiercenie studni, która uniezależniłaby gospodarstwo owczarskie od kapryśków pogody.

5. Biorąc pod uwagę położenie Hali Majerz (maksymalne wzniesienie – 689 m n.p.m.), przyjąć można, że jej klimat jest bardziej zbliżony do klimatu Jaworek, niż do klimatu tatrzańskiego. Warunki glebowe Hali Majerz są podobne, a nawet lepsze od warunków glebowych Jaworek. Gleby brunatne, występujące w obydwu rejonach, mają wyższe pH i wyższą zasobność w fosfor i potas na Hali Majerz (Pajdzik, Twardy 1987; Brożek, Zwydak 1993), a zatem można przyjąć, że produktywność tego pastwiska jest zbliżona bardziej do pastwisk Małych Pienin niż Tatr. Decydując się na wypas tradycyjny, za optymalną należy przyjąć obsadę 10 szt./ha. Zarówno zwiększenie, jak i zmniejszenie tej obsady nie byłoby korzystne. Wprowadzenie większej ilości owiec wiązałoby się z koniecznością zorganizowania alternatywnych miejsc pojenia, natomiast zmniejszenie tej ilości doprowadzi do usuwania nadmiaru paszy w postaci tzw. „niedojadów”.

6. Należy zastosować koszar luźny (1 owca/3m²/dobe), który nie powoduje długotrwałych, niekorzystnych zmian w glebie. Stosując koszar luźny, przy sezonie wypasowym trwającym 150 dni i obsadzie 10 owiec/ha, częstość nawrotów koszarzenia wyniesie ok. 2–2,5 roku.

PIERWSZE DZIAŁANIA OCHRONNE

Wiosną 1993 roku Pieniński Park Narodowy rozpoczął działania w kierunku zachowania istniejących zbiorowisk roślinnych, znajdujących się na Hali Majerz. Na zlecenie Parku zespół naukowców przeprowadził ekspertyzę gleboznawczą i szczegółową inwentaryzację fitosocjologiczną (Brożek, Zwydak 1993; Staszkiwicz 1993).

Aby nie przerywać dotychczasowego sposobu użytkowania, na Hali Majerz wypas owiec jest

kontynuowany. Przyjęto zasady prowadzenia kulturowego wypasu owiec. Halę wydzierżawiono bacy z Ratułowa, który na zlecenie Parku wybudował bacznię spełniającą wymogi etnograficzne (fot. 1a, b). Zadbano również o jej regionalne wyposażenie.

W trosce o zachowanie szczególnie cennych enklaw roślinności, podjęto decyzję o ich zabezpieczeniu przed dostępem owiec (Szczołcarz 1993). Dotyczyło to zbiorowisk związanych z wysiękami wodnymi i terenów położonych od strony wsi Hałuszowa. Te ostatnie przeznaczono na łąki kośne z uwagi na nawiązywanie ich składu florystycznego do ciepłolubnych łąk pienińskich (Staszkiwicz 1993).

W 1994 i 1995 roku wyłączono z wypasu kolejne fragmenty Hali Majerz z przeznaczeniem pod łąki kośne. Działania te zmierzają do zwiększenia jej różnorodności florystycznej. W myśl przyjętej koncepcji zagospodarowania Hali Majerz (Szczołcarz 1993) rozpoczęto tworzenie w jej obrębie enklaw leśnych oraz pasów krzewów wzdłuż ściany lasu i drogi. Zapewnić to ma urozmaicenie siedliskowe i krajobrazowe oraz ograniczyć wpływ drogi Krośnica-Sromowce.

ROLNICTWO EKOLOGICZNE NA HALI MAJERZ

Współczesne rolnictwo, kładące nacisk na jak najwyższy zysk ekonomiczny, przeżywa kryzys nadprodukcji. Lekarstwem na ten stan rzeczy wydaje się być rolnictwo ekologiczne, promujące jakość, a nie ilość wytworzonych produktów. Rolnictwo ekologiczne to program uniezależnienia gospodarstwa od nakładów zewnętrznych przez stymulowanie biologicznych mechanizmów produkcyjnych w jego obrębie. Stanowi ono system gospodarowania o zrównoważonej produkcji roślinnej i zwierzęcej, bazujący na środkach pochodzenia biologicznego i mineralnego nie przetworzonych technologicznie (Górny i in. 1994). Taki system gospodarowania pozwala na wyeliminowanie działania substancji szkodliwych, pochodzących z zewnątrz, a równocześnie zmniejsza uciążliwość samego gospodarstwa dla środowiska. Podstawowa zasada prowadzenia gospodarstwa ekologicznego to odrzucenie środków che-

mii rolnej, weterynaryjnej i spożywczej. Dzięki temu osiąga się dwa cele:

1) ochrona środowiska produkcji rolnej: gleby, wody, krajobrazu (dążenie do biologicznej samoregulacji w obrębie gospodarstwa, rozumianego jako system ekologiczny),

2) wysoka jakość biologiczna produktów rolnych („pierwotna”), nawiązująca do właściwości produktów powstających naturalnie w przyrodzie, bez ingerencji człowieka (Górny i in. 1994).

Zasady prowadzenia gospodarstwa owczarskiego na Hali Majerz spełniają warunki rolnictwa ekologicznego. Umożliwiło to w 1994 roku przyznanie atestu przez Stowarzyszenie Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „EKOLAND” na sprzedaż owczego sera. Fakt uzyskania atestu „EKOLANDU” przez gospodarstwo owczarskie prowadzone na Hali Majerz jest wykorzystywany w edukacji ekologicznej tak ludności miejscowej jak i licznej rzeszy turystów odwiedzających Pieniński Park Narodowy.

LITERATURA

- Antoniewicz W. i in. 1959. Fizjografia i geografia pasterstwa Tatr Polskich i Podhala. W: W. Antoniewicz (red). *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*. — PAN, Wrocław-Kraków-Warszawa, 1: 1–224.
- Brożek St., Zwydak M. 1993. Ekspertyza gleboznawcza Hali Majerz w Pienińskim Parku Narodowym. — BUSOLA, Mpis, Kraków.
- Dyduch-Falniowska A. 1990. Mięczaki polan tatrzańskich. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan reglowych w Tatrach*. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, 34: 145–161.
- Górny i in. 1994. Kryteria rolnictwa ekologicznego Stowarzyszenia EKOLAND. *EKOLAND*, 12: II–XII.
- Kaźmierczakowa R. 1990. Wpływ wypasu na biocenozy polan reglowych (podsumowanie). W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan reglowych w Tatrach*. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, 34: 163–173.
- Kaźmierczakowa R. i in. 1990. Produktywność zbiorowisk łąkowych polan reglowych w Tatrach. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan reglowych w Tatrach*. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, 34: 77–111.
- Kosior A. 1990. Trzmiel Bombus Latr. wybranych polan reglowych Tatrzańskiego Parku Narodowego. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy*

- polan regłowych w Tatrach. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, **34**: 113–123.
- Kowalska-Lewicka A. 1980. Hodowla i pasterstwo w Beskidzie Sądeckim. — PAN, Komisja Etnograficzna, Ossolineum.
- Krzan B. 1988. Klejnot zagubiony w górach. — *Polskie Towarzystwo Teologiczne*, Kraków, 336 s.
- Kuśka A. 1990. Wpływ wypasu owiec na myśliczki *Stenus Latr.* (Coleoptera, Staphylinidae) polan tatrzańskich. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan regłowych w Tatrach*. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, **34**: 139–144.
- Łajczak A. 1990. Właściwości wodne i zagrożenie erozyjne gleb polan regłowych w Tatrach. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan regłowych w Tatrach*. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, **34**: 51–75.
- Michalczyk S. 1993. Studium historyczno-topograficzne rejonu Majerza w Czorsztynie. — Mpis, Niedzica.
- Pajdzik J., Twardy S. 1987. Ocena produktywności pastwiska górskiego użytkowanego owcami. *Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych*, z 337, IMUZ, Kraków.
- Reinfuss R. 1949. *Stroje górali szczawnickich*. — *Atlas Strojów Ludowych*. Cz. V, z.18, Kraków.
- Sawicki W. 1982. *Wodociągi i kanalizacje*. — PWRiL, Warszawa, 443 s.
- Skiba S., Zawilińska L. 1990. Gleby polan pasterskich w Tatrach. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan regłowych w Tatrach*. *Studia Nat. ser.A*, — PAN, Kraków, **34**: 39–49.
- Skrijka P. 1981. *Pastwiska dla owiec*. PWRiL, Warszawa.
- Smólski S. 1955. *Pieniny – przyroda i człowiek*. — PAN, Kraków, 224 s.
- Staszewicz J. 1993. *Zbiorowiska roślinne Hali Majerz Pienińskiego Parku Narodowego*. — BUSOLA, Mpis, Kraków.
- Szczoczarz A. 1993. *Koncepcja urządzania Hali Majerz w Pienińskim Parku Narodowym*. — Mpis, PPN Krościenko n/D.
- Twardy S. 1991. *Organizacja wielkostadnej gospodarki pasterskiej w górach...* — IMUZ, Kraków – Falenty, 83 s.
- Woyciechowski M. 1990. Mrówki (Hymenoptera, Formicidae) polan tatrzańskich. W: R. Kaźmierczakowa (red). *Wypas owiec a zachowanie biocenozy polan regłowych w Tatrach*. *Studia Naturae ser.A*, — PAN, Kraków, **34**: 125–138.

SUMMARY

Sheep farming in the Pieniny region, as in the Podhale region, has always been the major traditional agricultural activity as well as the one which has shaped the region's specific character.

This study aims at answering the question of how to manage rationally the Hala Majerz glade without disturbing the ethnographic and historical conditions. It is a synthesis of information gathered on this subject relating to both the Pieniny regions and a part of the Tatra region.

The history of grazing, especially on the eastern side of the Pieniny (Szczawnica, Jaworki) is very rich and is a result of changes in the economic condition that have taken place in this area over the last 100 years. The management of Hala Majerz in the inter-war period was related to the Szczawnica system of grazing on local municipal wasteland with the difference, however, that the land was not owned by the municipality but rather by Marian Drohojowski, the owner of the Czorsztyn estate.

After World War II the permanent small farms owned by individual farmers were replaced by big flocks of several hundred sheep. This was based on the pattern of shepherding from Podhale that came at that time to Jaworki. Hala Majerz is the only area not to be parcelled out. In the 1980's, sheep grazing was resumed there again by the Co-operative "Czorsztynianka".

Based on studies of sheep grazing in the Tatras we may note that limited grazing does not lead to the degradation of the abiotic environment. The majority of the damage in the Tatras related to sheep grazing was the result of excessive grazing. However, the main goal of limited culture sheep grazing is not economic but rather the preservation of the pastoral traditions as a tourist attraction and a way of preserving glades with diversified flora and fauna that are beautiful to see.

Apart for ethnographic reasons, rational economy should also be taken into consideration. After analyzing all gathered information it was decided that sheep grazing should maintain the cultural (traditional) character of a system of loose grazing. The optimum coverage was established at 10 sheep per square hectare.

The Pieniny National Park has undertaken measures aimed at increasing biodiversity in Hala Majerz. Consequently, part of the area was excluded from grazing and is kept used as mown meadows. Small forest enclaves were also introduced which affected the diversity of the

landscape and protected Hala Majerz from the Krosnica-Sromowce motorway. The management plan for Hala Majerz was shaped by the ecological

character of the sheep farm there, as a result of which the farm was given the certification of ECOLAND for production of sheep cheese.

Rybołówstwo w Pieninach

Fishery in Pieniny Mountains

JAN TYSZKIEWICZ

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

Abstract. Mountain fishery in the Podhale and Pieniny regions has not been studied yet. The history of fishing in the Dunajec river from the middle ages until the present needs to be studied in a more scientific way. Researching the history of fishing will be of benefit to science and will show how to protect the Pieniny National Park.

Folk fishing is based on deep knowledge of the Dunajec river and on ancient hunting techniques. During the 19th and 20th century fishermen used nets, hoarding, baggy nets (sak), wicker trap (wiersza), hooked ropes, goads (ostka), and fishing rods. Salmon (*Salmo salar*) has traditionally been the most valuable species fished in the Dunajec river. Beginning in 1887, rules protecting the river's fish have been enforced. Dunajec fishermen have to purchase yearly leases from commune departments or landowners for the right to fish. Since 1932 all fish species within the boundaries of the Pieniny National Park have been protected.

Rybołówstwo góralskie na Podhalu, w Tatrach i Pieninach, nie zostało dotąd opracowane. Po 150 latach badań dorobek naukowy poświęcony Góralczyźnie polskiej jest imponująco rozległy (Magiera 1948, Małachowski 1948, Gładysz 1960), jednakże zwyczaje, sposoby i wierzenia rybackie Górali nie stanowiły dotąd przedmiotu bliższego zainteresowania (Znamierowska-Prüfferowa 1988). Od początku poszukiwań i systematycznego gromadzenia materiałów folklorystycznych sto lat temu skupiono uwagę przede wszystkim na pasterstwie, budownictwie, zdobnictwie, wierzeniach i ubiorze, później włączono do pola obserwacji także taniec i onomastykę. Jest wymowne, że w obszernym dziele Oskara Kolberga nie można znaleźć danych do tego tematu. Teren Pienin zostaje nadal mniej zbadany od Podhala. Świetny znawca przeszłości i kultury podhalań-

skiej Kazimierz Dobrowolski wiedząc dobrze o istniejących brakach proponował opracowanie właśnie łowiectwa i rybołówstwa góralskiego (Dobrowolski 1929).

Rybołówstwo w Pieninach czy ogólnie w Karpatach tworzy temat składający się z kilku elementów: 1 – badania pierwotnego środowiska naturalnego (ogólne warunki środowiskowe, klimatyczne i hydrologiczne dorzecza Dunajca) i jego zmian, 2 – osadnictwa i gospodarki w Pieninach, 3 – folkloru rybackiego i 4 – praw obowiązujących tutaj od średniowiecza. Oczywiście problematyka powyższa wzajemnie się przeplata. Upraszczając wolno powiedzieć: należy zbadać ludowe tradycje rybołówstwa w Pieninach, a także dzieje gospodarowania rybackiego w Dunajcu (Tyszkiewicz 1992). Drugie z zadań jest trudniejsze, wymaga przeprowadzenia dodatkowych lub

po prostu wprowadzających badań, w różnym zakresie. Park Narodowy stanowi niewątpliwie największą szansę na racjonalne wykorzystanie potencjału przyrodniczego Pienin, daje szansę poznania odwiecznych praw przyrody a jednocześnie, dziś zbyt mało wykorzystywaną, wpływania na jego odrodzenie. W obliczu postępujących przekształceń wokół zapory czorsztyńskiej brzmi to paradoksalnie ale bynajmniej nie jest absurdalne. Ochrona i zarybienie Dunajca, zgodnie z wymogami ekologicznymi są kosztowne, ale możliwe. Podejmujemy poniżej wątek tradycyjnego rybołówstwa, ze świadomością fragmentaryczności zebranych materiałów i dokonanych spostrzeżeń.

Rybołówstwo ludowe w Pieninach ukształtowało się przede wszystkim pod wpływem warunków przyrodniczych, potrzeb gospodarczych, tradycji łowieckich i ram prawnych, warunkujących metody i zakres połowów. Podobnie jak tradycyjne łowiectwo, także rybołówstwo stanowiło sumę wiekowych doświadczeń, wynikających z doskonałej znajomości otaczającego środowiska, zwyczajów zwierząt i wyróżniających cech każdego zakątka gór, biegu strumieni czy istniejących toni na Dunajcu. Problemem tym kiedyś bliżej interesował się Wincenty Pol, świetny znawca folkloru podkarpackiego z pierwszej połowy XIX wieku. Krajobrazową i mikrotopograficzną różnorodność Pienin i rzeki Dunajec w poetyckiej formie utrwalił Jan Wiktor (Wiktor 1948, 1956), pisarz, społecznik i zapalony wędkarz. Czynnikiem tzw. etniczny czy kulturowy, wpływy obce i przejmowanie nieznanymi rozwiązań technicznych w rybołówstwie, przy obecnym rozeznaniu tematyki, nie daje się stwierdzić. Nie mówimy to oczywiście o technicznych sposobach zabijania (prądem, materiałem wybuchowym) czy wędzisku z kołowrotkiem. Interesujemy się stanem kultury ze średniowiecza i nowożytności po schyłek wieku XIX. Góralskie narzędzia i metody połowu ryb były ogólnosłowiańskie, znane w wielu zakątkach Polski, Białorusi lub wśród Słowian na Półwyspie Bałkańskim. Oczywiście nie znaczy to, że nie występowały tutaj pewne odmienności regionalne, własne określenia i ulepszenia. Zrezygnowano np. zupełnie z metod nieskutecznych w wodach górskich, zatruwania wody i odurzania, nawet w zacisznych zagłębieniach gdzie praktycznie prze-

plwy i wymiana wody nie następowały. Uwagi nasze skupiamy na metodach i narzędziach połowu mało podejmując inne wątki tematu.

Od przeprowadzenia w Galicji uwłaszczenia w 1848 r. chłopci pozbawieni zostali prawa połowu ryb. W regionie Pienin znalazło się ono w dyspozycji posiadaczy dóbr i poszczególnych gmin. Dawne dobra królewskie, a od 1768 cesarskie, sprzedano w ręce prywatne w latach 1803–1825. Odtąd dostępu do wód pilnowali urzędnicy dworscy, najczęściej leśniczy, w gminach sołtysi. Sytuację komplikowało wyznaczenie po Dunajcu granicy pomiędzy Królestwem Węgierskim a Galicją, gdzie obowiązywało odmienne prawodawstwo. Jak szczelna była to granica, w miarę potrzeby całkowicie zamykana, dowodzą wypadki z czasów tzw. rewolucji węgierskiej w 1848–1849 r. (Michalczyk 1988, Tyszkiewicz 1991). Kłusownictwo stanowiło nielegalną formę zdobywania pożywienia i zarobku. Ze wspomnień Anieli Obrochta-Roj z Zakopanego, urodzonej około 1880 r., wiadomo, że mężczyźni z rodzin kłusowników jedli lepiej, mieli wyższy wzrost i prezentowali się okazalej od swoich rówieśników na wsi (Roj-Kozłowska 1987). Kłusownictwo (połowacka) nasilało się w okresach głodów i nieurodzajów (1845, 1847–1848, 1860, 1876, 1891 i następnych) ale również podczas wojen, kiedy następowało w administracji rozprężenie. Dało się to zaobserwować na Dunajcu przy Sromowcach podczas tarlisk, w 1919, 1939–1940, 1944–1946, kiedy wyciągano łososie grabiami, głuszono materiałami wybuchowymi. Od 1882 i 1887 w Galicji obowiązywały ustawy przewidujące liczne przepisy ochronne dla poszczególnych gatunków ryb i zwierząt, opracowane przez Maksymiliana Nowickiego, profesora zoologii Uniwersytetu Krakowskiego (Radecki 1990).

Dziedzic dóbr krościeńskich, posiadający prawo połowu w Dunajcu, na odcinku od Potoku Sobczańskiego po Księży Las i na Krośnicy, dzierżawił je corocznie pojedynczym góralom. Opłata roczna w latach trzydziestych wynosiła 25 złotych. Przed kłusownictwem strzegli specjaliści strażnicy. Złapany kłusownik płacił 5 zł grzywny. Dla orientacji warto podać, że za tę sumę można było kupić 50–60 jajek, 5 kg cukru, a za 50 zł starą krowę. W 1930 r. właściciel Stefan Dziewolski

sprzedał swoje lasy w Pieninach Skarbowi Państwa dla poszerzenia obszaru powoływanego wówczas Parku Narodowego w Pieninach (Tyszkiewicz 1992a). Dyrekcja Parku dzierżawiła prawo połowu najpierw miastu Krościenko (do 1933 r.) a później Krakowskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu (do 1939 r.), które wynajęło kilku operatywnych i sumiennych strażników (m.in. Mieczysława Drobota z Krościenka, zm. 1991). Wypełniali oni pilnie swoje obowiązki, dostawali bowiem 10 zł nagrody za pochycenie kłusownika, którego skazywano na 7 dni aresztu. Wyroku nie można było zmienić na grzywnę. Powtórnie złapany odsiadywał 9 dni z wyroku sądu. Za młodocianego wędkarza łowiącego bez pozwolenia grzywnę płacił ojciec. Dzięki temu wzrosło zarybienie Dunajca, a Krakowskie Towarzystwo Wędkarskie dokonywało po tarle połowu sieciami: łososia (*Salmo salar*) i pstrąga (*Salmo trutta morpha fario*). Kłusownictwo poczyniło duże spustoszenia podczas okupacji, kiedy nadleśniczym został niedbały zarządca niemiecki. Dalsze straty powstały w wyniku nieumiejętnych zabiegów hodowlanych Krakowskiego Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w latach 1952–1955. Wówczas na okres tarła zagrodzono siatkami m.in. ujście Grajcarka i Krośnicy do Dunajca, zatrzymując w nurcie płynące do płytkich kamienisk ryby i powodując znaczne ich przetrzebienie (Kolowca 1956).

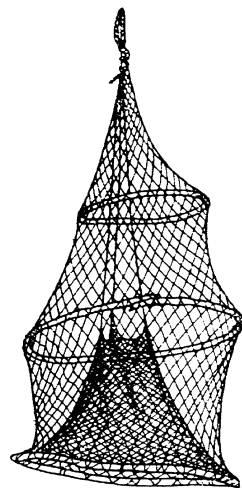
Zawodowych rybaków na terenie Pienin nie było wielu. Kilku górali dzierżawiło stałe prawo połowu od gminy i dziedziców. Mieszkali oni w Szczawnicy Niżnej, przy tzw. Starej Drodze (dziś ul. Flisacka). Z tej przyczyny jedna z rodzin Warusiów nosi od kilku pokoleń charakterystyczny przydomek zawodowy: Waruś-Rybok. Rybactwem zajmowali się też łódkarze wożący spływem turystów (od 1830 r.), flisacy i przewoźnicy przez Dunajec, tradycyjnie rekrutujący się ze Sromowiec, Szczawnicy i Zawodzia w Krościenku, prawobrzeżnej dzielnicy miasta. Trzeba bowiem pamiętać, że pierwszy most na Dunajcu zbudowano przy Piaskach w październiku 1874 r., a następny przy kościele w Krościenku dopiero w 1934 roku. Powódź w tymże roku zerwała zresztą stary most, odtąd funkcjonuje jedynie żelbetonowy most przy Starym Kościele. Rybackie rodziny

w Szczawnicy tworzyły małą grupę zawodową, powiększaną drogą małżeństwa przez osoby znające rybactwo ze swoich rodzinnych okolic, np. kobiety urodzone nad dolną Wisłą w rejonie Grudziądza czy Włocławka. Szkoda, że tylko nieliczne tradycyjne narzędzia rybackie trafiły do Muzeum Pienińskiego. Szczególnie cenne pochodzą z pierwszej fazy jego organizacji, dzięki społecznej akcji Towarzystwa Miłośników Kultury i Sztuki Góralskiej, w latach 1957–1959 (Jarocka-Bieniek 1993). W zbiorach znajdują się: wiecierze (wyneciorki) i saki (socki) do łowienia ryb, ościenie (łostki) i koszyki do przenoszenia i przechowywania (zanurzone) ryb oraz łódki rybackie.

Znając świetnie każdy odcinek Dunajca i potoków powszechnie łapano ryby rękoma, zwłaszcza w okresie tarła. Łatwiej było łapać we dwie-trzy osoby. W Grajcarku i prawobrzeżnych potokach łowiono w ten sposób pstrągi jeszcze 30 lat temu (do 1965–1966). Przed 1940 r. u ujścia Krośnicy łowiono rękoma również lipienie (*Thymallus thymallus*). Do schyłku XIX wieku na górnym biegu Dunajca i Popradu stawiano często w poprzek prądu tzw. ogródki, płoty między które łowiono skaczące pod prąd łososie. Budowano też wały kamienne i ustawiano sieci płotowe. Przepisy pozwalały przegradzać tylko połowę koryta rzecznego, co w praktyce omijano, pozostawiając niezagrodzone jedynie płycizny i kamieniska. Kontrole w tym zakresie nie były dostateczne, szczególnie na terenie podlegającym urzędowi gminnym (Rozwadowski 1900). Połowu z siecią płotową dokonywano na Dunajcu idąc z nagonką w kilkunastu mężczyzn. Brodząc w wodzie przesuвано jedno skrzydło sieci pędząc ryby do brzegu. Na mieliźnie wyławiano je sakami, workowatymi siatkami osadzonymi na rączce. Połowu takie stosowano jeszcze po 1945 r., np. koło Harkłowej (Znamierowska-Prüfferowa 1988). Podobnie łowiono zimą, wypatrywszy miejsce przebywania grupy ryb, najczęściej świnek albo brzan. W przybrzeżnym lodzie wyrąbывano przerebel, umocowywano koniec sieci, którą rozciągano w nurcie wioząc łodzią do drugiego przerebła wybitego przy tym samym brzegu. Potem sieć przyciągano zmniejszając zamkniętą przestrzeń i po wyjęciu reszty lodu wyłapywano ryby. Sieć na dole obciążano, np. metalowymi drążkami. Tak łowiono w grud-

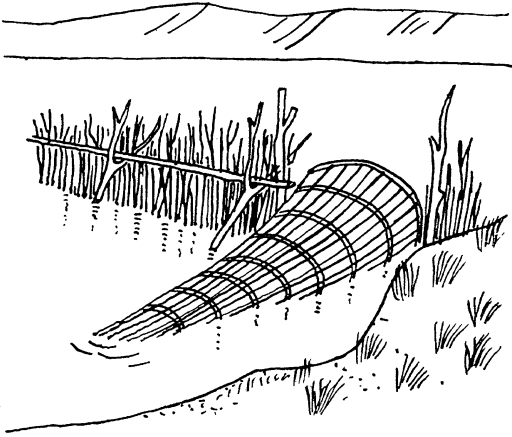
niu-styczniu w okresie międzywojennym (Krościenko) i pierwszych latach okupacji niemieckiej (Sromowce) (Tyszkiewicz 1992). Najpowszechniej łowiono na wędkę, dając przynętę żywą, owada, dżdżownicę czy małą rybkę (np. głowacz: *Cottus*). Chwymano w ten sposób pstrągi, lipienie, klenie (*Leuciscus cephalus*), jelce (*Leuciscus leuciscus*) czy szczupaki (*Esox lucius*). Od końca XIX wieku zanęcano wrzucając do wody kulę ulepioną z gliny, w której tkwiły kawałki twarogu, chleba czy ugotowany groch. Ryby przyplływały na żer w miejsce gdzie znajdowały ciągle pożywienie. Na malowidle Jakuba Koraba z Nowego Targu, wykonanym w kościele p.w. Wszystkich Świętych w Krościenku (stary kościół) w 1589 r., przedstawiono św. Krzysztofa, opiekuna podróżnych, przewoźników i flisaków. U jego stopy namalowany został rybak z wędką i koszykiem na ryby (Krzan 1988). Popularnym narzędziem rybackim wśród górali Pienin była workowata siatka na długiej rączce, o średnicy wlotu około 40–60 cm. Zwano ją trafnie i archaicznie „sakiem” (staropolski: sak – worek, torba, kaleta). Siatkę zawieszano na drucianej lub drewnianej obręczy. Była to wówczas całość „samorodna”, młode drzewko świerka lub jałowca z zostawionymi dwoma gałązkami, które wyginano tworząc na końcu drążka obręcz. Sakiem łowiono upatrzone sztuki ryb na płycznach, w toniach, zagłębieniach i pomiędzy „ogródkami”, postawionymi w nurcie zagrodami. Do dzisiaj sak jest dla wędkarzy ważnym narzędziem pomocniczym przy wędkarstwie. W Pieninach bardzo popularny był również tzw. „ciemierz”, podrywka na długim (około 2 m) drążku, siatka z kwadratowym wlotem rozpiętym na prętach. Na ciemierz łapano łososię, lipienie i klenie, ryby czujne i pływające bliżej powierzchni. Gęste sieci zaporowe i ciemierz umożliwiały także łapanie mniejszej uklei (*Rutilus rutilus*), dawniej stosunkowo rzadkiej w górnym Dunajcu.

W głównym nurcie rzeki łapano posługując się więcierzem (wierszą) z siatką nicianą, rozpiętą na trzech pałkach, połączonych na górze drążkiem długim na 2–3 m (Ryc. 1). Więcierz ustawiano pod prąd, unieruchamiano kamieniami i rozciągniętymi sznurami. W ten sposób chętnie kłusowano nocą podczas tarła łososi. Nocą wpadały w wię-



Ryc. 1. Wiersza sietna z jednym sercem, Krościenko nad Dunajcem, ok. 1947–1956, Muzeum Etnograficzne w Toruniu. Wicker traps with one heart, Krościenko nad Dunajcem, ca. 1947–1956, Ethnographic Museum in Torun.

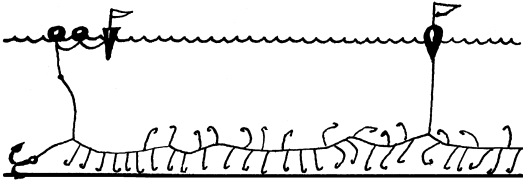
cier również miętusy (*Lota lota*), a na głębiach, np. przy tzw. Zerwanym Moście przy Piaskach, zdarzało się, że i szczupaki. Stosowano wiersze sietne z jednym sercem, tzn. zastawką uniemożliwiającą ucieczkę ryby, która dostała się do środka konstrukcji. Z innych ziem Polski (dolna Wisła) znane są wiersze z dwoma wlotami i dwoma sercami (Znamierowska-Prüfferowa 1988). Od rybaków pienińskich najstarszego pokolenia można się dowiedzieć, że praktyczniejsza i wszechstronniejsza w zastosowaniu była wiersza wiklinowa z sercem, samołówka chwyająca wszystkie gatunki bez przynęty, nawet węgorze (*Anguilla anguilla*) (Ryc. 2). Drugą uniwersalną samołówką ustawianą od kwietnia do końca sierpnia, najchętniej na noc, był tzw. „sznur” (Ryc. 3). Rozciągano go od brzegu do środka nurtu, umocowując kamieniami lub przywiązując na brzegu do kołka czy pobliskiego drzewa. Do sznura przywiązywano cienkie sznurki z haczykami, na które dawano zwykle żywą przynętę z małych rybek. Na sznur dało się łowić: węgorze, pstrągi, miętusy i klenie. Żywą przynętę łapano sakami lub wieloostrowym (5–10 zębów) ościeniem, w zagłębieniach i pod kamieniami. Przechowywano ją w razie potrzeby w drewnianych pudełkach. Za przynętę służyły ryby małych rozmiarów: ślizie (*Nemachi-*



Ryc. 2. Jaz z gałęzi, w przepuszczeniu umieszczona wiersza wiklinowa. Na Dunajcu jazy zastępowano kamiennymi zagrodami. Wicker trap set in a dam of branches. On the Dunajec River the dams were replaced with stone partitions.

lus barbatulus), głowacze (Cottus, obu gatunków) i strzeble (Phoxinus phoxinus).

Oścień (łostka) był najczęściej trójzębny, albo pięćoostrowy z prętów, osadzony na tulejce podobny do gęstych wideł (Ryc. 4). Rączki, na których zespół ostrzy umieszczano, miały różną długość w zależności od miejsc gdzie polowano. Na głębiniach w Przełomie Dunajca rączka musiała mieć długość 3 i więcej metrów. Oba typy „łostki” znane są z muzeów i opowiadań. Oścień trójzębny z Krościenka znajduje się także w Muzeum Etnograficznym w Toruniu. Z ościem wyprawiano się na większą rybę płynąc łodzią w nocy. Wodę oświetlano sobie wówczas płonącymi polanami bukowymi, w koszyku żelaznym (ponew) przy-

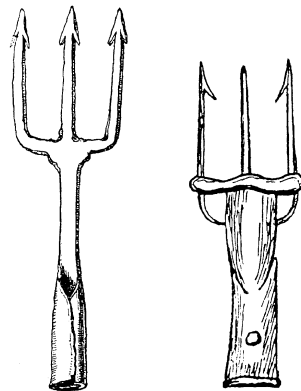


Ryc. 3. Schemat ułożenia na dnie sznura z haczykami. Na Dunajcu obciążano sznur kamieniami, nie używano kotwiczek ani pływaków.

Pattern of hooked ropes placed on the bottom of the river. In the Dunajec the ropes were ballasted with stones. Neither fishing anchors nor floats were used.

mocowanym na zewnątrz do burty łodzi (Kronika... 1961). Rozmiary koszyka umieszczonego na przodzie łodzi, wedle obiektów w Muzeum Pienińskim, wynoszą: 24 cm głębokości i 20 cm średnicy wlotu. Drewnienka rozpalano na brzegu, często w Grocie Rybackiej znajdującej się na lewym brzegu, we właściwym Przełomie Dunajca. Do rozpalania ognia krzesiwem i suszenia się przemokniętych rybaków grotą była dogodnym schronieniem. Nocne polowania bez łodzi prowadzono także z ręczną latarnią, a później latarką elektryczną. „Łostkę” używano do polowania na węgorze, wypłaszając je spod kamieni. Kłusownicy chętnie posługiwali się trójzębnym ościem w zimie, wycinając przeręble i zabijając ryby w sobie wiadomych zagłębieniach gdzie stały bez ruchu, odrętwiałe z zimna.

Z wierzeń, przesądów i powiedzeń związanych z rzeką i rybołówstwem zachowało się stosunkowo mało. Podobnie jak przy kłusownictwie i nielegalnych sposobach prowadzenia rybołówstwa dobrze zorientowani informatorzy nie zawsze chętnie udzielali objaśnień. Najtrafniej spostrzegł to Jan Wiktor i pisał o tym parokrotnie: „Nikt was nie wyśmiej. Mówcie. – Nie powiem, bobyście mnie wyśmiali, że jo w byle co wierzę...” (Wiktor 1956). Dalej cytuje jakąś relację – „Widziołek nieomylnie na swoje ocy topielca i boginki... Po potokach i młakach rade siedziały. Z tych roków co



Ryc. 4. Ostki z początku XX w. używane: w Krościenku nad Dunajcem (po lewej) i w Vukovarze nad Dunajem w byłej Jugosławii.

Goats from the beginning of the 20th century used in Krościenko nad Dunajcem (on the left) and in Vukovar on the Dunajec in former Yugoslavia.

jo jestem, to każdy zapamiętał i na swoje ocy widział. Jak kobieta prała, a cienkie miała na sobie smaty, to ji potargały. Wiecór słycać było klepanie kijanek, to boginki prały swoje lachy. Na groch chodziły, bo groch rade jadły. Jak cłowiek chciał złapać to zaraz uciekały. Trzeba było strzec, żeby dziecka nie prwały... Miały wielką głowę i były wargate. Na głowie nosiły smaciska. Przędzi były rozmaite boginki, mamony, topielice, połydnice, dziwozny, strzygi, płanetniki, wilkołaki, ale kajś się to wszystko potraciło”. Istniało kilka kategorii demonicznych istot nadwodnych (ogólne wodne, przybrzeżne, błotne) (Pełka 1987). Do niedawna na Podhalu pamiętano dobrze o topielcu (topik, topiec, wodny mąż – w innych częściach kraju), złośliwym demonie wodnym topiącym ludzi pracujących czy przebywających w pobliżu rzeki lub jeziora. Powszechnie uważano, że „topielec” mści się i wymierza karę rybakowi gdy ten łowi w czasie zakazanym (np. w południe, w święto), nie zachowując zwyczaju (Lehr 1988). Taką naukę zawiera opowiadanie „Parobek z Łopuszny” zapisane w początku XIX wieku. Młody góral chciał złapać łososa w strumieniu i śmiertelnie zranił się przy tym nożem, który trzymał za pasem. Zdarzyło się to w niedzielę w południe. Odtąd straszyc miał w miejscu swego zgonu.

Z Pienin (Krościenko, Sromowce, Szczawnica) są także ślady wierzeń w boginki i topielca – topca. Urodzeni na przełomie stuleci słyszeli i opowiadają o boginkach i węgorzach, co nocą wyjadają groch na brzegu Dunajca (Krzan 1988). W Beskidzie Śląskim demon wodny występuje często pod postacią zwierząt (baran, pies, ogromny rak), na Podhalu podobnie. W Pieninach o tym obecnie zapomniano. Wśród rybaków, tak jak dawniej wśród myśliwych, utrzymał się długo przesąd, że połów będzie nieudany jeżeli nastąpi poranne spotkanie ze starą kobietą (Tyszkiewicz 1992). Na Spiszu słowackim „topielca” zwą „wodnikiem”. Na Spiszu Zamagurskim we wsi Jeziorsko, opowiada się o nim i jego pomocniku Złotym Jaszczurze, pilnujących zazdrośnie górskiego jeziora (Balara 1980). Jest to niewątpliwie połączenie co najmniej dwóch wątków demonicznych.

Dziś wypróbowane metody rybackie idą w zapomnienie wraz z odejściem od tradycyjnego za-

wodu członków rodzin rybackich. Rybołówstwo zdominowane zostało przez turystów i urlopowiczów. Istnieją określone zasady i prawa wędkarskie, nie zawsze są jednak przestrzegane. Kilka gatunków ryb podlega całkowitej ochronie. Zakaz połowu obejmuje jak wiadomo cały obszar Pienińskiego Parku Narodowego i odpowiedni odcinek brzegu Dunajca: od Macelowej Góry do schroniska PTTK „Orlica” w Szczawnicy. Ze względu na ogólne wyniszczenie ryb, głównie przez zatrucie wód, liczba pozwoleń wędkarskich powinna być z pewnością silnie ograniczona a kontrola nad fauną całego górnego Dunajca znacznie wzmożona (Śmietana i in. 1991).

LITERATURA

- Balara M. 1980. Spiski kotlik dukatów. Gawędy ludowe, Kraków, Wydawnictwo Literackie, ss. 169.
- Dobrowolski K. 1929. Przeszłość Podhala. Uwagi metodyczne i program badań, *Wiadomości Geograficzne*, 2(10): 83–112.
- Michalczuk S. 1988. Dwór w cieniu zamku. Marcei Drohojowski dziedzic na Czorsztynie o sobie samym w roku 1901, Nowy Sącz, Muzeum Tatrzańskie, ss. 98.
- Gładysz M. 1960. Bibliografia historii kultury ludowej, cz. 1, Warszawa, ss. 120.
- Jarocka-Bieniek J. 1993. Przewodnik po Muzeum Pienińskim, OKTG PTTK w Pieninach, Szczawnica, ss. 18.
- Kolowca J. 1956. W obronie łososiowatych w Dunajcu, *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*, 15, No 3, 22–30.
- Kronika... 1961. Kronika Pienińskiego Parku Narodowego, Pieniński Park Narodowy, Maszynopis, ss. 232.
- Krzan B. 1988. Klejnot zagubiony w górach. 700-lecie Krościenka nad Dunajcem, Krościenko, ss. 336.
- Lehr U. 1988. Wierzenia demonologiczne, — *Studia z kultury ludowej Beskidu Sądeckiego*, red. A. Kowalska-Lewicka, Kraków, 91–116.
- Magiera J. 1948. Bibliografia „Wierchów” — *Wierchy*, 18: 312–334.
- Małachowski B. 1948. Zestawienie wydawnictw Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, — *Wierchy*, 18: 295–306.
- Pełka L. 1987. Polska demonologia ludowa, Iskry, Warszawa, ss. 238.
- Radecki W. 1990. Zarys dziejów prawnej ochrony przyrody i środowiska w Polsce, Reg. Prac. Kraj. PTT, Kraków, ss. 152.
- Roj-Kozłowska H. 1987. Materiały do kultury ludowej Podhala, — *Rocz. Podhalański*, 4: 163–201.
- Rozwadowski J. 1900. Przewodnik dla miłośników sportu wędkarskiego czyli sztuka łowienia pstrąga, lipnia i łososa na wędkę, Kraków, ss. 160.

- Śmietana A., Węglarz S., Remiszewski R. 1991. Próba spojrzenia na stan ichtiofauny Dunajca — *Prace Pienińskie*, 3: 53–59.
- Tyszkiewicz J. 1991. Szlachetowa i Szczawnica przy drodze przemarszu armii rosyjskiej w 1849 roku — *Prace Pienińskie*, 3: 45–52.
- Tyszkiewicz J. 1992. Jak górale łowili ryby w Dunajcu, OKTG PTTK, Szczawnica, ss. 16.
- Tyszkiewicz J. 1992a. Akty prawne, konferencje i uroczystości związane z utworzeniem Parku Narodowego w Pieninach w latach 1929–1932, — *Pieniny. Przyroda i Człowiek*, 1: 5–10.
- Wiktor J. 1948. *W górskim słońcu*, Gebethner i Wolff, Warszawa, ss. 48.
- Wiktor J. 1956. *Pieniny i ziemia sądecka*, WL, Kraków, ss. 537.
- Znamierowska-Prüfferowa M. 1988. Tradycyjne rybołówstwo ludowe w Polsce na tle zbiorów i badań Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Muzeum Etnograficzne, Toruń, ss. 212.

SUMMARY

The mountain culture in the Podhale region and in the Pieniny mountains has been studied in the following areas: shepherding, building, clothing, beliefs and folk dance. Until today fishing has not

been studied. Research concerning mountain fishing in the Pieniny requires study of: the primitive natural environment, history of the region's colonization, the folk culture of the Pieniny and Carpathian mountains, and laws which refer to fishing in this area. This data will help us to learn about the natural environment. The gained knowledge can be used to preserve fish and fish habitat as well as to stock the park-protected portion of the Dunajec river with fry.

Folk fishery has been based on the secular experiences of mountaineers. Since 1948, fisherman have been obliged by law to lease fishing rights from local departments or landowners (Drohowskijscy, Dziewolskijscy). Illegal fishing has been a problem in the Pieniny mountains, occurring mostly at night. Salmon (*Salmo salar*) is the most valuable species fished in the Dunajec river, caught with small hoardings, nets, bag nets on sticks (sak), wicker traps (wiersza) (Ryc. 1), hooked ropes (sznur) (Ryc. 2), goads (ostka) (Ryc. 3), fishing rods, and by hand. The wall painting from 1589 in the Krościenko church shows a fisherman with a fishing rod and basket.

Powstanie Sanktuarium bł. Kingi na Górze Zamkowej w Pieninach

The origin of blessed Kinga's Sanctuary on the Góra Zamkowa (Castle Mountain) in Pieniny Mountains (S Poland)

RYSZARD REMISZEWSKI

Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, ul. Pienińska 12, 34–460 Szczawnica

Abstract. The article describes the history of origin of blessed Kinga's (Kunegunda's) Sanctuary on Góra Zamkowa since the moment when the Raising Committee of St. Kunegunda's Chapel in Pieniny Mountains was struck up (some people, especially the mountaineers, named blessed Kinga colloquially as St. Kinga). The erection of a grotto, celebration of the consecration and botherations of the Committee arised when working out the venture are described.

O *klejnocie zagubionym w górach* pisał Jan Wiktor (1922), mając na myśli Pieniny. Taki tytuł nadał swej książce ks. dr Bronisław Krzan (1988), niestrudzony badacz lokalnej historii – dla niego klejnotem było Krościenko nad Dunajcem. Dla mnie takim klejnotem jest Góra Zamkowa w Pieninach (Remiszewski 1993, 1993a), drzewiej odosobniona, niedostępna, zwieńczona XIII-wiecznym refugium – uwitym *niby orle gniazdo na szczycie trudno dostępnej skały* – jak pisał Stanisław Smółski (1955).

Powstanie zamku prawie od samego początku łączono z księżną Kunegundą. Fakt ten potwierdzają wyniki badań archeologicznych, próbujące uściślić chronologię powstania zamku. Przyjmuje się za dolną granicę czasową 1257 rok, kiedy to Kunegunda otrzymała od swojego męża księcia Bolesława Wstydliwego, ziemię sądecką. Datę końcową wyznacza natomiast trzeci najazd Tatarów w 1287 roku (Kołodziejski 1981).

Wzniesiony najprawdopodobniej przez księżną Kunegundę zamek pieniński miał od samego początku charakter schronienia. Czesław Deptuła

(1992) przekonywująco odpowiedział na pytanie dla kogo zamek był przeznaczony. Było to z góry zaplanowane miejsce schronienia dla konwentu sądeckiego w warunkach szczególnego zagrożenia. W hagiograficznym *Żywocie Kingi* wspomina się o tym, że siostry prowadziły w zamku regularne życie zakonne. W zamku Kinga zgromadziła załogę rycerską, grupę kapłanów świeckich i zakonnych, którzy odprawiali tam regularne msze i godziny kanoniczne. Zamek mimo szczupłości miejsca był dostosowany do przejęcia w razie potrzeby funkcji klasztoru (Deptuła 1992).

Księżna Kunegunda przeżyła kilka najazdów tatarskich, podczas ostatniego z nich ratowała się ucieczką w Pieniny wraz z siostrami zakonnymi i ludem. Pobyt jej w Pieninach owiała już legenda a lud miejscowy w licznych podaniach przekazywanych przez pokolenia, zachował na trwałe w pamięci postać świętej. Tak: świętej! – bowiem dla górali pienińskich błogosławiona znaczy tyle co święta.

Kunegunda, bardziej znana jako Kinga, w poczet błogosławionych zaliczona została 11 czerw-

ca 1690 roku przez papieża Aleksandra VIII, jej proces kanonizacyjny podjęty w XVIII wieku wciąż trwa.

POCZĄTKI SANKTUARIUM

Góra Zamkowa z okolicznym lasem wchodziła w skład starostwa czorsztyńskiego, które było dobrami królewskimi. Po rozbiórce Polski i zniesieniu starostwa przez Rząd Austriacki, dobra królewskie sprzedano na publicznej licytacji (1812–1822) Grossom. Kamera kamieniecka zarządzająca dobrami czorsztyńskimi wyłączyła ze sprzedaży Górę Zamkową, którą przekazała bezpłatnie na własność Gminie krościeńskiej. Intencją Kamery było *uszanowanie przywiązania górali pienińskich do Świętej* (Krzan 1988).

Jeden z proboszczów krościeńskich – ks. Jan Bączyński, nazwał to miejsce patrymonium, czyli miejscem dziedzicznym. Zdaniem Stanisława Smólskiego nazwa ta została przez ks. Bączyńskiego *ad hoc ukuta... dla nadania szczególnej wagi i religijnego posmaku* jego akcji. Bez wątplenia od momentu powstania tuż obok ruin zamku sanktuarium bł. Kingi, z inicjatywy tegoż proboszcza, corocznie 24 lipca odbywają się do tego miejsca procesje odpustowe.

Pierwszy odpust odbył się w 1921 roku. Upamiętniony został groźnym pożarem lasu wokół zamku, spowodowanym przez nieostrożnych turystów. Z braku wody, pożar gaszono lawiną kamieni, zrzucanych z *ogródka Św. Kingi*. Zniszczono wtedy ziołorośla i kwiaty zasadzone tu, jak mówi legenda, przez bł. Kingę (Krzan 1988).

Procesje pielgrzymkowe są zawsze widowiskowe, uroczyste, barwne, dziękczynne za udzielone łaski. Pamięć o bł. Kindze pozostaje żywa wśród górali pienińskich, *czczą Ją jako opiekunkę ludzi z trudem zdobywających chleb na nieurodzajnej ziemi oraz jako patronkę polskiej kultury ludowej* (Pękala 1992).

POWSTANIE KOMITETU

W 1892 roku, w dniach od 23 do 31 lipca w Starym Sączu obchodzono 600. rocznicę śmierci bł. Kingi, wówczas to pomyślano o upamiętnieniu i uczczeniu Jej pobytu w Pieninach (Krzan

1988, Wiśniewski 1906). Feliks Wiśniewski pisał: *Postanowiono uczcić tę świętą patronkę pamiątkową budową na gruzach wstawionego jej tylokrotną bytnością i obroną zamczku Pienińskiego*.

W 1895 roku po przyzwoleniu c. k. Namiestnictwa zawiązał się Komitet Budowy Kaplicy św. Kunegundy w Pieninach, który za cel obrał sobie zebranie funduszy. Komitet na samym początku nie miał, jak sądzę, jasno sprecyzowanego planu realizacji programu. Zastanawiano się bowiem nad budową kapliczki lub innego monumentu (Wiśniewski 1906).

Kto był inicjatorem zawiązania się Komitetu i kto stanął na jego czele? Sprawa nie jest do końca jasna. W literaturze spotykamy się z informacją, że na czele Komitetu stanął Feliks Pławicki (Krzan 1988), emerytowany rotmistrz i poseł na Sejm Galicyjski, dzierżawca dóbr w Szczawnicy (Węglarz 1989), sugerowano też, że to na skutek jego starań powołano Komitet. Odmiennego zdania był Juliusz Zborowski (1930), który twierdził, że inicjatorem zawiązania Komitetu był Feliks Wiśniewski, długoletni dzierżawca zakładu zdrojowego w Szczawnicy, w czasach gdy uzdrowisko było własnością Akademii Umiejętności w Krakowie.

Trudno dociec prawdy, kto mógł być pierwszym pomysłodawcą, Pławicki czy Wiśniewski? Józef Nyka (1975) podaje, że na rok przed powołaniem Komitetu, Towarzystwo Tatrzańskie w Szczawnicy *oznaczyło* drogę do zamku, jak to oznaczenie miało wyglądać nie wiadomo. Wiemy natomiast, że znakowanie tej drogi *farbą* dokonano dopiero w 1906 roku. Zarząd Oddziału Towarzystwa Tatrzańkiego w Szczawnicy na posiedzeniu w dniu 18 lipca 1894 roku przyjął sprawozdanie Feliksa Wiśniewskiego, w protokole zapisano: *iz urządzona została droga do zamku św. Kingi. Urządzenie drogi, to raczej jej zbudowanie, oznaczenie* – mogło być jej elementem. W zachowanych materiałach źródłowych osoba Feliksa Wiśniewskiego powtarza się często, z tego możnaby wnioskować, że udzielał się – przynajmniej na początku – bardziej niż Pławicki. Dlatego prawdopodobniejszą wydaje się informacja Juliusza Zborowskiego. Na czele powołanego już Komitetu stanął Feliks Pławicki i ta powtarzana wersja, jest najbardziej prawdopodobna. Potwier-

dzenie tego faktu znajdujemy w liście Feliksa Pławickiego z 10 września 1904 roku do Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem.

BROSZURA O ZAMECZKU

W pierwszym roku kwestowania na rzecz budowy kaplicy, nakładem Komitetu wydano broszurę p.t. *Zameczek świętej Kingi w Pieninach*. Wydano ją w Krakowie, w drukarni *Czasu* S. Kulczyckiego i Spółki. Autor krył się za inicjałami *F. W.* W zbiorach biblioteki Muzeum Tatrzańskiego zachowała się broszurka z dedykacją, z której wynika, że pod kryptonimem *F. W.* krył się Feliks Wiśniewski (Zborowski 1930).

Pomysł wydania broszurki musiał okazać się trafny, skoro w następnym roku nakład powtórzone. Drukowano czcionkami z drukarni W. Lenika w tajemniczym Krośnie. Oba wydania zostały odnotowane w *Bibliografii* Karola Estreichera (1916) (Wójcik 1987).

Z trzecim wydaniem tej broszury spotkamy się w 1906 roku, nakładcą był Oddział Pieniński To-

warzystwa Tatrzańskiego w Szczawnicy. Drukowano ją ponownie u W. Lenika w Krośnie.

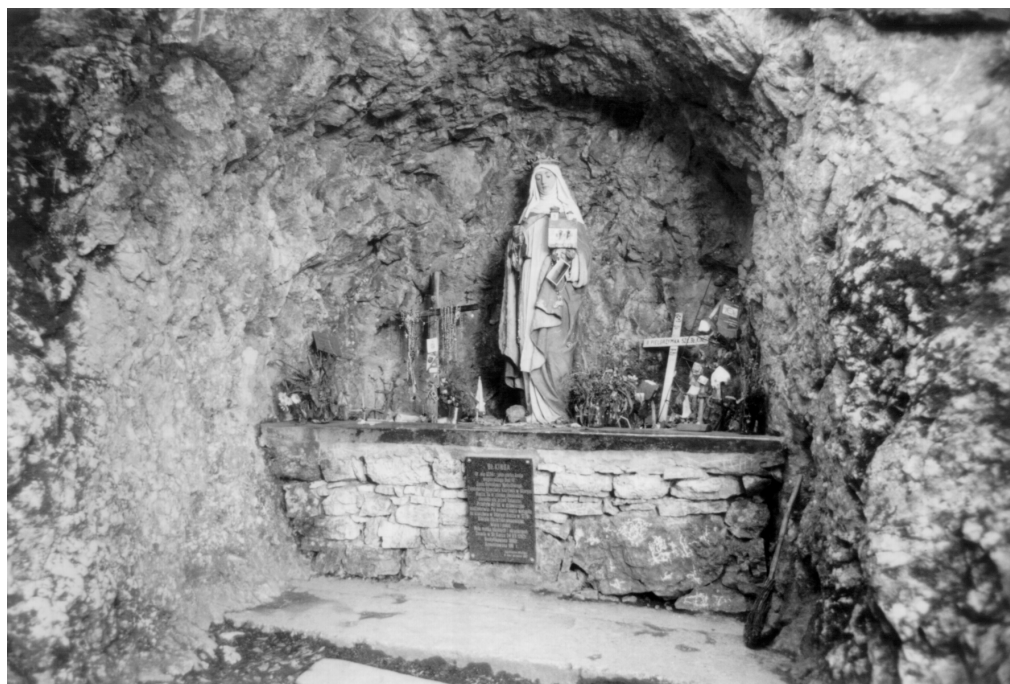
BUDOWA GROTY

Wiosną 1904 roku przystąpiono do budowy groty (fot. 1). Prace prowadził Oddział Pieniński Towarzystwa Tatrzańskiego pod kierunkiem znanego przewodnika Józefa Madei. By przyspieszyć roboty, drążono świdrami otwory w skałach i wysadzano dynamitem, pisze o tym w swojej monografii ks. Bronisław Krzan (1988). Dane te zaczerpnął z pamiętników drugiego pustelnika pieńskiego Wincentego Kasprowicza, które zostały oddane na przechowanie do parafialnego archiwum.

Mimo połączenia sił Komitetu i Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego, koszta przerosły możliwości fundatorów. Pierwsze oznaki braku pieniędzy znajdujemy w protokole Ogólnego Zebrania Członków Oddziału z dnia 25 czerwca 1904 roku. Ks. kanonik Antoni Łętkowski poprosił zebranych o *subwencję na budowę monumentu św. Kin-*



Fot. 1. Grota z figurą bł. Kingi.



Fot. 2. Figura bł. Kingi w Grocie.

gi na ruinach zamku św. Kingi w potężeniu z pustelnią. Przy tej okazji po raz pierwszy spotykamy się z zapisem mówiącym o powstającej równoległe – pustelni.

Z kasy Towarzystwa wyasygnowano wówczas kwotę 100 koron, jak zapisano w protokole: *do rąk Komitetu budowy*.

Figurę patronki Pienin, naturalnej wielkości (fot. 2), w kamieniu pińczowskim wyrzeźbił mieszkający w Krakowie Władysław Druciak, syn kierownika szkoły w Krościenku. Wykonano ją w zakładzie kamieniarskim W. Samka i A. Hajdeckiego w Bochni (Pękała 1992). Transportem ze stacji kolejowej w Nowym Sączu, zajęli się osobiście: burmistrz Krościenka K. Cwiertniewicz i radny J. Cięciel. Czterokonnym zaprzęgiem wywieziono figurę na polanę Wymiarki, skąd na żerdziach przeniesiono ją do groty.

W niedzielę 29 lipca 1904 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie groty. Przewodniczący Komitetu Feliks Pławicki, wobec licznie zgromadzonych krościeńczan i pielgrzymów, przy wtórze salw z moździerzy ustawionych na pobliskich

wzgórzach i grzmotów nadchodzącej burzy, oddał kaplicę, jako *Sanktuarium św. Kingi*, pod opiekę proboszczów krościeńskich po wsze czasy (Krzan 1988).

Feliks Wiśniewski na posiedzeniu członków Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Szczawnicy 10 września 1904 roku poinformował o zakończeniu prac przy grocie bł. Kingi i o wypłaceniu Komitetowi 100 koron. W protokole z tego posiedzenia sekretarz zapisał: *Pieniny otrzymały piękną ozdobę, a nawet osiadł tam pustelnik, czemu wzmoże się frekwencja gości szczawnickich i turystów, ścieżki tam poprawiono i umożliwiono dogodny dostęp do ruin zameczku*.

KŁOPOTY KOMITETU

Uroczyste poświęcenie groty, oddanie jej pielgrzymom, powinno stanowić kres działalności Komitetu. Jednakże tak się nie stało, Komitet działał dalej, jak długo? Nie wiemy, pozostają domysły.

Komitet kończąc działalność powinien rozli-

czyć się z zebranych funduszy, podsumować wydatki, zrównoważyć bilans. A Komitet nie był w stanie tej czynności dokonać! Przed kim miał się rozliczyć Komitet? Zwyczajowo przyjętą formą powinien to uczynić przed tymi, którzy darowali środki na jego działalność, na przykład po ocenie bilansu przez ogłoszenie prasowe.

Komitet jednak nie zrównoważył bilansu! Musiał więc dalej działać i zbierać brakujące fundusze. To było prawdopodobnie przyczyną mariażu Komitetu i Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Szczawnicy. Zarząd Oddziału T.T. na posiedzeniu 10 czerwca 1906 roku postanowił wznowić wydanie broszury Feliksa Wiśniewskiego o zamku św. Kingi w nakładzie 500 egz. Autor wyraził zgodę na druk (a cóż miał robić?), ale celem zmniejszenia ryzyka miano na próbę wydać tylko parę egzemplarzy.

Zarząd Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego widział więc potrzebę ratowania Komitetu, postąpić inaczej nie wypadało, w Komitecie działali przecież członkowie Oddziału. Szkoda, że nie znamy pełnego składu Komitetu, a jedynie inicjatora Feliksa Wiśniewskiego i przewodniczącego Feliksa Pławickiego, działaczy Towarzystwa.

Ponowne wydanie broszury widocznie niewiele przyniosło zysku, zaledwie w dwa miesiące później Zarząd Oddziału na posiedzeniu 29 sierpnia 1906 roku, postanowił udzielić Komitetowi dodatkowej subwencji, *zasiłku* – jak zapisano w protokole, w wysokości 50 koron. Postawiono jednak pierwsze wymagania, widocznie cierpliwość musiała się powoli wyczerpywać. Zasiłku miano udzielić *o ile rachunki z funduszy budowy grotty zostaną przed walnym zgromadzeniem złożone i publicznie ogłoszone*.

O poważnych kłopotach finansowych Komitetu wiemy również z wcześniejszego listu Feliksa Pławickiego z dnia 10 września 1904 roku wysłanego do Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem. Píše w nim Pławicki między innymi: *Niestety mimo skrupulatnej oszczędności fundusze niewystarczyły już na zupełne wypłacenie rzeźbiarza w Krakowie p. Druciaka*, przypomnę – chodziło o kwotę 700 złr. Z listu wynika, że zapłacono rzeźbiarzowi tylko 170 złr a brakującą różnicę próbowano uzupełnić sprzedając zdjęcia fotograficzne grotty. *Większy egzemplarz fotogra-*

fii z złotymi brzegami sprzedać zamiaryzamy po 3 Kor., a mniejszy po 1 Kor. 20 hel. Większe zdjęcia bez złotych brzegów miano sprzedawać po 2 kor. 40 hel. Prosił dalej w liście Pławicki Wydział Towarzystwa o pomoc przy rozprowadzaniu tych zdjęć.

W końcu z listu dowiadujemy się, że kilkuletnia kwesta pozwoliła zebrać zaledwie 800 złr *a po zapłaceniu niezbędnych druków zaraz na wstępie, niepozostało na budowę grotty niecałych 700 złr. To też byłem zmuszony* – pisał Feliks Pławicki – *...sam jeden bez niczyjej pomocy i bez fachowego majstra z kilkoma robotnikami na własne ryzyko budowę grotty przeprowadzać*.

Niestety nie wiemy czy Komitet rozliczył się publicznie z zebranych funduszy, ostatni zapis, jaki znalazłem na ten temat, to uchwała Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Szczawnicy z dnia 14 października 1906 roku o udzieleniu subwencji 50 koron rzeźbiarzowi Druciakowi na poczet jego rachunku za wykonaną statwę św. Kingi. Może to była ta brakująca kwota, która pozwoliłaby zrównoważyć bilans? Raczej wątpię, inaczej wyglądałby wtedy zapis uchwały Walnego Zgromadzenia, nie brzmiałby w każdym razie tak: *subwencji udzielono na poczet rachunku*. Gdyby ta subwencja kończyła kłopoty finansowe Komitetu, znalazłaby pewnie odbicie w tej uchwale. Dziś z braku materiałów źródłowych, sprawy do końca nie wyjaśnimy.

W lipcu 1994 roku minęło dziewięćdziesiąt lat odkąd postawiono statwę bł. Kingi w grocie na Górze Zamkowej. Jest to miejsce szczególnie w Pieninach, o czym warto pamiętać.

W październiku 1937 roku Górę Zamkową Gmina Krościenko sprzedała Skarbowi Państwa. Kupującym w imieniu Skarbu Państwa był Park Narodowy w Pieninach. Zapis o akcie kupna – sprzedaży uwidoczniiony jest w księdze wieczystej w Nowym Targu. Tą transakcją zamknięto pewien rozdział sporu prawnego o Górę Zamkową.

LITERATURA

Deptuła Czesław. 1922. *Czorsztyń czyli Wronin. Studium z najstarszych dziejów osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin*. — Norbertinum, Lublin, s. 91,

- Estreicher Karol. 1916, 1987. *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, t. IV R-Z, Kraków, s. 521; HR, WAW: *Zameczek św. Kingi w Pieninach – przyczynek bibliograficzny*, Wierchy, t. 56, s. 218,
- Kołodziejcki Stanisław. 1981. *Zamek Pieniny w świetle badań archeologicznych*. — Wierchy, t. 49, s. 320–326.
- Krzan Bronisław ks. 1988 *Klejnot zagubiony w górach. 700-letnie Krościenka nad Dunajcem*. — Krościenko n. Dunajcem.
- Nyka Józef. 1975. *Pieniny*. — *Przewodnik turystyczny*, SiT Warszawa, s. 170.
- Pękala Andrzej ks. 1992. *Dziedzictwo bł. Kingi – Krościenko nad Dunajcem*. — *Wiadomości Bocheńskie*, nr 2, s. 7–8,
- Remiszewski Ryszard M. 1993. *Jest takie miejsce mityczne w Pieninach* — *Na Szlaku*, nr 7–8/49–50/, s. 30.
- Remiszewski Ryszard M. 1993a. *Początki patrymonium w Pieninach*. — *Tygodnik Podhalański*, nr 38/194/, s. 9.
- Smólski Stanisław. 1955. *Pieniny – Przyroda i Człowiek*, PAN Kraków, s. 157.
- Węglarz Barbara. 1989. *Feliks Pławicki właściciel połowy dóbr dworskich Szczawnica w XIX wieku*. — *Prace Pienińskie*, zeszyt 1, s. 11–16
- [Wiktor Jan] Szaruga Stach. 1922. *Opis wstępny /w:/ Alha: Niektóre myśli i legendy z Pienin*, Warszawa
- [Feliks Wiśniewski] F. W. 1906. *Zameczek Świętej Kingi*, Krosno, s. 18.
- Zborowski Juliusz. 1930. *O autorze broszury „Zameczek świętej Kingi w Pieninach” /w:/ Przyczynki do bibliografii tatrzańskiej*, Wierchy, t. 8 s. 242,

SUMMARY

At the beginning of our century a Sanctuary of blessed Kinga came into existence on Góra Zamkowa (Castle Mountain) in Pieniny Mountains close to the ruins of princes Kunegunda's castle dated from XIII century.

The idea of commemorating blessed Kinga's sojourn in Pieniny Mountains sprang up during

the celebration of the 600 anniversary of her death in 1892, in Stary Sącz. 1895 the Raising Committee of St. Kunegunda's Chapel was struck up (some people, especially the mountaineers, named blessed Kinga colloquially as St. Kinga). The Committee came into being at suggestion of Feliks Wiśniewski, leaseholder of the baths in Szczawnica. At the head of the Committee was Feliks Pławicki, retired captain of horse and member of the Galician Sejm.

The Committee raised funds for erection of the chapel; it also issued a brochure "St. Kinga's castle in Pieniny Mountains" (first edition 1895).

The erection of the grotto started in spring 1904. The work was run by the Pieniny Mountains Section of Tatra Society in Szczawnica under the direction of well known mountain guide Józef Madeja. The figure of blessed Kinga – life-sized, sculptured Władysław Druciak – a sculptor in Cracow and it was realized by a workshop of stone-work belonging to W. Samek and A. Hajdecki in Bochnia.

On July the 29th 1904 a solemn consecration of the grotto took place. The first indulgence took place in 1922 at a suggestion of the clergyman Jan Bączyński – parish-priest in Krościenko. From than of, every 24th July, to this place extraordinarily ceremonial and coloured pilgrimage processions take place. The local population is found in regional costumes, with banners, feretories, mountaineer's music, fireman's brass bands. The article also describes the botherations of the Committee arised when working out the raised funds for grotto erection.

In 1994 flow by ninety years since the Sanctuary of blessed Kinga has been made on Góra Zamkowa.